

2. Gwóźdź do trumny. Liga Narodów wobec agresji włoskiej na Etiopię w latach 1935-1936

2.1. Próby powstrzymania włoskiej agresji kosztem Etiopii

Włosi byli rozdrobnieni i zajęci swoimi sprawami, kiedy bogaty świat dzielił Afrykę i Azję. Dopiero, co zjednoczone i jeszcze słabe pod każdym względem państwo zapragnęło zlikwidować powstałe zapóźnienie organizując wyprawę przeciwko Etiopii, która rozdzielała ich dwie niewielkie posiadłości kolonialne - Erytreę i Somali. Nie były one jednak dostatecznie atrakcyjne pod względem gospodarczym, i nie stanowiły zachęty dla licznej emigracji włoskiej, głównie z południa. Pierwsza wojna światowa nie zmieniła pod tym względem sytuacji. Obiecane korekty terytorialne w Afryce, w zamian za przyłączenie się Włoch po stronie Ententy, pozostały obietnicami. W Londynie i Paryżu zapomnieli o Rzymie, kiedy dzielili się mandatami. W tej perspektywie teza o oszustwie i okaleczonym zwycięstwie była przekonująca. Stała się też ona jedną z dźwigni wiodących faszystów do władzy, mającej być zaprzeczeniem nieudolności liberalnego państwa¹. Teza okaleczonego zwycięstwa okazała się też społecznie nośnym argumentem, mającym przekonać także obcych, o słuszności walki o zdobycie Etiopii.

W atmosferze rywalizacji brytyjsko-francusko-włoskiej Etiopia została w 1923 roku przyjęta do Ligi Narodów, chociaż jej kwalifikacje były wysoce wątpliwe, przede wszystkim z powodu rozpowszechnionego niewolnictwa. Zostało ono zniesione formalnie i zakazane w roku następnym. Utrzymujące się zainteresowanie ze strony Rzymu, powiększone opowieściami o bogactwach naturalnych, doprowadziły do traktatu o przyjaźni, pojednaniu i arbitrażu podpisanego w 1928 roku. Żadne z tych określeń nie wpisywało się w rzeczywistość nacjonalistyczno-faszystowskiego państwa. Marsz hitlerowców do władzy z hasłem przekreślenia traktatu wersalskiego, którego jednym z ważnych punktów była utrata przez Niemcy kolonii, stawiał imperialne plany Włoch w nowej konfiguracji. Pokojową penetrację Etiopii miało zastąpić jej opanowanie i całkowite podporządkowanie. Gen. Emilio De Bono, współorganizator partii faszystowskiej, od 1929 roku minister do spraw kolonii, był odpowiedzialny za opracowanie odpowiedniego planu. Trudne warunki - temperatura nawet do 50° C, znał nieźle, będąc w przeszłości gubernatorem Trypolitanii. Prowadzone przygotowania z ligowej perspektywy musiały być pogwałceniem Paktu Ligi i podążały wytyczonym przez Japonię traktem. W

¹ S. Sierpowski, *Powstanie i pierwszy okres działalności włoskiego faszyzmu*, w: *Dzieje Najnowsze*, 1970, nr 4, s. 43-74

wypadku Włoch chodziło także o zbrojną napaść i zajęcie terytorium równoprawnego członka Ligi, a więc likwidację niepodległego państwa ze strony innego członka tejże organizacji, należącego do uprzywilejowanego grona stałych członków Rady.

Takie rozumowanie było obce faszystowskiej Italii, w której mitologizacja świetności Imperium Rzymskiego łączyła się z negacją liberalnej historii kraju. Jednym z symboli przeszłości były miejscowości Dogali i Adua² w Etiopii, opiewane w martyrologicznej poezji przypominającej klęskę armii włoskiej w 1896 roku. Mussolini 11 sierpnia 1935 roku instruował Aloisiego: *Jeśli nawet dadzą mi wszystko, wolę pomścić Aduę. Jestem gotów*. Zemsta miała także wymiar zindywidualizowany. Za sterami samolotu, który zbombardował tę miejscowość pierwszego dnia po przekroczeniu granicy siedzieli synowie Mussoliniego - Bruno i Vittorio³. Zamazanie tej zniewagi znakomicie nadawało się do mobilizowania wielko mocarstwowych aspiracji, przyodzianych w narodowe barwy. Odzwierciedlał to raport rządu włoskiego adresowany do LN z datą 11 września 1935 roku. Pompeo Aloisi twierdzi, że do opracowania kompleksowego *dossier* zachęcał Sekretarz Generalny z sugestią i nadzieją przekonania nim uczestników wrześniowego Zgromadzenie⁴.

Najwcześniejsze relacje z Etiopią odnoszące się do końca XIX wieku, zostały w tym raporcie osnute wokół traktatu, który miał zapewnić *pokojowy rozwój współpracy na zasadach obowiązujących w innych regionach Afryki i Azji*. Rząd Etiopii nie wywiązał się ze swoich zobowiązań traktatowych i zainicjował serię wrogich aktów przeciwko Włochom, które były coraz poważniejsze i doprowadziły do konfliktu zbrojnego 1895 – 1896. Ten konflikt zakończył się traktatem pokojowym z 26 października 1896 roku. Niezbędna współpraca z Etiopią, rozdzielającą dwie włoskie posiadłości kolonialne, była utrudniona z powodu negatywnego lub wrogiego, a nawet agresywnego

² Przed laty uznałem, że pamięć o klęsce pod Aduą to *ropiejący cień tożsamości narodowej w jej imperialnym wcieleniu*, zob. S. Sierpowski, *Rasizm faszystowskich Włoch*, Poznań 2010, s.13. Zbombardowanie Aduy George Baer stawia na pierwszym, chociaż symbolicznym miejscu, wśród powodów ataku na Etiopię, G. Baer, *Test Case: Italy, Ethiopia, and the League of Nations*, Cambridge 1976, s. 156.

³ Wydarzenia z tym związane mają światową literaturę. Na gruncie polskim problem znakomicie pokazują praca Andrzeja Bartnickiego. Na plan pierwszy wybija się nadal aktualne, gruntowne źródłowo opracowanie *Pierwszy front II wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935-1936*, Warszawa 1971. Problematykę kolonialną podjęło także kilkoro jego uczniów i współpracowników, obecnych w zredagowanej przez A. Bartnickiego pracy *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869 do 1996. Historia konfliktów*, Warszawa 1996, w której figuruje także jego tekst *Etiopska wojna Mussoliniego 1935-1936*, s. 138-150. Odnotować także trzeba udział A. Bartnickiego w syntezie dziejów Etiopii (1971).

⁴ P. Aloisi, *Journal*, s. 294

postępowania władz i mieszkańców Etiopii. Mimo to Włochy przez długi czas cierpliwie oferowały wszelkie możliwe formy rozwoju i współpracy, zwłaszcza wzdłuż całej, liczącej 2 tys. km granicy⁵.

Rząd Etiopii bronił się na różne sposoby. Sekretarz Generalny już 14 września 1935 roku rozesłał członkom Rady informację otrzymaną od rządu Etiopii, która zawierała bezstronną opinię prof. Marcela Griaule - *sporządzoną z naukowym obiektywizmem*. Istotnie, jej autor należał do pionierów francuskich badań etnologicznych w terenie, które na przełomie lat 20 i 30 objęły także Etiopię. Jego kompetentny i dociekliwy komentarz do kwestii występujących w raporcie rządu włoskiego, rozpoczyna od ubolewania, że twórcy tego dzieła nie postarali się o obecność w nim przedstawicieli włoskiej orientalistyki skupionych np. w uznawanym instytucie z Neapolu. Oczywiście krytyka tego opracowania z uwzględnieniem naukowego warsztatu nie była trudna, bo też nie miało ono na celu popularyzowanie historii i współczesności Etiopii, ale negliżowanie jej słabości, z ośmieszaniem włącznie. Recenzent zajął się następującymi kwestiami omawianym przez autorów włoskich: 1. Dezorganizacja władzy publicznej w Etiopii; 2. Abisynia⁶ i jej kolonie; 3. Zjednoczenie Abisynii (religia, język); 4. Struktura polityczna i społeczna, rasy; 5. Etiopia i art. 23 Paktu; 6. Niewolnictwo; 7. Handel bronią i sprzętem wojkowym; 8. Barbarzyńskie państwo etiopskie. W konkluzji opinii, obszernie odwołującej się w przypisach do światowej literatury, autor pisze o niewielkiej przydatności tego opracowania dla rządu etiopskiego z powodu powierzchowności i zbyt licznych wiadomości, których weryfikacja wymagałaby rzetelnych badań bezstronnej komisji⁷.

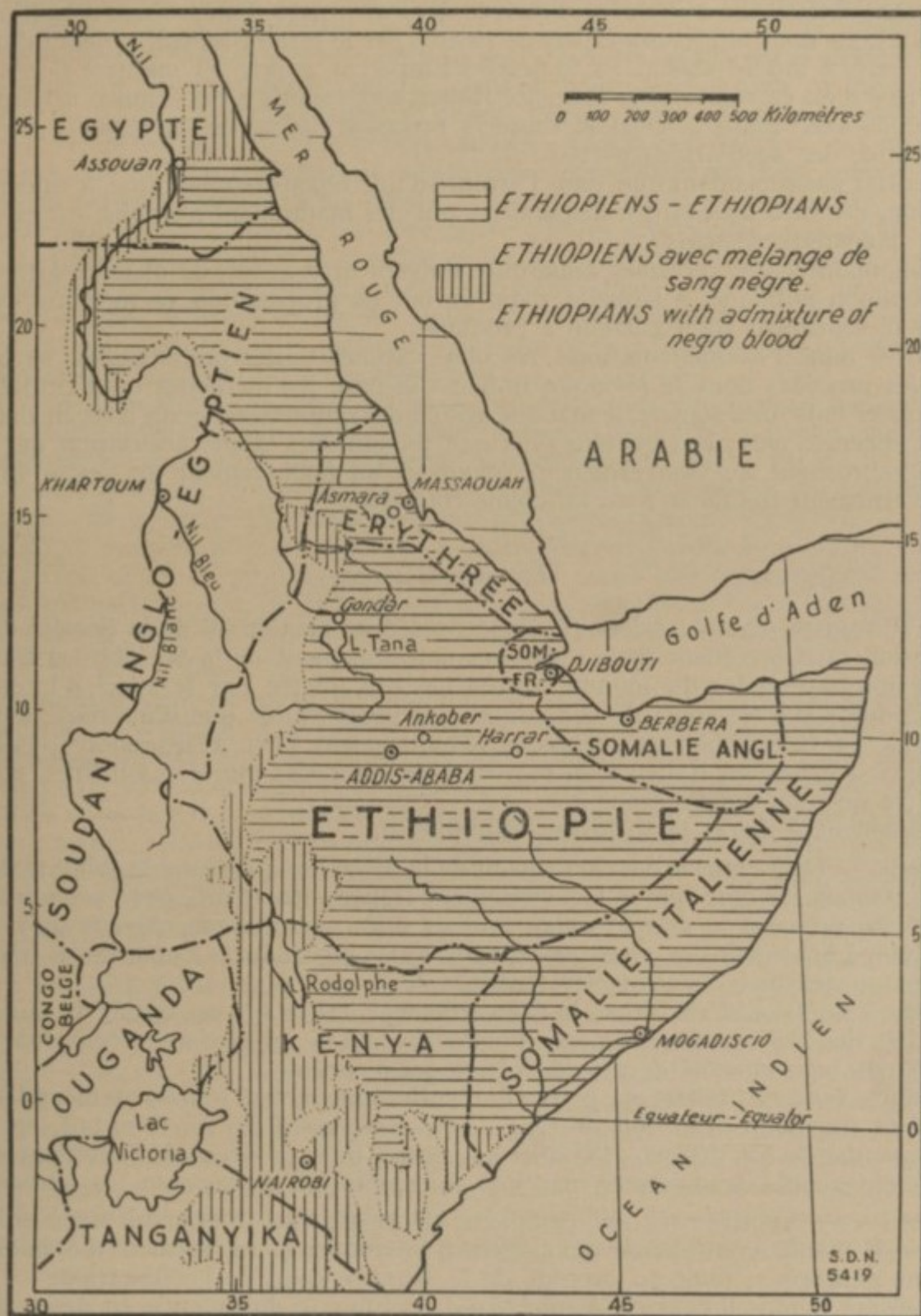
⁵ *Dispute Between Ethiopia and Italy/.../ Memorandum by the Italian Government on the situation at Ethiopia, Geneva, September 11th, 1935*, s. 5, League of Nations document: C.340.M.171.1935.VII; vol. II tej edycji, z datą 28 września 1935 roku zawiera 22 ilustracje pokazujące okropności etiopskiej sprawiedliwości. Andrzej Bartnicki (*Pierwszy front*, s. 168), napisał, że był to jeden z najbardziej tendencyjnych dokumentów w dziejach stosunków międzynarodowych.

⁶ Określenie Abisynia była w powszechnym użyciu, chociaż mieszkańcy kraju uważają je za pejoratywne, zob. J. Allain, *Slavery and the League of Nations: Ethiopia as a Civilised Nation*, w: *Journal of the History of International Law* 8, 2006, s. 219

⁷ League of Nation document: C.357.M.182.1935,VII; także, JO., 1935, s. 1588-1594.

Ogromne zaangażowanie werbalne organów Ligi widać także w publikacjach 4 specjalnych suplementów *Journal Officiel* (nr 145-148), przy czym ten ostatni omawiał kwestie związane z sankcjami i składał się z trzech części.

CARTE ANNEXÉE AU DOCUMENT C.357.M.182.1935.VII.
 DIFFUSION DU TYPE ÉTHIOPIEN, D'APRÈS GIUFFRIDA-RUGGERI.



(Reproduite dans l'Encyclopédie italienne, article « L'Etiopia ».)

Im bliżej agresji włoskiej na Etiopię, tym ostrzejsza i bardziej brutalna była propaganda kładąca nacisk na zacofanie i cywilizacyjną depresję dzikich plemion, nad którymi od lat nie potrafi zapanować Hajle Syllasje⁸. Niewolnictwo, sprzedaż ludzi – w tym kobiet i dzieci – znajdowały się na pierwszej linii w dyskredytowaniu władz i mieszkańców cesarstwa etiopskiego. One też miały uzasadnić *Urbi et Orbi* misję cywilizacyjną i chrystianizacyjną białego człowieka, przynajmniej w Afryce⁹. Wielką dla nich obrazą były starcia w oazie Oual-Oual (Ueluel, *Welwel*, *Walwal*; wł. *Ual Ual*) do jakich doszło 5 grudnia 1934 roku. Kosztowały one życie kilkunastu żołnierzy włoskich, którzy starli się z Etiopczykami pilnującymi bezpieczeństwa komisji mającej wyznaczyć granicę z brytyjskim Somalią. Ściągnięte przez Włochów w rejon oazy trzy samoloty oraz dwie tankietki, siały postrach, przyczyniając się do śmierci ponad setki Etiopczyków. Trwające kilka dni wymiany ognia, w których po stronie włoskiej najaktywniejsi byli żołnierze somalijscy, pochłonęły 30 ofiar śmiertelnych i 60 rannych.

Rząd Etiopii 15 grudnia przekazał informacje o incydencie do Sekretarza Generalnego; Włosi powiadomieni o jej treści odpowiedzieli 2 dni później. Twierdzili, że przypisywane im działania agresywne w rzeczywistości spadają na oskarżycieli. Źródłem zatargu było bezprawne okupowanie przez wojska etiopskie przygranicznych terytoriów będących częścią Somalii włoskiego. Wojska abisyńskie 5 grudnia, bez żadnego powodu przystąpiły do ataku. Sugestia podjęcia postępowania arbitrażowego nie jest możliwa, bo rząd włoski nie wie, jaki problem miałby zostać poddany tej procedurze. W jednej sprawie strony były zgodne: żądały przeprosin oraz odszkodowań dla rodzin poległych i rannych oraz naprawienia strat materialnych¹⁰.

Przez kilka miesięcy trwały konsultacje i narady w obrębie poszczególnych rządów, a także organów LN, które formalnie zostały w konflikt zaangażowane. Szybko okazało się, że rząd włoski usilnie zabiega aby odwlec orzeczenie w sprawie incydentu granicznego. Równocześnie, uwzględniając warunki pogodowe nasilał przygotowania wojskowe,

⁸ Pisownia wg Andrzeja Bartnickiego, chociaż w dokumentach Ligi figuruje jako *Haile Sélassié I*.

⁹ Etiopia była terenem rywalizacji wszystkich trzech głównych religii Abrahamowych - chrześcijaństwa (katolicyzmu i protestantyzmu), islamu i judaizmu; jest także duchową ojczyzną pan afrykańskiego ruchu religijnego rastafari.

¹⁰ JO., 1935, s. 724. Rozwój sporu spowodował pełną mobilizację wszystkich Włochów zatrudnionych w organach Ligi; nie brakowało na tym tle nieprzyjaznych zachowań współpracowników, obszernie E. Tollardo, *Fascist Italy and the League of Nations, 1922-1935*, Palgrave Macmillan 2016, s. 21 i n.

obejmujący remonty dróg i lotnisk w Somalii, a zwłaszcza Erytrei. W Rzymie zakładano i liczono się z tzw. drugą wojną etiopską. Decyzję o siłowym rozwiązaniu dalszych stosunków z Etiopią podjął Mussolini 23 stycznia 1935 roku¹¹. Ewentualności takiej nie wykluczały również europejskie mocarstwa kolonialne, jednak zabiegały, aby do takiego konfliktu nie doszło. Wielka Brytania i Francja starały się pozyskać wojownicze zapędy, także obsesje Mussoliniego do równoważenia ofensywy niemieckiej na kontynencie europejskim.

Nie lekceważono również wpływu kolonialnej awantury włoskiej na pobliskie kolonie, a nawet na cały system, który mógł zostać w jakimś stopniu naruszony. Baron Aloisi, który był głównym przedstawicielem Włoch w Genewie, wielokrotnie i przy różnych okazjach podkreślał specjalne zainteresowanie i zaangażowanie Wielkiej Brytanii i Francji ze względu na ich afrykański stan posiadania. Usilnie też zabiegał, aby negocjacje prowadzone w Lidze zawężyć do udziału tych państw, jako bezpośrednio zainteresowanych. W takiej konfiguracji, dominującej zresztą w praktyce, Etiopia pozostawała osamotniona. Sprawiedliwość międzynarodowa, prawa wynikające z przynależności do Ligi Narodów, były raczej słabnącym sprzymierzeńcem Etiopii. Trudną do wymierzenia rolę odgrywała opinia publiczna, podzielona wedle przeróżnych kryteriów. Pewien odłam odwoływał do ludzkiej solidarności, obrony słabszych i biednych. Do grupy tej należał niejeden przeciętny *man on the street*, który przynajmniej kilka razy w roku słyszał, że ma kochać bliźniego jak siebie samego.

Niekończące się spory, które nie omijają także historiografii, cechuje próba gradacji w grupie winowajców, do czego wracam na końcu tego tekstu. Uprzywilejowane miejsce należy oczywiście do Włoch, personalnie do rządzącego już 13 lat Mussoliniego. Wszechstronna i dobrze zorganizowana propaganda wokół jego osoby uczyniły z wyprawy etiopskiej sprawę narodową. Popierał ją misyjny Kościół. Można więc powiedzieć, że afrykańska wyprawa, przygotowywana przez wiele miesięcy pod względem propagandowym, cieszyła się znaczącym poparciem społeczeństwa włoskiego¹². Na arenie międzynarodowej raczej niespodziewanie zyskał wsparcie Francji. Jej minister spraw zagranicznych Pierre Laval, mając ambicje pozyskania Włoch do antyniemieckiego sojuszu, w styczniu 1935 roku podczas rozmów w Rzymie

¹¹ P. Aloisi, s. 253

¹² Wiesław Balcerak (*Liga nadziei*, s. 209) uważa, że większość rodaków Mussoliniego nie podzielała krwawego podboju Abisynii. Jeśli godzili się na wojnę, a bardzo ją popierali, to też musieli się godzić na jej krwawy przebieg.

zasadniczo wyraził zgodę na rozwój kolonialnych ambicji i planów gospodarza w odniesieniu do Etiopii. Nie wykluczał także korekt na granicy Libii i w Somalii Francuskim, odstąpienia 20% akcji linii kolejowej Dżibuti -Addis Abeba. Umowa została ratyfikowana przez parlament francuski 26 marca tegoż roku, co zdejmuje jednoosobową odpowiedzialność ministra, który zdołał przekonać do swojej taktyki większość deputowanych¹³.

Poparcie Francji, mającej niejako tradycyjnie złe stosunki z łańską siostrą, miało istotne znaczenie zarówno z polityczno-dyplomatycznego, jak i społecznego punktu widzenia. Włoska opinia publiczna była wręcz bombardowana jednostronnymi informacjami świadczącymi o zrozumieniu słuszych potrzeb włoskich *nawet* przez Francję, zwykle przeciwną powrotowi Italii do mocarstwowej pozycji. Jeśliby na materiale prasowym z tego czasu, pochodzącym z Francji i przedrukowywanym we Włoszech, przedstawiać wzajemne stosunki, byłby to obraz zdominowany życzliwością oraz niezwykłą sympatią do wszystkiego, co wiązało się z teraźniejszością, a nawet przeszłością obu państw. Nie byłby to jednak obraz prawdziwy. Silna lewica francuska, wspierana przez liczną emigrację antyfaszystowską, nie szczędziła krytyki rządu Laval, popierającego awanturę międzynarodową, która zagraża trudnymi do przewidzenia konsekwencjami. Pierre Laval ataki te odpierał porozumieniem z ZSRR oraz akceptował na podobnych podstawach oparty układ z Czechosłowacją, w którym Francja odgrywała rolę przysłowiowego jęczyczka u wagi.

Lawirancka polityka Francji z udziałem ZSRR stawiała się jednak stopniowo coraz trudniejsza wobec ujawnionych poszukiwań mających na celu usatysfakcjonowanie agresora. Tymczasem w Moskwie rosła krytyka rządu włoskiego, w której sąsiadowały argumenty antyfaszystowskie z obroną suwerenności małych państw. Napaść Włoch oraz rozbieżności widoczne w wśród mocarstw zachodnich miały dowodzić rozpadu bloku imperialistycznego, co nieuchronnie musi prowadzić do nowej wojny światowej. Zarówno Litwinow, jak również często go zastępujący Władimir Potiomkin - ambasador w Paryżu, deklarowali wolę ścisłego wypełnienia wszystkich zobowiązań, jakie ciążyą na członkach Ligi, zgodnie z jej Paktem. Przyłączenie się ZSRR do frontu anty włoskiego tym bardziej irytowało Mussoliniego, że w dość świeżym układzie o przyjaźni i nieagresji z 1933 roku znalazła się klauzula dotycząca

¹³ Nie doszło jednak do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, co powoduje, że umowa jest traktowana, jako nie ratyfikowana, por. G. Bruce Strang, *Imperial Dreams: The Mussolini-Laval Accords of January 1935*, w: *The Historical Journal*, vol. 44, no 3, 2001, s. 799 i n.

blokady ekonomicznej, do której wzajemnie sygnatariusze nie przystąpią, jeśli byłaby skierowana przeciw jednej ze stron¹⁴.

Także sytuacja Wielkiej Brytanii nie była jednowymiarowa. Wprawdzie *grosso modo* godziła się na rozwiązania pozwalające na usatysfakcjonowanie Rzymu, ale niebagatelnym utrudnieniem dla rządu była trwająca kampania w ramach głosowania pokoju, prowadzona przez wpływową *League of Nations Union*. Twarzą akcji był lord Robert Cecil, współtwórca i entuzjasta Ligi, nadal zaliczany do konserwatystów, chociaż coraz częściej nazywany ‘czerwonym lordem’. Powszechnie spodziewano się, że wyniki tego ogólnonarodowego referendum będą sprzyjały aktywnej postawie Wielkiej Brytanii w Lidze. Jednak ogłoszone w czerwcu wyniki zaskoczyły podwójnie – z jednej strony przez sam udział ponad 11 mln obywateli, a z drugiej strony z powodu 90% poparcie dla pierwszych trzech najważniejszych pytań postawionych Brytyjczykom. Wyniki te nie mogły być przez rząd ignorowane. Mac Donald 11 września 1935 roku na forum Zgromadzenia oświadczył, że Wielka Brytania nie przestanie popierać wysiłków Ligi dla likwidacji niesprawiedliwych agresji. W kampanii wyborczej do parlamentu, które odbyły się w październiku 1935 roku, rząd akcentował wierność dla zasad Ligi¹⁵.

Stanowisko Londynu nie pokrywało się z dążeniami i opiniami niektórych części składowych *commonwealthu*. Przedstawiciele Południowej Afryki i Australii nie kryli się z tym, że Etiopia powinna być z Ligi usunięta i oddana pod opiekę Włoch. Brano pod uwagę także to, że Włosi nie zrezygnują z prób jej opanowania, co będzie mnożyło konflikty, które mogą poważnie wpłynąć na losy całej Ligi. Dużą aktywność wykazał Stanley Bruce, Wysoki Komisarz Australii w Londynie, który najbardziej obawiał się sojuszu włosko-niemieckiego. Przeciwdziałanie temu aliansowi, uważał za nadrzędny cel polityki Wspólnoty Brytyjskiej na kontynencie. Liczne podróże oraz udział w pracach organów LN spowodowały, że należał do polityków znanych bardziej w Europie, niż we własnym kraju¹⁶.

Ze zmiennym zrozumieniem dla aspiracji włoskich w Etiopii podchodził brytyjski minister spraw zagranicznych Samuel J.G. Hoare, który m.in. z tego powodu w grudniu 1935 roku pożegnał się z resortem. Zastąpił go Anthony Eden, dotychczasowy minister d/s Ligi.

W pewnym zastrzeżeniu można przyjąć, że Etiopia miała w Genewie nie tylko przeciwko sobie Włochy, ale także Francję, *de facto* Wielką Brytanię

¹⁴ A. Skrzypek, *Strategia pokoju*, s. 238 i n.

¹⁵ Na temat *Peace Ballot* napisano wyżej, zob. s....

¹⁶ G. Chaudron, *New Zealand in the League of Nations*, s. 109

oraz kilka kolejnych państw, w tym niektórych członków Rady, jak np. Polskę. Stawiało to w niezwykle trudnej sytuacji reprezentantów rządu etiopskiego, pozbawionego w Europie szerszego zaplecza dyplomatycznego, utrzymującego regularne stosunki jedynie przez poselstwa w Londynie, Rzymie i Paryżu¹⁷. Poseł tego ostatniego - P. Teclé Hawariate - był najważniejszym przedstawicielem i głównym etiopskim negocjatorem. On też 3 stycznia 1935 roku wystosował notę do Sekretarza Generalnego LN, w której powołując się na art.11 Paktu, informował o incydencie w rejonie oazy *Oual-Oual*. Nie żądał jednak wpisania go do programu najbliższej sesji Rady. Taką procedurę doradzali politycy francuscy, przekonując, że wytoczenie sprawy na forum publiczne Rady pogorszy sytuację Etiopii, która w tym gronie nie wiele będzie miała do wygrania. Z kolei Sekretarz Generalny, zatroskany o jedność LN i ryzyko utraty kolejnej składki, uległ sugestiom Włoch, że wobec trwających negocjacji bezpośrednio zainteresowanych, wystarczy powiadomienie członków Rady o treści pisma rządu Etiopii. Widniało w nim wszakże zastrzeżenie, że rząd etiopski rezerwuje sobie możliwość wniesienia sprawy pod obrady jeszcze w czasie trwania sesji. Z zastrzeżenia tego Etiopia skorzystała już 15 stycznia 1935 roku.

Skarga pojawiła się na stole obrad Rady 17 stycznia, ale 2 dni później poszukiwanie zbiorowego rozwiązania zaistniałego problemu, zostało wstrzymane przez sugestie rządu włoskiego, aby całe postępowanie opierało się na traktacie włosko-etioipskim z 1928 roku. Dwustronne rozmowy powinny się toczyć zgodnie z Paktem Ligi i dotychczasową praktyką genewską, a strony powstrzymać od nowych incydentów. Rząd włoski prosił, aby dyskusję nad wnioskiem Etiopii odroczyć¹⁸. Tak też się stało.

Ligowy start do rozpatrywania rozwijającej się agresji włoskiej przeciwko Etiopii zaczął się od precedensu, gdyż nie został ustanowiony żaden sprawozdawca. W rezolucji przyjętej po formalnej dyskusji i bez udziału przedstawiciela państwa skarżącego, wskazano na potrzebę podjęcie postępowania arbitrażowego, zgodnie z zapisami układu włosko –etiopskiego z 1928 roku. Wskazano jednocześnie na Wielką Brytanię i Francję, jako na stałych przedstawicieli Rady, gotowych służyć pomocą w razie potrzeby. Zgodnie podkreślali oni przy tej okazji, że będą działali na rzecz rozwiązania

¹⁷ Nie miał też rozbudowanych stosunków z Ligą Narodów; nie było, przynajmniej w 1935 roku żadnej autoryzowanej agencji do dystrybucji jej publikacji, chociaż takie miały Gwatemala, Haiti, czy Panama. W przeciwieństwie do nich Etiopia miała stałego przedstawiciela przy Lidze Narodów, którym był Ato Lorenzo Tazaz, przewodniczący Trybunału Specjalnego Etiopii.

¹⁸ JO., 1935, s. 162

sporu na płaszczyźnie negocjacji. Kierunek ten odpowiadał delegacji włoskiej. Wracający do Rzymu baron Aloisi w dzienniku pod datą 22 stycznia 1935 roku zapisał: *W Genewie idzie wszystko dobrze*¹⁹.

Rozpoczął się kilka miesięcy trwający kontredans prawny mający pozorować pozytywne zaangażowanie przede wszystkim wspomnianych wyżej mocarstw, Rady, wspieranej przez Sekretariat i osobiście Sekretarza Generalnego, tak aby na wrześniowe Zgromadzenie można było przedstawić pozytywne konkluzje. Była to jednak katorżnicza droga, najeżona odmiennymi, często sprzecznymi interesami państwowymi, konfliktami wewnętrznymi między rządem i opozycją, ale także sposobem widzenia świata, gdzie nie na ostatnim miejscu znajdowały się uprzedzenia rasowe. A ponadto Etiopia, dla niemałej części członków LN, stawała się polem testującym najdalej idące możliwości systemu ligowego - czyli możliwość zastosowania sankcji gospodarczych i finansowych.

Niemałą rolę odgrywała też historia w tym sensie, że zarówno Wielka Brytania i Francja broniły traktatu z 1906 roku, w którym - z udziałem Włoch - dokonany został podział stref wpływów w Etiopii. Podjęta w Rzymie kampania prowadziła do zmiany istniejącego stanu rzeczy, który miał faworyzować Włochy kosztem dwóch pozostałych kontrahentów. Wiosną 1935 roku nie ulegało wątpliwości, że zapowiedzi Mussoliniego, odwołujące się do roli armii i wojska, jako weryfikatorów wartości narodów, będzie się dokonywało na ziemi etiopskiej. Mussolini był tak skoncentrowany i pochłonięty przygotowaniem do operacji wojskowej, że nie chciał rozmawiać na żaden inny temat - pisał Suvich do Aloisiego.

Przez kanał Sueski i Morze Czerwone sunęły włoskie transporty wojskowe doskonale widoczne przez wszystkich, którzy chcieli je widzieć. Dowodów dostarczały także informacje rządu etiopskiego, który kilkakrotnie alarmował Sekretarza Generalnego z prośbą o przekazywanie wiadomości członkom Rady o rosnącej liczbie wojska włoskiego w Somalii i Erytrei. Przedstawiciel rządu włoskiego skutecznie uchylał się od postępowania przed Radą zwodząc, że bezpośrednie negocjacje z przedstawicielami Etiopii są w toku, a kilka spraw znajduje się na drodze do likwidacji. W odpowiedzi na prośbę rządu Etiopii o podjęcie dyskusji na najbliższej sesji Rady rozpoczynającej się 15 kwietnia 1935 roku, rząd włoski powiadomił dzień wcześniej, że gotów jest przychylić się do wcześniejszych propozycji Etiopii o arbitraż. Nowa perspektywa przypadła do gustu Simonowi, a szczególnie

¹⁹ P. Aloisi, *Journal*, s. 253

Lavalowi, a i pozostali członkowie Rady zgodzili się odroczyć dyskusję nad konfliktem do zwyczajnej sesji Rady, czyli do 20 maja.

Nie wszystko jednak toczyło się gładko z włoskiego punktu widzenia. Swoistą ucieczką do przodu była rezolucja przyjęta 17 kwietnia 1935 roku w sprawie powołania do życia Komitetu 13, który miał zbadać zarządzenia, w szczególności natury gospodarczej i finansowej, jakie mogły być zastosowane przeciw państwu winnemu zagrożenia pokoju w Europie wskutek jednostronnego złamania ciężących na nim zobowiązań międzynarodowych. W grę wchodziło - nieprzypadkowo przecież - sprecyzowanie procedury odnoszącej się do realizacji jednego z najbardziej spornych artykułów o stosowaniu sankcji. Do tej odpowiedzialnej roli związanej z aplikacją art. 16 Paktu Rada desygnowała najważniejsze państwa europejskie; spoza Europy była Kanada i Chile.

Komitet, którego pracę zaplanowano na czas dłuższy, od początku wzbudzał kontrowersje, które przybrały postać pojedynku brytyjsko-włoskiego. Przed posiedzeniem Rady 19 maja 1935 roku min. Aloisi zapewnił min. Edena, że rozumiejąc troskę o utrzymanie prestiżu Ligi, Włochy będą współpracowały o ile *nie wpłynie to na istotę toczącego się sporu z Abisynią*²⁰. Musiały wpływać; obrady Komitetu 13 miały stanowić przestrożę wskazującą, że Liga Narodów, czy lepiej mocarstwa w niej dominujące, nie wykluczają możliwości zastosowania sankcji. Mówiono na ten temat coraz częściej.

Na pierwszym spotkaniu członków Komitetu 13 w dniu 24 maja zostały odrzucone propozycje rządu francuskiego jako podstawa do dyskusji. Sytuację ratował delegat brytyjski proponując - jak to zwykle bywało w czasach trudnych - utworzenie dwóch podkomitetów. Pierwszy miał zbadać prawne podstawy i możliwości wykonania rezolucji Rady w ramach Paktu, bacząc szczególnie na zagadnienie jednomyślności przy podejmowaniu decyzji. Drugi podkomitet - ekonomiczny miał badać możliwości zastosowania sankcji gospodarczych i finansowych oraz opracować mechanizm ich działania.. O trudnościach w znalezieniu konsensusu w sprawie zakresu prac Komitetu 13 oraz dwóch jego członów świadczą długie obrady, które przyciągnęły się 24 maja do drugiej w nocy²¹. Kolejne spotkanie całego Komitetu, po uzgodnieniu

²⁰ A. Eden, s.161

²¹ P. Aloisi, *Journal*, s. 275. Komitet 13 w dniu 29 lipca postanowił zaciągnąć opinii 'pewnej' liczby ekspertów i specjalistów w produkcji uzbrojenia, co miało ułatwić odpowiedź na różne kwestie poruszane w sprawozdaniu podkomitetu ekonomiczno-finansowego. Wyłoniła się kwestia pokrycia sporych kosztów - 7 tys. Frs – co planowano zrealizować z paragrafu na *nieprzewidziane wydatki Rady*, JO, 1935, s. 1228

spornych spraw w ramach podkomitetów, przewidziano na koniec lipca. Czyli bez pośpiechu.

Obrady ujawniały zanikającą solidarność brytyjsko-francuską, która otwierała przestrzeń dla samodzielnej inicjatywy brytyjskiej. Min. Eden przyjechał do Rzymu 24 czerwca. W rozmowie z Mussolinim oferował Włochom rozwiązanie honorowe, wokół którego toczyły się próby likwidacji konfliktu. Miał to być w istocie rozbiór Etiopii, z którego pewne korzyści uzyskalaby także Wielka Brytania. Najważniejszy fragment oferty zakładał przejęcie przez Włochy części etiopskiej prowincji Ogaden wraz z możliwością przyznania przez rząd etiopski koncesji ekonomicznych. Brytyjczycy proponowali także rekompensatę dla Etiopii w brytyjskiej części Somalii, gdzie chciano stworzyć warunki umożliwiające bezpośredni dostęp do morza przez korytarz o szerokości 12 mil.

Przedkładane propozycje były dalekie od usatysfakcjonowania Rzymu. Pompeo Aloisi zanotował: *propozycje angielskie były pułapką, ponieważ ich przyjęcie oznaczałoby dominującą pozycję Anglii w Etiopii ze szkodą dla nas, a nam pozostałaby jedynie pustynia*²². Rozmowy te wywołały niezadowolenie w Paryżu. Chodziło o ów korytarz, którego powstanie - iluzoryczne i nazywane ironicznie przez *The Times* 'korytarzem dla wielbłądów' - godziło w interesy francuskiej linii kolejowej Dżibuti-Addis Abeba²³. Najbardziej jednak raniło miłość własną francuskiego ministra, jawne odtrącenie od poszukiwań pozytywnych rozwiązań. W dość charakterystycznym dla niego wywiadzie dla *Le Temps* 26 czerwca 1935 roku mówił: *Znajduje się pięciu lub sześciu ludzi na świecie, od których zależy pokój. Przeznaczenie chciało, abym znalazł się wśród nich. Będę pracował dla Francji. Będę pracował dla pokoju.*

Fiasko rozmów rzymskich ujawniło się w całej pełni podczas nadzwyczajnej sesji Rady, która rozpoczęła się 31 lipca 1935 roku. Przewodniczył Litwinów, uczestniczyli m.in. Eden, Laval, Aloisi, bardzo aktywny Lopez Olivan z Hiszpanii; Etiopię reprezentował Gaston Jèze, francuski prawnik, profesor uniwersytetu w Lille. Rada została zwołana w następstwie swojej własnej decyzji podjętej 25 maja 1935 roku w sprawie postępowania arbitrażowego. Wobec braku efektów tego postępowania zachodziła potrzeba wyboru kolejnego, piątego arbitra. Aloisi, mający zwodzić

²² P. Aloisi, s. 294

²³ M. Toscano, *Eden's Mission to Rome on the Eve of the Italo-Ethiopian Conflict*, w: *Studies in Diplomatic History and Historiography*, red. A.O. Surkisssian New York 1961, s. 126 i n.; F. S. Northedge, *The League of Nations its life and times 1920-1939*, Leicester University Press 1986, s.241 i n., A. Bartnicki, *Pierwszy front*, s. 96 i n.

członków Rady, a przede wszystkim Wielką Brytanię wszelkimi argumentami ukrywającymi faktycznie cele w Etiopii, przekonywał, że Rząd włoski oczekuje ujawnienia przez Etiopię swoich zamiarów jakie chciałby osiągnąć w trakcie postępowania arbitrażowego, i tylko tej kwestii to spotkanie Rady może być poświęcone. Kontredans formalno-prawny trwał w najlepsze.

Przedstawiciel Etiopii powoływał się na swoje oświadczenie przekazane do Sekretariatu Ligi 9 lipca 1935 roku, w którym zostały zawarte rozbieżności arbitrów. Gaston Jèze, wnosząc o podjęcie pilnych działań przez Radę, wskazywał, że rząd Etiopii od stycznia oczekuje na podjęcie kroków mających na celu zapobieżenie wojnie. Rząd Etiopii jest zdecydowany zrobić wszystko, co w jego mocy, aby osiągnąć porozumienie pokojowe. Problem w tym, z czym akurat godziły się obie strony, że brak porozumienia między arbitrami uniemożliwia kontynuowanie prac. Strony różniły się zasadniczo w ocenie powodów takiej sytuacji. Gaston Jèze, który bywał ironiczny w stosunku do członków delegacji włoskiej mówił, że rządowi Etiopii nie chodzi o wyznaczenie piątego arbitra lub znalezienie jakiejś formuły, ale o rozwiązanie problemu. Jest to bardzo pilne gdyż konflikt z *dnia na dzień staje się coraz bardziej krytyczny*.

Włosi konsekwentnie trzymali się postępowania arbitrażowego, skoncentrowanego na odpowiedzialności za incydent z 5 grudnia 1934 roku. Przekonywali, że brak rozstrzygnięcia tej kwestii jest źródłem trudnej sytuacji. Ponadto zgodnie z Paktem LN Rada nie może przystąpić do badania sporu, który jest analizowany w procedurze arbitrażowej. *Rada zawsze przestrzegała tej zasady. Biorąc to pod uwagę, delegacja włoska nawet nie rozważała możliwości szerszej dyskusji, gdyż nie planowała i nie będzie mogła uczestniczyć w bieżącej sesji*. Próba uratowania patowej sytuacji była propozycja Laval'a, aby dalsze dyskusje odłożyć do następnego dnia. Miało to zdaniem przewodniczącego Litwinowa umożliwić *bezpośrednie rozmowy stron oraz innych członków Rady zainteresowanych sprawą, tak aby jutro przystąpić do negocjacji i sformułować propozycje*²⁴.

Ani jutro, ani przez kolejne dni konkretów nie było. Warunki pracy Rady były dodatkowo trudne przez ostentacyjne lekceważenie przedstawicieli Etiopii przez delegatów włoskich. Szczególną niechęcią darzyli Gastona Jèze, który był nie tylko dobrze przygotowany merytorycznie, ale także kąśliwy w oracjach anty włoskich, które dotyczyły także osoby Duce. W trakcie niektórych jego wystąpień przedstawiciele Włoch wychodzili z sali. Po raz pierwszy 5 września

²⁴ JO., 1935, s. 966, tamże s. 1350 i n.

w 1935 roku, kiedy Jèze przypominał pojednawcze zapewnienia rządu włoskiego wobec wszystkich sąsiadów w Europie, a teraz stopniowo przez swoją prasę i zgodnie z potrzebami swojej polityki, rzuca obelgi najbardziej haniebne²⁵. W końcu oświadczyli, że nie będą więcej zasiadali z nim przy wspólnym stole.

Poszukiwanie sposobu na rozwikłanie rosnących trudności Rada widziała w naradach w wąskim gronie. W Paryżu spotkali się Eden, Aloisi i Laval. Wyniki tych narad mieli poznać członkowie Rady 2 sierpnia 1935 roku, kiedy odbyło się jej pierwsze tajne spotkanie dotyczące tego konfliktu.

Przewodniczący Litwinow informował, że rozmowy są prowadzone poza Radą, ale w odpowiednim czasie otrzyma ona stosowne dokumenty. Na razie Laval niewiele miał do powiedzenia. Dziękował przedstawicielom Włoch, którzy pozostawali z nim w stałym kontakcie. *Jeśli zostaną ustalone granice, których przedstawiciel rządu włoskiego nie może przekroczyć*, zredagowany zostanie tekst przedstawiony do opinii rządu Etiopii. I z tą opinią materiał trafi do Rady. Laval deklarował wolę osiągnięcia celu możliwie najszybciej. Sugerował nawet pozostawienie jemu i min. Edenowi decyzję o celowości zwołania sesji nocnej²⁶.

Min. Laval nie mógł jednak określić granic, których *przedstawiciel rządu włoskiego nie może przekroczyć*. Mówiono bez konkretów, których pilnie wyglądano, chociaż z malejącą nadzieją. Dobitnie pokazują to obrady 3 sierpnia 1935 roku podczas ostatniego dnia 87 sesji, która wobec natłoku spraw rozpoczęła się dopiero o 19:00. Była to stale ta sama sesja Rady, więc Maksym Litwinow dalej przewodniczył. Obecni byli m.in. Laval, Eden, Aloisi, Lopez Olivan, Osuski, Komarnicki, Teclé Hawariate i Jèze. Rozumie się, że było to przede wszystkim spotkanie trzech mocarstw. Min. Eden, żądając zrazu zastosowania procedury ligowej w całej rozciągłości, poczynił ustępstwa wynikające ze zbieżności w niektórych sprawach poglądów włosko-francuskich. Odnosiły się one nie tylko do procedury, gdyż w przyjętej rezolucji zrezygnowano ze zobowiązania, że Włochy nie uciekną się do siły, co widniało w pierwotnych propozycjach brytyjskich.

Rezolucje przyjęte przez Radę 3 sierpnia 1935 roku powtarzały potrzebę zastosowania procedury arbitrażowo-koncyliacyjnej. Towarzyszyła temu

²⁵ JO., 1935, s. 1140; szerzej A. Bartnicki, *Pierwszy Front*, s.169 in.

²⁶ ASDN, R. 6232, *Échange de vues entre les membres du Council, Genève, le vendredi 2 août 1935 à 18.30*; nie był to więc protokół, a jedynie informacja członków Rady, z pominięciem słowa 'wszystkich'. Włochy reprezentował min. Guido Rocco, który merytorycznie się nie wypowiadał, a jedynie zapowiedział, że poinformuje o przebiegu spotkania min. Aloisiego; delegat Etiopii głosu nie zabierał.

zapowiedź, że 4 września Rada zbierze się na specjalnym posiedzeniu dla rozpatrzenia całokształtu stosunków włosko-etiopskich²⁷. Wyrażona w ten sposób presja na rząd włoski była tym bardziej widoczna, że na 6 września przewidziana była zwyczajna sesja Rady, a 9 września rozpoczynało pracę Zgromadzenie.

Trwające przez cały czas poszukiwania likwidacji konfliktu były skoncentrowane na procedurze arbitrażowej. Punktem wyjścia dla strony włoskiej było oczekiwanie na dowodową weryfikację oskarżenia etiopskiego o odpowiedzialności rządu włoskiego za incydent z 5 grudnia. Nie satysfakcjonowało ich stanowisko wyrażone przez Komisję Arbitrażową z 25 maja 1935 roku, że *nie było dowodów, aby ponosić jakąkolwiek międzynarodową odpowiedzialność za te drobne incydenty /.../ Takie incydenty są bardzo częste w tym regionie*²⁸.

Zarazem jednak ustalenia te były zachętą dla rządu włoskiego domagania się wolnej ręki w celu ukrócenia systematycznego łamania postanowień traktatu z 1928 roku, przez co Etiopia postawiła się poza nawiasem Ligi i utraciła prawo do powoływania się na jej procedury. Wątek ten stał się bardzo popularny w różnych dokumentach i enuncjacjach przekazywanych do Genewy. We wspomnianym wyżej memorandum z 11 września 1935 roku, który sumował włoskie pretensje pod adresem Etiopii, starano się wykazać, że Etiopia/Abisynia nie dorosła do roli pełnoprawnego członka Ligi Narodów będąc krajem, w którym praworządność jest fikcją, niewolnictwo zjawiskiem powszechnym, a rząd nie ma żadnej władzy nad koczowniczymi szczepami kresowymi żyjącymi z rozboju. Na samym końcu tego raportu stwierdzono: *Etiopia stała się niegodna zaufania, którym została obdarzona przez przyjęcie do Ligi. Włochy, przeciwstawiając się niedopuszczalnemu stanowi rzeczy, bronią własnego bezpieczeństwa, swoich praw i godności, ale jednocześnie bronią prestiżu i renomy Ligi Narodów*²⁹.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Rada 4 września przystąpiła do omówienia całokształtu stosunków włosko-etiopskich i zdecydowała się na powołanie Komitetu składającego się z przedstawicieli 5 państw, które miały podjąć próbę znalezienia pokojowego rozwiązania. Możliwości Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Polski i Turcji były bardzo ograniczone i sprowadziły się do propozycji załatwienia sporu przez bezpośrednie rozmowy

²⁷JO, 1935, s.967 i n.; PIPaZ, nr 17, 17.08.1935, s. 818-823.

²⁸JO, 1935, s. 1631

²⁹League of Nations document: C.340.M.171.1935.VII, s. 63; ogólne uwagi zob. S. Sierpowski, *Państwa faszystowskie a Liga Narodów*, w: WBC; jest to tekst z 1981 roku,

zainteresowanych stron. Etiopia wyraziła na to zgodę; Włochy odmówiły. Dodatkowo były zniesmaczone wystąpieniem Litwinowa, które odbiegało od łagodnego tonu, dominującego w pracach organów Ligi. Podkreślając 5 września brak konfliktu interesów między Włochami i ZSRR, eksponował interes powszechny i obawy o poważne konsekwencje trwającego sporu dla całego życia międzynarodowego, dla Ligi, pokoju, a zatem wcześniej czy później dla każdego państwa. Nie mógł przyjąć włoskiego punktu widzenia, które zachęca Radę do stwierdzenia, że traci zainteresowanie konfliktem i pozostając na uboczu sankcjonuje tym samym swobodę działania, ponieważ druga strona nie przestrzegała i naruszyła swoje zobowiązania międzynarodowe. Nie można zgodzić się na dążenie Rzymu do wymuszenia na członkach Rady *odrzućcia swoich zobowiązań międzynarodowych, zlekceważenia Paktu, od którego w niemałym stopniu zależy cała struktura międzynarodowa pokoju i bezpieczeństwa narodów*. Odwołał się do fatalnych skutków agresji japońskiej (choć nie wymienionej z nazwy), wobec której Rada nie podjęła wszystkich niezbędnych środków dla zapobieżenia temu konfliktowi między dwoma członkami Ligi Narodów. Powtórzenie się tego precedensu byłoby impulsem do nowych konfliktów, wpływających bezpośrednio na całą Europę. Niepodzielność pokoju powoduje, że każda wojna jest konsekwencją poprzedniej i że ona generuje nowe wojny teraźniejszości lub w przyszłości. Jesteśmy zgodni, że nikt nie może zaaprobować wewnętrznego reżimu Etiopii, *ale w Pakcie Ligi nie ma niczego co upoważniło by nas do dyskryminowania członków ze względu na ich system wewnętrzny, kolor skóry, odrębności rasowe czy stopień cywilizacji. Nikt nie dał nam uprawnień do pozbawiania niektórych członków Ligi ich przywilejów, przede wszystkim ich niezbywalnego prawa do integralności i niezależności. Chciałbym powiedzieć, że dla rozwoju zacofanych narodów, dla oddziaływania na ich życie wewnętrzne, dla podniesienia ich na wyższy stopień cywilizacji można znaleźć inne środki aniżeli wojskowe*³⁰.

Stanowisko Włoch, mimo trwających 3 tygodnie rozmów, wśród których nie brakowało nacisków, nie ulegało zmianie. W Genewie mówiono, że Mussolini czeka przede wszystkim na zakończenie pory deszczowej. Planowano nawet wysłać obserwatorów w rejon zatargu, to jednak także skomplikowało się z powodu negatywnego stanowiska włoskiego. Sytuacja stawała się jednowymiarowa również dla zdecydowanej większości, a

³⁰ JO, 1935, s. 1142

właściwie wszystkich członków Ligi, którzy 9 września rozpoczęli XVI Zgromadzenie.

Delegaci 54 państw- członków Ligi jadąc do Genewy mieli świadomość, że nadchodzi czas finału dla sytuacji, której nie można już dłużej nazywać incydem czy sporem. Przed Ligą stała sprawa rozpatrzenia poważnego konfliktu zagrażającego wojną między dwoma jej członkami. Obrady XVI Zgromadzenie rozpoczęły się pod przewodnictwem Edwarda Benesa. Jakkolwiek zapatrywania większości członków Ligi były na ogół znane, to jednak tylko nieliczni zawczasu wypowiadali się w sposób jednoznaczny. Zwłaszcza na początku Zgromadzenia głos zabierali głównie mówcy, którzy podkreślali powagę sytuacji i wskazywali na prawa i obowiązki, jakie wynikają z Paktu Ligi oraz powszechnie akceptowanych norm prawa międzynarodowego.

W tym duchu wypowiadał się też przewodniczący Zgromadzenia, a także min. Hoare, który jednak 11 września sięgnął po słowa bardziej stanowcze: Wielka Brytania obstaje przy zbiorowym przestrzeganiu Paktu Ligi w całości, a w szczególności przy stanowczym i zbiorowym oporze przeciwko każdemu aktowi niesprowokowanej agresji. Ważnym dodatkiem do tych słów było zacumowanie nazajutrz w Gibraltarze części *Home Fleet*, z pancernikami *Hood* (262 m) i *Renown* (242 m). Wiadomość ta w Genewie i poza nią została odebrana jako sygnał, że Wielka Brytania postanowiła powstrzymać Mussoliniego, nawet gdyby miało to oznaczać użycie siły.

Brytyjskie posunięcia były po części także reakcją na informację, którą Avenol otrzymał 10 września 1935 roku od min. Teclé Hawariata, że w różnych punktach nad granicą Erytrei dokonują się ruchy wojsk włoskich, które mogą oznaczać zapowiedź działań ofensywnych wobec terytorium Etiopii³¹. Genewa była zdeterminowana, aby zawrócić rząd włoski z drogi, która prosto prowadziła do konfliktu zbrojnego, wywołanego przez stałego członka Rady z celem pozbawienia niepodległości innego członka Ligi. Taką przesłanką kierowała się także Rada, która 26 września, pod nieobecność przedstawiciela Włoch, przyjęła jednomyślnie wniosek dotyczący wyłonienia specjalnego Komitetu złożonego z przedstawicieli 13 państw celem przygotowania sprawozdania podsumowującego rozwój sytuacji.

Inicjatywa ta zmierzała w kierunku rozszerzenia odpowiedzialności za powzięte decyzje, które w tym wypadku nie spadałyby wyłącznie na Radę, ale na Ligę jako całość. W oczekiwaniu na sprawozdanie Komitetu 13 Zgromadzenie zawiesiło obrady. Aloisi 28 września opuścił Genewę,

³¹ League of Nation document: C.350.M.178.1935.VII.

poirytowany dodatkowo z powodu stanowiska niektórych członków Komitetu Pięciu i Rady, którzy, jak np. Francja, Chile czy Polska stwarzali nadzieję na złamanie wspólnego frontu. W bezpośrednich rozmowach w Genewie z członkami delegacji włoskiej oraz z korpusem dyplomatycznym w Rzymie i stolicach wspomnianych wyżej państw starano się udobruchać Włochów twierdząc, że jedynie pozostając w centrum dyskusji można będzie wspierać ich stanowisko. Dotyczyło to zwłaszcza spotkań w gronie Rady, z której Włosi sami się wykluczyli. Wszelkie manifestacje zapowiadające poparcie włoskiego punktu widzenia, jak to np. czynią Węgrzy, mogą utrudnić, a nawet uniemożliwić skuteczne działanie.

Aloisi do Genewy wrócił 5 października z pełną świadomością, że rozgrywa się kolejny etap walki o uznanie Etiopii winną trwającej już wojnie³².

2.2. Konflikt na tle sankcji gospodarczych

Z punktu widzenia Ligi Narodów wojna zaczęła się 2 października, kiedy Etiopia zawiadomiła Radę, że oddziały włoskie przekroczyły jej granice. Potwierdził to Mussolini w przemówieniu wygłoszonym z balkonu na Placu Weneckim transmitowanym przez radio. Mówił, że Włochy kierują się swą nieodzowną misją dziejową i nie są w stanie dłużej zachowywać spokoju wobec etiopskich prowokacji. W Lidze Narodów, zamiast uznania słuszných praw Włoch, ośmielono się mówić o sankcjach *przeciwko narodowi, któremu ludzkość zawdzięcza największe swoje zdobycze, przeciwko narodowi bohaterów, poetów, artystów, żeglarzy, administratorów - mają odwagę mówić o sankcjach. Włochy proletariackie i faszystowskie Włochy! Powstańcie*³³.

W obliczu informacji otrzymanej następnego dnia od posła Teclé Hawariata o lotniczym bombardowaniu obiektów cywilnych, przewodniczący Rady Maksym Litwinow zarządził spotkanie 5 października. Na stół obrad trafiło obszerne sprawozdanie Komitetu 13, w którym m. in. potwierdzono starania rządu Etiopii o poprawę sytuacji wewnętrznej zgodnie z wymogami obowiązującymi członków Ligi. Zauważono także, że występował on z wnioskami do organów Ligi o współpracę w rozwiązywaniu trudności wewnętrznych. W obliczu narastającego konfliktu rząd w Addis Abebie przez cały czas szukał możliwości rozwiązania sporu za pomocą środków pokojowych³⁴.

³² JO., 1935, s. 967; P. Aloisi, s. 311

³³ Szerzej L. Salvatorelli, G. Mira s. 825 i n., E. Costa Bona, s. 121 i n.

³⁴ E. Costa Bona, s. 245 i n.

Wypowiedzi i oświadczenia przedstawicieli stron nie wniosły nowych elementów do wiedzy członków Rady. Zdecydowano się na powołanie tzw. Komitetu Sześciu, który miał przygotować sprawozdanie pozwalające na podjęcie decyzji. Rada 7 października postanowiła przystąpić natychmiast do dyskusji nad sprawozdaniem tego Komitetu. Wywołało to protest przedstawiciela Włoch, który bezskutecznie domagał się odroczenia dyskusji. *W związku z tym uznałem za zbędne słuchanie tych wywodów. Ubolewam, że metody te stoją w wyraźnej sprzeczności z najbardziej elementarnymi zasadami jakiegokolwiek procedury, którą zastosowano po raz pierwszy wobec mojego kraju, i dlatego zastrzegamy sobie dalsze decyzje mojego rządu w tej sprawie*³⁵.

W warunkach trwającej już wojny, aczkolwiek nieprowadzonej jeszcze zbyt intensywnie, za oczywistą uznać należy notę przekazaną 8 października 1935 roku skierowaną do poselstwa włoskiego w Addis Abebie, aby jego pracownicy natychmiast opuścili miasto i kraj. Rząd Etiopii ubolewał, że zmuszony był podjąć taką decyzję z powodu prowadzonej przez poselstwo włoskie działalności szpiegowskiej oraz podejmowaniu inicjatyw skierowanych przeciwko integralności Etiopii. Sekretarz Generalny miał tę wiadomość przekazać wszystkim członkom Ligi³⁶.

Powyższe wydarzenia nie miały żadnego wpływu na pracę członków Komitetu Sześciu. Przedstawiciele Anglii, Francji, Chile, Danii, Portugalii i Rumunii zgodzili się, że Włochy podjęły działania wojenne i przez to złamały zobowiązania wynikające z artykułu 12 Paktu³⁷. Wszystkie dokumenty przygotowane pod auspicjami Rady Ligi wskazywały na Włochy jako agresora, wobec którego możliwe jest zastosowania sankcji zgodnie z art. 16 Paktu. Decyzję w tej sprawie, która dotąd nie miała zastosowania, mogło powziąć tylko Zgromadzenie Ligi. Wznowienie obrad 9 października sugerowało, że trwający kilka miesięcy maraton wywołany przez kolonialne aspiracje Włoch, dobiega końca. Prawdopodobnym drogowskazem było oświadczenie premiera Szwecji, opublikowane 5 października: *Jako członek Ligi Narodów Szwecja w obecnej chwili może tylko czekać na wskazówki jakich udzieli jej Genewa*³⁸.

Wyjątkowość drugiej części XVI Zgromadzenia, trwającego zresztą tylko trzy dni, została podkreślona przez Edwarda Benesa, na samym początku spotkania. Chciano dać możliwość zajęcia stanowiska przez każdego z

³⁵ JO, 1935, s. 1631

³⁶ C.422.M.215,1935.VII; JO, 1935, s. 1631 -1932. Min. Suvich telegrafował następnego dnia z kategorycznym protestem przeciwko etiopskim oskarżeniom, w tym także życzeniu opuszczenia Addis Abeby przez członków poselstwa.

³⁷ JO, 1935, s. 1605-1625

³⁸ PIPaZ, nr 22, 09.11.1935, s. 505

członków Ligi oraz opowiedzenia się na temat wniosku Rady, w formie jaką uznają za najbardziej właściwą. Ewentualne milczenie niektórych członków będzie uznane za wyraz zgody na wnioski Rady. Większość delegacji z takiej możliwości skorzystała. Zbigniew Rudnicki zauważa, że nie zdecydowano się na głosowanie imienne, aby prestiż Włoch *nie został narażony w najmniejszym stopniu. Ucierpiałyby one niewspółmiernie bardziej gdyby doszło do zarządzenia głosowania imiennego według listy reprezentantów poszczególnych krajów*³⁹. Nie dostrzegam istotnej różnicy.

W tych dniach dokonywała się weryfikacja olbrzymiej pracy całej dyplomacji włoskiej, która przez kilka miesięcy usilnie zabiegała o znalezienie zrozumienia i wsparcia. Sięgano po wszelkie znane z praktyki międzynarodowej sposoby. Nie zapomniano o wypróbowanej zasadzie *pecunia non olet*, która miała zastosowanie do polskich dziennikarzy i publicystów. Skoro zostało to dowiedzione w ich przypadku⁴⁰, to wysokie jest prawdopodobieństwo, że podobne inicjatywy miały miejsce w innych stolicach i państwach. Towarzyszyła im zwykle prawicowa, często pro faszystowska narracja oraz agresywna terminologia, mająca neglizować plany zawładnięcia świata przez masonów, Żydów, lewicę... Ten zróżnicowany, niewątpliwie poważny wysiłek, nie został odzwierciedlony w głosowaniu XVI Zgromadzenia, aczkolwiek zasługuje na rozważniejszą uwagę. Tylko Austria, Węgry i Albania, odwołując się do specjalnego charakteru związków łączących je z Włochami, nie mogły przyłączyć się do stanowiska proponowanego przez Radę. Min. Beck pozytywne głosowanie Polski w sposób adekwatny do znanego zresztą w Genewie stanowiska: *nie zająłem odrębnego stanowiska, które zbyt angażowałoby politycznie nasz rząd w sprawie merytorycznie nam obojętnej, bez wpływu zresztą na praktyczny wynik głosowania*⁴¹. Zgromadzenie, przed zamknięciem sesji 10 października, wyłoniło Komitet Koordynacyjny, do którego weszli reprezentanci wszystkich członków, głosujących za wprowadzeniem sankcji. Miał on również zwracać uwagę Radzie i Zgromadzeniu na każdą sytuację wymagającą ich interwencji. Sprawniejszym ciałem o charakterze operacyjnym był tzw. Komitet 18, skupiający wszystkie główne i najbardziej aktywne państwa. Także w tym

³⁹ Z. Rudnicki, *Systemowe i doktrynalne*, s. 201. *Expressis verbis* stanowisko wyrazili przedstawiciele Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Małej Ententy, Ententy Bałkańskiej, Haiti, Meksyku, Chile, Wenezueli, Urugwaju, Ekwadoru, Peru i Boliwii.

⁴⁰ S. Sierpowski, *Miejsce faszyzmu w polsko-włoskich stosunkach kulturalnych okresu międzywojennego*, w: *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*, 1980, t. VI, s. 242 i n.

⁴¹ PDD, 1936, s. 577

gronie można z powodzeniem śledzić dbałość poszczególnych członków Komitetu o interesy gospodarcze własnych krajów.

Indywidualistyczne podejście do problemu sankcji, rzecz jasna przebiegało w argumentacji wszystkich państw zabierających głos w tej bardzo ważnej dla ogółu sprawie. Także w Komitecie koordynacyjnym uwidoczniło się zróżnicowanie postaw zależnych od relacji poszczególnych państw z Włochami. Spierano się np. o treść propozycji Rady widniejącej pod nr 3, który mówił, że *zakazem będą objęte towary będące przedmiotem aktualnych umów*. Tadeusz Komarnicki 19 października sugerował wyłączenie z sankcji pewnej grupy umów o ograniczonej wartości finansowej, zawieranych wprawdzie przez instytucje zależne bezpośrednio do państwa, ale mające duże znaczenie zarówno dla gospodarki narodowej jak i jego bezpieczeństwa. Min. Titulesco mówił wyraźnie, że Rumunia ma w toku kontrakty z Włochami dotyczące budowy statków (o dostawach ropy nie wspomniał!); w bardzo trudnej sytuacji znalazła się Jugosławia; delegat Grecji min. Démètre Maximos sygnalizował trudność dalej idącą, gdyż jego kraj zapłacił za wykonanie pewnego kontraktu, który jednak nie został jeszcze przez stronę włoską zrealizowany.

Przewodniczący de Vasconcellos z Portugalii zapewnił, że propozycje będą zapewne indywidualnie studiowane przez Komitet koordynacyjny. Deklaracja tego typu nie satysfakcjonowała Litwinowa, gdyż analogiczne niedogodności ma także ZSRR związany z Włochami szeregiem umów gospodarczych. Nie prosząc o żadne wyjątkowe traktowanie oświadczył, że jeśli zostaną uczynione jakieś wyjątki na korzyść innych państw, to rząd ZSRR będzie chciał skorzystać z analogicznych wyjątków; podobne zastrzeżenie zgłosił Rüstü Aras. Min. Eden poparty przez Coulondre - delegata Francji, wyraził zaniepokojenie kierunkiem dyskusji, która może doprowadzić do znacznego rozszerzenia zastrzeżeń poszczególnych państw odnośnie polityki sankcyjnej. Każdy rząd reprezentowany w Radzie i Komitecie ma podobne obawy i dlatego min. Sandler proponował zgłaszającym różne zastrzeżenie, aby przekazali pojawiające się wątpliwości swoim rządóm. Jeśli zaistnieją szczególne, wyjątkowe sytuacje, to trzeba będzie podjąć ponowne ich badanie w porozumieniu z Komitetem koordynacyjnym. Min. Sandler apelował aby rządy zrezygnowały z zastrzeżeń, ewentualnie ograniczyły je do ścisłego minimum - w każdym przypadku, rozpatrywanego przez Komitet. W sumie zarówno Litwinow jak i delegaci Grecji, Rumunii, Jugosławii oraz Turcji zapowiedzieli postępowanie analogiczne do propozycji zgłoszonych przez rząd Polski.

Wątpliwości o szerszym charakterze zgłosił delegat Unii południowoafrykańskiej te Water, który wprost apelował do delegacji polskiej, aby zechciała uczulić rząd na powagę sytuacji, ponieważ *plan koordynacji powinien zostać wdrożony tego samego dnia, w przeciwnym razie ryzykujemy unicestwienie całego wysiłku*. Propozycja pominięcia punktu 3 otworzyłaby ogromny wyłom, powodujący, że system sankcyjny w ogóle nie zadziała. Min. Eden także uznał za bardzo rozsądną propozycję analizy wyjątkowych sytuacji przypadków przez Komitet koordynacyjny, nazywany też aplikacyjnym. Tak też rozumiał swoją uwagę min. Komarnicki. Tym samym punkt 3 pozostał w zaproponowanym brzmieniu. De Vasconcellos oświadczył, że wszystkie propozycje zgłoszone w trakcie dyskusji zostaną przedłożone Komitetowi koordynacyjnemu⁴².

W drugiej połowie października i pierwszym tygodniu listopada 1935 roku znaczna większość członków Ligi przyjęła propozycje dotyczące embargo na dostawy broni, niektórych surowców przydatnych do prowadzenia wojny, handlu i udzielania Włochom wszelkich pożyczek i kredytów⁴³. Jednocześnie Komitet Koordynacyjny na swym pierwszym posiedzeniu zniósł embargo na broń przeznaczoną dla Etiopii oraz wezwał członków Ligi do wzajemnej pomocy w celu zminimalizowania strat spowodowanych wprowadzeniem sankcji. Na międzynarodowym rynku gospodarczym pojawił się problem kompensat, który dotyczył przede wszystkim państw utrzymujących ożywione stosunki gospodarcze z Włochami. Przykładem takiego państwa była Jugosławia, dla której Włochy były największym odbiorcą produktów rolnych oraz niektórych surowców. Znalezienie nowych odbiorców na towary, często oferowane na rynku europejskim w nadmiarze, było trudne.

Zadawnione i ożywione kontakty Włoch ze Szwajcarią także służyły za przykład pokazujący wielką złożoność stosowania sankcji gospodarczych i finansowych. Min. Motta ze Szwajcarii mówił o czterech zasadniczych elementach, którymi będzie kierował się jego kraj wobec polityki sankcji obowiązującej członków Ligi; 1. Solidaryzowanie się z orzeczeniami Rady Ligi

⁴² JO, *Supplément Spécial N° 145, Differend entre L'ethiopie et L'italie/.../ Proces-Verbaux de la Première Session* (du 11 au 19 octobre 1935), s. 64-67. W formie suplementów specjalnych ukazały się jeszcze trzy tomy za okres 31 października do 6 listopada (nr 146), 27 listopada do 12 grudnia (nr 147) i 3-12 lutego 1936 roku. Są to dokumenty obszerne, pierwszy z wymienionych liczy 132 strony; zwięźle *Annuaire de la SDN, 1937*, s. 351 i n. Zawiłości procesu pokazuje M. Pugh, *Liberal internationalism. Interwar Movement for Peace in Britain*, w osobnym rozdziale zatytułowanym *Imperialism: Economic, Security and Sanctions*, s. 110-130.

⁴³ Z państw niebędących członkami Ligi 31 października 1936 roku przystąpienie do polityki sankcyjnej zadeklarował rząd Egiptu, *Annuaire de la SDN, 1937*, s. 563.

w sprawie winy rozpoczęcia przez Włochy kroków wojennych przeciwko Etiopii; 2. Gotowość Szwajcarii do wypełnienia obowiązków ciążących na niej, jako na członku Ligi, to jest przyłączenie się w granicach swojej neutralności do sankcji ekonomicznych i finansowych; 3. Najbardziej skrupulatne zachowanie neutralności; 4. Podtrzymanie apelu do stron wojujących o pokojowe załatwienie konfliktu.

Rząd Szwajcarii podkreślał swoje szczególne położenie ze względu na wieczystą neutralność jak również położenie geograficzne - bezpośrednie sąsiedztwo z Italią i nieobecność w Lidze innego sąsiada. Taka, zindywidualizowana postawa, była właściwa dla wszystkich państw, które przez wprowadzenie sankcji - chcąc nie chcąc - stały się pośrednim uczestnikiem konfliktu, na którego rozwój nie miały wpływu. Pod tym względem stosunek Europy i świata do agresji włoskiej nabierał cech szczególnych także przez to, że niektóre rządy wykorzystywały powstałą sytuację do tłumaczenia swoich niepopularnych społecznie decyzji, koniecznością świadczenia na rzecz dobra wspólnego⁴⁴.

Zindywidualizowane podejście do sankcji cechowało wszystkie państwa zabierające głos w tej bardzo ważnej dla ogółu sprawie. Trudności i wątpliwości dobrze wyzieraają z materiału polskiego MSZ, który powstał na przełomie października i listopada 1935 roku. Napisano tam, że Polska nie może się uchylić od obowiązku jaki ciąży na niej z tytułu uczestnictwa w Lidze Narodów. Nie mogła też sprzeciwić się opinii stwierdzającej pogwałcenie art. 12 Paktu. Ponadto w konwencji londyńskiej z 3 lipca 1933 roku dotyczącej określenia napastnika Polska uznała za słuszne sztywne jego rozumienie. Wśród wyliczonych w tej konwencji kryteriów napaści znajdują się takie właśnie, które niewątpliwie pasują do Włoch. Podkreślano jednocześnie, że wszystkie sankcje muszą być powzięte wspólnie, aby nie można było w związku z tym mówić o jakiś sankcjach uprzywilejowanych lub pozorowanych, lub jawić się w roli instrumentu obrony pewnych mocarstw. Polska opinia publiczna *mimo głębokiej przyjaźni do Włoch, zajmując stanowisko negatywne wobec metod gwałtu w stosunkach międzynarodowych, potępiła agresję włoską i zamierza lojalnie wykonać przyjęte przez Polskę w Pakcie Ligi Narodów zobowiązania*. Dała też o sobie znać niechęć angażowania się Polski w sprawy kolonialne rozgrywające się w obrębie wielkich mocarstw. Bez względu na pośrednie fazy

⁴⁴ Partykularnym interesom państw mniejszych dużo uwagi poświęcił A. Bartnicki, *Pierwszy front*, s. 226 i n. Obszerny materiał zawierający opinie ambasad i poselstw polskich, oświetlających problem sankcji z uwzględnieniem lokalnej optyki zamieszczono w: PIPaZ, nr 21, 02.11.1935, s. 504-538.

konfliktu zmierzają one stale do rozwiązywania tych sporów w negocjacjach bezpośrednich⁴⁵.

Uznanie Włoch za napastnika i wprowadzenie sankcji, traktowanych wcześniej z 'przymrużeniem oka' wywołało nad Tybrem olbrzymie wrażenie. Niesłychanie wzmogła swoje ataki prasa, chociaż wydawało się to już niemożliwe w świetle napiętej kampanii, utrzymującej się od wielu miesięcy. Jeśli to napięcie słabo to jedynie ze względów taktycznych i na czas krótki. Sankcje bardzo skonsolidowały naród i społeczeństwo. Pozytywnie zareagował także Kościół. *Odkąd papież władali Państwem Kościelnym*, stwierdził David I. Kertzer, *nie pamiętano tak ścisłego sojuszu między klerem i rządem. Ba, Kościół nie odgrywał równie dużej roli w podżeganiu do wojny od czasu krucjat*⁴⁶. To bardzo mocne słowa.

Rzym do wszystkich zwolenników zastosowania sankcji, które zaczęły obowiązywać od 18 listopada 1935 roku, miał różnie manifestowane pretensje. Największe miał do Ligi, jako takiej, która stosuje odmienne miary i standardy. Mówił o tym Aloisi uczestnikom XVI Zgromadzenia wytykając im, że wcześniej nie zdecydowali się na zastosowanie sankcji czy to w sporze chińsko-japońskim czy też w aktualnie toczącej się wojnie o Gran Chaco. Kolejny raz podkreślał, że Włochy dążąc do pełnego duchowego i materialnego rozwoju, napotykać na liczne trudności, m.in. ze względu na ich ograniczenia terytorialne, zamknięcie w ciasnych granicach. Muszę żądać uwzględnienia ich słuszných dążeń przez Zgromadzenie, bo jest to głos proletariatu wołającego o sprawiedliwość.

Wprowadzenie sankcji to bardzo poważny problem polityczny i gospodarczy. Wiele rządów stanęło przed wątpliwościami formułowanymi najdobitniej przez sfery gospodarcze i finansowe. Rozpaczliwie poszukiwano pozytywnego wyjścia z sytuacji, w której konflikt pogłębiał się i przekształcał w regularną wojnę. To jeden z powodów, że 89 sesja Rady otwarta 17 września 1935 roku została zamknięta dopiero 19 grudnia. W ciągu tych trzech miesięcy działo się bardzo wiele, aczkolwiek najusilniej starano się znaleźć rozwiązanie, które Wiesław Balcerek sprowadza do porzekadła *aby wilk był syty i koza cała*. Coraz bardziej jednak zabiegano przede wszystkim o nasycenie wilka; w całość kozy wierzyło niewielu. *Rada nie zaleciła - pisze dalej - interwencji zbrojnej*

⁴⁵ PIPaZ, nr 21, 02.11.1935, s. 511

⁴⁶ David I. Kertzer, *Papież i Mussolini. Nieznana Historia Piusa XI i rozkwitu faszyzmu w Europie*, Wołowiec 2016, s. 226; K. Ferris, 'Fare di ogni famiglia italiana un fortilizio': *The League of Nation's Economic Sanctions and everyday life in Venice*, w: *Journal of Modern Italian History*, Vol. 11, 2006, s. 117–142.

państw członkowskich, ani też zamknięcia Kanału Sueskiego (co mogła uczynić sama flota angielska) czy też zerwania stosunków dyplomatycznych⁴⁷.

Poniżej podjęto próbę przekonania, że te recepty miały wyraźnie większą liczbę przeciwników niż zwolenników. Dobrą, aczkolwiek nie ekstremalną ilustracją istniejącej sytuacji, było tajne spotkanie członków Rady 19 grudnia 1935 roku. W pewnym sensie można je uznać za podsumowanie nie tylko trwających przez 10 tygodni debat i rozważań, ale także wątpliwości, tym razem formułowanych bez udziału zainteresowanych stron. Do pewnego stopnia może to być także podsumowanie całego 1935 roku. Ponadto referowanie przebiegu tego spotkania częściowo wypełnia obowiązek ukazania zróżnicowanego stanowiska poszczególnych państw, jakkolwiek jest ono ograniczone tylko do członków Rady i często prezentowane w zawoalowanej formie. Przewodniczył Ruiz Guiñazú z Argentyny. Rozpoczęto od nawiązania do wcześniejszej decyzji, upoważniającej Francję i Wielką Brytanię do opracowania - pod nadzorem i w imieniu Ligi - tekstu porozumienia, przedłożonego następnie stronom sporu⁴⁸.

Lektura tego dokumentu, udostępnionego w formie elektronicznej (WBC) zdumiewa z powodu dyskusji zdominowanej przez stronę formalno-proceduralną. Oto bowiem 8 grudnia 1935 roku w Paryżu powstał tzw. plan Laval-Hoare, który w ogólnych zarysach szedł po linii sugestii min. Edena, przedstawionych Mussoliniemu podczas jego czerwcowej wizyty w Rzymie. Zbudowany w Paryżu plan podążał w kierunku jeszcze większego usatysfakcjonowania Włoch w sensie terytorialnym i politycznym. Uszczegółowione propozycje 13 grudnia zostały przekazane do wiadomości Sekretarza Generalnego, a więc i wszystkich członków Rady. W informacji tej podano, że projekt pokojowego zlikwidowania konfliktu między Etiopią i Włochami został 10 grudnia wręczony przedstawicielem obu stron⁴⁹.

Propozycje zawarte w tym dokumencie - w zamierzeniu najściślej tajne - zaskoczyły zarówno francuską jak i brytyjską opinię publiczną. Pryśły nadzieje łączone pierwotnie z dialogiem, który okazał się próbą rozbioru Etiopii i faktycznym oddaniem jej pod kontrolą Włoch. Jean B. Duroselle trafnie

⁴⁷ W. Balcerak, *Liga nadziei* s. 205.

⁴⁸ Nie jest więc precyzyjna opinie V.-I. Ghebali (*La gestion des conflits internationaux*, s. 685), że Francja i Wielka Brytania, pragnąc oszczędzić Mussoliniego i wykorzystać go do powstrzymania agresywnego rewizjonizmu Niemiec, w tajemnicy negocjowały z Włochami formuły terytorialnej amputacji i politycznego podporządkowania Etiopii (plan Laval-Hoare z grudnia 1935 r.).

⁴⁹ JO, 1935, s. 39 i n. ; League of Nation document: C.482.M.258.1935.VII, zwięźle omawia A. Bartnicki, *Pierwszy front*, s. 290-291, bardziej szczegółowo F.S. Northedge, s. 241 i n.

zauważa, że w projektach brytyjsko-francuskich pobrzmiewa próba stworzenia swoistego kondominium trzech mocarstw zachodnich. Nazywa to kuriozalnym pomysłem, bo chciano przekształcić suwerenne państwo - członka ligi Narodów w terytorium mandatowe⁵⁰.

Zanim więc przedstawiciele państw reprezentowanych w Radzie rozpoczęli 19 grudnia 1935 roku spotkanie było wiadomo o panujących nastrojach nie tylko w ich krajach, ale także kategorycznym sprzeciwie Etiopii. Zdystansował się od niego także rząd brytyjski wydając oświadczenie 17 grudnia, że bez zgody obu stron oraz Ligi Narodów rząd brytyjski nie będzie mógł propozycji zreagowanych w Paryżu ani zalecać ani popierać⁵¹. Problem w tym, że o stronie merytorycznej planu Laval-Hoare nikt nie mówił. Jedynie pośrednio Władimir Potiomkin, ambasador w Paryżu reprezentujący ZSRR, zauważył, że propozycje paryskie zostały już odrzucone. Świadczą o tym informacje z Etiopii i Włoch, które nie dają nadziei na ich pozytywną reakcję. Niezależnie od tego, rząd ZSRR nigdy nie będzie mógł poprzeć propozycji francusko-brytyjskich gdyż uważa je za niezgodne z Paktem.

Aktywny Salvador de Madariaga uważał, że podejmowanie szczegółowej dyskusji jest przedwczesne. Zwrócił uwagę, że jedna ze stron rozważa sens pozostawania w Lidze, podczas gdy druga odrzuca je kategorycznie. Rada nie może komentować propozycji brytyjsko-francuskiej zanim nie będzie znana reakcja bezpośrednio zainteresowanych. Peter Munch nie sądził, aby obie strony spieszyły się z odpowiedzią. Wg Danii skuteczność sankcji⁵² zależy przede wszystkim od postawy wielkich mocarstw. Dla wszystkich sankcje będą miały duże znaczenie polityczne i gospodarcze, ale dla mocarstw większe niż dla małych państw. Dania nie może się uchylić od podjęcia tej ważnej decyzji, chociaż trudno wyrokować, jakie stanowisko zajmuje Zgromadzenie, które będzie miało decydujący głos. Dlatego propozycja min. Madariagi, aby po prostu czekać nie wydawała się najbardziej właściwa.

Delegat Turcji Teflik Rüstü Arras nie spodziewał się rychło jasnego stanowiska, gdyż mogłoby to mieć ogromny wpływ na morale ich armii: *tak długo jak morale armii będzie decydującym czynnikiem sytuacji, pozytywna*

⁵⁰ Jean B. Duroselle, *L'Histoire Diplomatique*, s. 206.

⁵¹Wiele kąśliwych uwag zawarł Anthony Eden, s. 236 i n. (mocno eksploatowany przez Wiesława Balceraka, s. 208 i n.), podobnie jak Elmer Bendiner, s. 480 i n.

⁵² Jeśli zawierzyć protokołowi to po raz pierwszy zostało jasno i wyraźnie powiedziane, że chodzi o sankcje. Z dalszych stron protokołu, liczącego w sumie 17 stron, skutecznie unikano określenia *sankcje*; ASDN, R. 6232, *Procès-verbal de l'échange de vues ayant eu lieu le jeudi 19 décembre 1935, à 11 heures, entre les Membres du Conseil, moins les parties, au sujet de la procédure à suivre au cours des prochaines jours*, s. 6.

*odpowiedź będzie trudna do sformułowania. Obowiązkiem Rady jest sformułowanie konkluzji, której celowość i pozytywne rezultaty będą możliwe tylko wtedy, gdy strony zdecydują się na ścisłą współpracę z Genewą*⁵³.

Min. Beck zwracał uwagę, że Francja i Wielka Brytania podejmując inicjatywę po różnych niepowodzeniach wcześniejszych, chciały wzmocnić negocjacje, a nie miały na celu ustalenie konkretnego planu. Kluczowe jest poznanie reakcji zainteresowanych stron - czy istnieją przesłanki do przywrócenia pokoju. W tym sensie popiera on propozycje przedstawione przez Madariagę, tj. poczekać na reakcję stron.

Rodrigues Monteiro z Portugalii (bez nawiązywania do propozycji duńskiej) stanowczo odradzał przekazanie sporu Zgromadzeniu; nie ma żadnych podstaw aby sądzić, że problem, którego nie mogą rozwiązać dwa państwa, będzie można rozstrzygnąć w znacznie liczniejszym gronie. A ponadto, mówił prof. Monteiro, właściwie mamy już do czynienia z trzema stronami sporu, bo oprócz Włoch i Etiopii, występuje także Liga Narodów i każdy działa wedle swojego punktu widzenia.

Min. Eden próbując podsumować (czyli zamknąć) dyskusję uznał, że nie dostrzega zasadniczych różnic między poszczególnymi wypowiedziami. Należy przede wszystkim zauważyć, że żadna ze stron nie przesłała odpowiedzi na sugestie przedstawione przez Francję i Wielką Brytanię⁵⁴. Zachodzi więc możliwość przekazania wypracowanych już sugestii oraz całej korespondencji do Komitetu 13 pamiętając, że ma on nadal kompetencje do przeprowadzenia postępowania pojednawczego

Zamysł Edena, aby rekapitulować wywody poparł Stanley Bruce, który jednak oceniał problem z uwzględnieniem australijskiej optyki. Nie zakłada ona, że rozstrzygnięcie sporu dokona się, jeśli Pakt będzie stosowany we wszystkich jego rygorach. Znaczyć by to musiało, że terytorium najechane przez jedną ze stron zostaje całkowicie ewakuowane. Nalegalibyśmy na wspaniały pokaz solidarności, ale też wiemy, jakie są granice, których sankcje nie mogą przekraczać. *Nie da się zmusić agresora do przestrzegania Paktu, aby zrzekł się wszelkich korzyści, będących następstwem agresji. Jakkolwiek złe jest pełne wykonanie Paktu, nie można wmawiać opinii publicznej, że Liga Narodów jest w stanie narzucić swoją wolę.* Bruce godził się na przekazanie

⁵³ Tamże, s. 8.

⁵⁴ Faktycznie jednak już 12 grudnia rząd etiopski zajął wyraźne stanowisko w tej sprawie, które rozwinął w obszernej deklaracji z 18 grudnia. O negatywnym stanowisku Etiopii wspominał Madariaga. Rząd Etiopii korespondował z Sekretarzem Generalnym dla podkreślenia, że Liga Narodów jest jedynie władna do zajmowania się konfliktem, JO., 1935, s. 41 i n.; oczekiwano zatem na stanowisko Włoch - oficjalne, bo kularowe było znane.

sprawy Komitetowi 13, ale pod warunkiem, że przy tej okazji nie zostaną zgłoszone zastrzeżenia co do treści propozycji powstałych w Paryżu. Podobnie delegat Ekwadoru G. Zaldumbide i Rivas Vicuna z Chile. Nadal dużo słów; każdy z członków Rady uważał za wskazane zabrać głos.

Ruis Guiñazú, przewodniczący Rady, przemawiając jako przedstawiciel Argentyny, uznał, że Rada jest właściwym organem do omawiania tej sprawy za pośrednictwem Komitetu 13, co nie może oznaczać milczącej akceptacji sugestii, które przedstawiła Wielka Brytania i Francja. Rząd Argentyny nadal będzie przestrzegał zasad Paktu i działań zgodnych z jej wcześniejszymi deklaracjami. Podobnie reprezentant Rumunii Constantin Antoniadu, który oświadczył, że propozycje paryskie pozostają podstawą do wymiany poglądów, które powinny być przedstawione na następnym posiedzeniu Rady. Eden zaznaczył, że *Komitet 18* powinien spotkać się, aby przyjąć uchwałę, a jej przewodniczący rozwiązać wszelkie wątpliwości wynikające z obecnego posiedzenia, które odbyło się z udziałem 13 członków Rady. Min. Laval miał podobne zdanie, a milczący dotąd Sekretarz Generalny podkreślił konieczność dobrej współpracy wszystkich ciał powołanych przez Ligę dla rozwiązania sporu między dwoma jej członkami⁵⁵.

Ta bardzo długa wymiana zdań w czasie efektywnie funkcjonujących sankcji anty włoskich, pokazuje w jak trudnej sytuacji rodziła się decyzja ogółu odnośnie ich stosowania, jak bardzo część członków Rady była zaambarasowana projektem faworyzującym agresora. Odzwierciedlała ona, chociaż jeszcze w ograniczonym stopniu, wątpliwości i niepokoje, które towarzyszyły wszystkim. Każde państwo, ale i każdy rząd musiał - mówimy o przymusie moralnym - zmierzyć się z trudnymi wyborami natury politycznej i gospodarczej, wewnętrznej i międzynarodowej - lokalnej, regionalnej, ligowej, globalnej. Wszystko to miało pewien wpływ na przygotowania do wdrożenia procedury z art. 16, który był zastosowany po raz pierwszy i jedyny.

Polska znalazła się w grupie państw, które dość wyraźnie postrzegały konflikt między Ligą Narodów i Italią w otulinie ideologicznej. Min. Beck w wypowiedzi w tej sprawie jednoznacznie nie tylko w kraju, ale także na zewnątrz. Zapewne znalazł wdzięcznego rozmówcę w min. Edenie, kiedy 10 października 1935 roku wyrażał wobec niego nadzieję, że *zastosowanie sankcji*

⁵⁵ ASDN, R. 6232, *Procès-verbal de l'échange de vues ayant eu lieu le jeudi 19 décembre 1935, à 11 heures, entre les Membres du Conseil, moins les parties, au sujet de la procédure à suivre au cours des prochains jours*, s.14-15.

nie powinno prowadzić do wzmocnienia akcji II Międzynarodówki, której w tym zwłaszcza zakresie patronuje III Międzynarodówka⁵⁶.

Spod rygorów sankcji zostały wyłączone materiały pędne. Z kluczowego znaczenia embargo na ropę zdawano sobie powszechnie sprawę. Nie mogło w tych dyskusjach zabraknąć tematu dostaw ropy. Kiedy problem ten pojawił się w Komitecie 18 pojawił z inicjatywy Waltera Riddella, wieloletniego przedstawiciela Kanady w Lidze Narodów, został wycofany po interwencji jego rządu. Zrazu propozycję Riddella poparł Anthony Eden, który tak to następnie skomentował: *dostawy ropy były ważne, lecz później dopiero stały się pierwszoplanowe, a nawet decydujące*. We współczesnych prognozach nie brakowało opinii o możliwości szybkiego załamania się operacji wojennych, w sytuacji kiedy zmechanizowana armia włoska wymaga bieżących dostaw ropy. Jeśliby konflikt przeciągnął się eksperci mówili o poważnych perturbacjach w przemyśle ciężkim. Kluczową rolę przypisywano Stanom Zjednoczonym, które mogły zwiększyć lub utrzymać na dotychczasowym poziomie eksport ropy do Włoch; zmniejszenia dostaw nie brano poważnie pod uwagę

Spór dotyczący roli ropy dla wymuszenia zmiany polityki Rzymu pozostaje żywy. Problem w tym, że na pytanie o rozwój sytuacji wywołanej konsekwentnym embargiem nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Jest on nawet z punktu widzenia Ligi Narodów sporem jałowym, bo sankcje pojawiły się jako reakcja na już podjętą akcję militarną. W istniejących warunkach brakowało polityków, dających wiarę w możliwość *status quo ante*. Ponadto sankcje, o których przed październikiem mówiono w Genewie, bez przekonania zresztą, nie wpłynęły na decyzję Włoch, a więc nie zablokowały agresji. Z tego punktu widzenia eksperyment związany ze stosowaniem artykułu 16 Paktu dał wynik negatywny. Sankcje gospodarcze i finansowe okazały się w praktyce mało skutecznym i zbyt słabym instrumentem w konfrontacji z determinacją państwa zdolnego zmobilizować siły materialne i społeczne do podjęcia wojny. Tymczasem o sankcjach militarnych nie było mowy. Trudno zresztą sobie je wyobrazić nie tylko w sensie organizacyjnym, ale także ideowym: organizacja powołana do utrzymania pokoju z własnej woli wypowiada wojnę, aczkolwiek w obronie pokoju i nienaruszalności cudzych granic. Kwadratura koła.

Dyskusja nadal trwa, jakkolwiek może ona mieć coraz wyraźniej teoretyczny charakter, niezależnie od wykorzystywanego materiału empirycznego. Względny konsensus osiągnięto w przekonaniu o decydującej roli, jaką w całokształcie problemu odgrywała Wielka Brytania. Przede

⁵⁶ Tamże, A. Bartnicki, *Pierwszy front*, s.235.

wszystkim ciążyła ona swoim imperialnym potencjałem na postawie dużej części członków Ligi, którzy bez jej wyraźnego stanowiska nie zdecydowaliby się na podjęcie sankcji. Z drugiej strony od incydentu w Oual-Oual w grudniu 1934 roku Londyn dokładał starań by do konfliktu nie dopuścić.

Zarówno Sekretariat LN jak i rząd brytyjski od listopada 1935 roku prowadziły szczegółowe badania mające dać odpowiedź czy sankcje na ropę mogą zmusić Italię do rezygnacji z inwazji. Godzono się z poglądem, że objęcie sankcjami także ropy mogło zastopować, przynajmniej na jakiś czas, włoskie operacje w Etiopii, ale przy spełnieniu szeregu warunków, wśród których było wiele niewiadomych. Na pierwszym miejscu wymieniono pełną solidarność wszystkich członków Ligi wobec polityki sankcji. Równie istotny był problem kontroli nad skutecznością embarga przez organy Ligi, co łączyło się z kwestią odpowiedzialności i ewentualnej penalizacji nielegalnych dostawców. Dostrzegano brak instrumentów prawnych do kontroli prawdopodobnego wykorzystania przez Włochy tankowców innych bander. Dotyczyło to także członków Ligi, z różnych względów sympatyzujących z Włochami, jak na przykład Rumunii, która była głównym dostarczycielem ropy importowanej przez Włochy - 60%⁵⁷.

Brano także pod uwagę i nie wykluczano możliwości dostaw wenezuelskiej ropy eksploatowanej przez koncerny ze Stanów Zjednoczonych. Nikt nie mógł też zakazać amerykańskim firmom handlu z Włochami. Nie po to zdecydowały się one na przyjęcie prawa o neutralności 31 sierpnia 1935 roku, aby spieszyć się z zajęciem stanowiska wobec przygotowywanych sankcji anty włoskich. Równocześnie z trwającymi w Genewie pracami nad wprowadzeniem sankcji, prezydent Roosevelt 5 października ustanowił ścisłą neutralność wobec tego konfliktu. Izolacjoniści, zawsze wpływowi i silni, domagali się restrykcyjnego stosowania wszelkich przepisów, które miały obejmować także jakąkolwiek współpracę z Ligą. Na pierwszym miejscu - jak zwykle - stawiano obawy o wplątanie Stanów Zjednoczonych w obcy dla nich konflikt, zamiast czerpać profity. W 1935 roku Stany Zjednoczone potroiły eksport złomu żelaza do Włoch i emocjonowały się przelotami hydroplanem *China clipper* nad Atlantykiem do Manili.

Dążenia izolacjonistów zbiegły się paradoksalnie z postulatami pacyfistów, dla których neutralność w konflikcie uderzała tylko w Italię, gdyż stosunki finansowe i gospodarcze z Etiopią były znikome. Podobna argumentacja umożliwiała im uważać politykę swojego kraju za solidarną z

⁵⁷ Chile zwiększając swój eksport do Włoch wykorzystywało pośrednictwo firm brazylijskich.

Ligą Narodów. Mirage te obalała druga ustawa o neutralności przyjęta przez Kongres 29 lutego 1936 roku, która podtrzymywała zakaz wszelkich kontaktów dla obu stron walczących. Stawiano znak równości między agresorem i ofiarą agresji - napisała Jadwiga Kiwerska. Krytyczni wobec polityki USA Pierre Renouvin i Jean B. Duroselle zauważają, że już w styczniu 1936 roku Komisja Senacka spraw zagranicznych *nie uważała za wskazane przyjąć postanowienia dotyczącego embargo na ropę. Wystarczyło to, aby wszelkie wysiłki Ligi Narodów w celu rozszerzenia stosowania sankcji pozostały płonne*⁵⁸.

Prosta diagnoza, ale dalece niepełna. Przekonanie o kluczowym znaczeniu decyzji Stanów Zjednoczonych było powszechne. Min. Laval broniąc się w Izbie Deputowanych przed atakami Bluma i Delbosa tłumaczył, że brak wśród sankcji produktów ropopochodnych jest chwilowy w oczekiwaniu na decyzję Stanów Zjednoczonych o zakresie ich neutralności. Zabiegi o pozyskanie stanowiska administracji amerykańskiej odnośnie agresji włoskiej nie dały żadnego rezultatu. Mimo sugestii i zachęt nie sięgnięto po zapisy paktu Brianda-Kellogga, dumy pacyfistycznej myśli amerykańskiej. Stąd uogólniająca opinia, że Waszyngton nie uczynił żadnego poważnego wysiłku aby skłonić Włochy do pokojowego rozwiązania sporu, a następnie zaprzestanie agresji.

W świetle nowszych badań odpowiedzialność Stanów Zjednoczonych, podobnie jak Wielkiej Brytanii, w końcu także Ligi Narodów jako organizacji i instytucji, jest w sposób zasadniczy zredukowana. Nacisk kładzie się raczej na determinację przywódcy włoskiego, który do korony osobistej chwały zapragnął dołączyć zwycięstwo w prawdziwej bitwie. Cristiano Ristuccia, mimo różnych wahań i wątpliwości, podkreśla determinację Mussoliniego: nic nie mogło go powstrzymać przed napaścią na Etiopię. Postrzegał ją jako przeciwnika słabego, możliwego do pokonania w krótkim czasie. Decyzję podejmował ze świadomością, że kraju nie dotkną braki dostaw węgla, natomiast braku ropy obawiał się bardziej⁵⁹.

Rozumie się, że niemożliwe jest pominięcie ewentualnych dostaw od państw niebędących członkami LN, jak np. Niemcy, Brazylia, Japonia, czy

⁵⁸ J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem i zaangażowaniem*, s. 370; P. Renouvin, J. B. Duroselle, *Introduction*, s. 99; H. Feis, *The United States and the Italo-ethiopian War*, w: ??? s. 147 i n.; G. Migone, *Roosevelt and Fascist Italy, from the London Economic Conference to the Italo-Ethiopian War (1933–1936)*, w: *The United States and Fascist Italy: The Rise of American Finance in Europe*, Cambridge University Press 2015, s. 287–388, doi:10.1017/CBO9781139021807.008

⁵⁹ C. A. Ristuccia, *The 1935 Sanctions Against Italy: Would coal and oil have made a difference?* w: *European Review of Economic History* 4, 2000, s. 85–110; dobry przegląd literatury do tej kwestii zob. G. Bruce Strang, *“The Worst of All World’s:” Oil Sanctions and Italy’s Invasion of Abyssinia, 1935–1936*, w: *Diplomacy and Statecraft*, 19, 2008, s. 210–235.

właśnie Stany Zjednoczone. Mogły też Włochy zapewnić sobie dodatkowe dostawy poprzez przeładunki osób trzecich. W tym kontekście najważniejsze i podstawowe znaczenie miało stanowisko większości państw członków, które z bardzo różnych powodów i względów podchodziły do sankcji co najmniej niepokojem, że zaangażowanie to może się odbić na interesach gospodarczych oraz na całokształcie stosunków z Rzymem. Wojna, zwłaszcza emocjonalnie i terytorialnie odległa, bywa źródłem wielkich interesów. Doświadczyły tego państwa neutralne w I wojnie światowej, które pamiętały zyskowe transakcje - bywało, że z obiema stronami.

Ryzyko, czy nawet strach przed ewentualnymi sankcjami gospodarczymi i finansowymi nie powstrzymał Mussoliniego - jako niekwestionowanego przywódcę narodu włoskiego - przed mobilizacją sił i środków trwających kilkanaście miesięcy. Po stronie militarnej w grę wchodziło kilkaset tysięcy żołnierzy (wg różnych źródeł od 100 tys. do aż 350 z oddziałami pomocniczymi), 800 czołgów, 2000 dział artyleryjskich i prawie 600 samolotów. Kawalkada ludzi i sprzętu ciągnęła przez kanał Sueski bacznie przecież obserwowany. Nie mogło być dla nikogo tajemnicą, co Włosi zamierzają. Etiopczyków było porównywalnie dużo, lub nawet więcej, ale bardzo źle wyposażonych - mieli 4 czołgi, 7 armat i 13 samolotów. Dodatkową słabością było kwestionowanie przywództwa Hajle Sylasiego oraz rywalizacja prowincjonalnych królów, którzy niechętnie uznawali go za króla królów (*nygus negest*). Niechęć tę podtrzymywali emisariusze z różnych państw i wszelakimi propozycjami, a często również suwenirami, godnymi władców.

Kampania etiopska przedłużała się i nie była tylko łatwym spacerem o jakim opowiadano w Rzymie. Miejsce gen. de Bono, szefa faszystowskiej milicji, już po miesiącu zajął gen. Pietro Badoglio. W Rzymie nie życzono sobie przedłużających się walk i deprymujących ofiar w obliczu tak wielkiej przewagi. Po zestrzeleniu 26 grudnia 1935 roku włoskiego samolotu gen. Badoglio uzyskał zgodę na użycia gazu musztardowego. Żołnierze etiopscy nie rozumieli *straszego deszczu, który palił i zabijał*. Szwedzki Czerwony Krzyż zabezpieczył dowody fotograficzne etiopskich cywilów z uszkodzeniami spowodowanymi atakiem gazowym. Zdjęcia obieły świat; dotarły także do Polski i można je obejrzeć w AAN. Włosi tłumaczyli, że był to odwet za praktyki Etiopczyków, którzy torturowali lub zabijali więźniów i rannych żołnierzy; były przypadki dekapitacji. Prowadzony przez Szwedzki Czerwony Krzyż szpital polowy został zbombardowany mimo, że był dobrze oznaczony. Etiopski Czerwony Krzyż rozesłał do bratnich stowarzyszeń krajowych

informacje zawierającą wykaz kilkunastu miejscowości, w których zostały zbombardowane szpitale i ośrodki prowadzone przez Czerwony Krzyż. Zastrzegając się, że może być to wykaz niepełny, na pierwszym miejscu pod datą 3 października widnieje Adua. Oczywiście Włosi stanowczo zaprzeczali⁶⁰.

Z początkiem 1936 roku na front etiopski dotarły nowe posiłki. W lutym siły włoskie liczyły 280 tys. ludzi⁶¹. Przeważające siły włoskie zakończyły ważny etap dramatu etiopskiego, kiedy 5 maja 1936 roku gen. Badoglio wjechał do miasta na czele kolumny 2 tys. pojazdów. Miasto takiego tłoku maszyn nigdy nie widziało; 9 maja został wydany dekret o aneksji Etiopii i nadaniu królowi Włoch tytułu cesarza Etiopii (*Empereur d’Ethiopie*) ratyfikowany dnia następnego. Zachwyt Włochów sięgnął zenitu, poza rodzinami 10 tys. poległych, 140 tys. fizycznie poranionych. Z jednej strony była to miara oporu Etiopczyków, z drugiej zaś najbardziej wymowna ofiara jaką złożyli oni w walce, którą wytoczył Italii cały świat wprowadzając embargo gospodarcze i finansowe.

Wygraliśmy z całym światem - było to bodaj najgłośniejsze hasło tych dni, przemawiające do masowej wyobraźni. Znajdowało ono też bardzo silny i bardzo pozytywny rezonans u kilku milionów emigrantów włoskich na świecie. Do nich także docierała, zarówno na etapie przygotowań jak i wojny, niebywale rozdęta, jednorodna propaganda. Reakcją wszystkich Włochów na sankcje była akceptacja i wspieranie wszelkich form autarkii i oszczędności, którym towarzyszyła powszechna, nie mająca precedensu w historii kraju mobilizacja społeczna. Oczekiwania władzy zbiegły się z wyjątkowym poświęceniem ogółu obywateli, którzy w ogromnej przewadze dali się uwieść kolonialno-imperialnym mirażom. Mocną wymowę z emocjonalnego punktu widzenia miały ofiary obrączek ślubnych, które z własnej woli małżonkowie zastępowali metalowymi. W ofiarności klejnotów i złota nie brakowało w zasadzie nikogo. W organizowanych przez parafie zbiórkach oraz święceniu substytutów, czynnie uczestniczyli hierarchowie.

Życie codziennie ogółu Włochów zostało wywrócone do góry nogami. Organizacje naukowe i społeczne zerwały wszelkie kontakty z przedstawicielami państw sankcyjnych. Na wiele miesięcy zamarła turystyka,

⁶⁰ JO, 1936, s. 465 i n.; League of Nation document: C.155.M.93.1936.VII - jest to informacja etiopskiego Czerwonego Krzyża, licząca 13 stron, przekazana za pośrednictwem SG członkom Rady 14-go kwietnia 1936 roku; Problem ma dużą literaturę, której stale przybywa por. S. [Belladonna, Gas in Etiopia: i crimini rimossi dell'Italia coloniale, prefazione di Angelo Del Boca, Vicenza 2015](#); T. Borsa, *Un silenzio italiano: i gas in Etiopia fra propaganda e rimozione*, Padova 2017.

⁶¹ A.J. Barker, *The Rape of Ethiopia 1936*, s. 56 i n.

która zawsze odgrywała dużą rolę w kształtowaniu budżetów indywidualnych i państwowych. Powrót do stanu przedwojennego był niezwykle trudny. Ze względów politycznych, ale również tzw. zasadniczych, wycofywanie się poszczególnych państw z sankcji postępowało powoli. Nie było to ani jedno, ani najważniejsze rozczarowanie dla przeciętnego Włocha; imperatorskim tytułem Wiktora Emanuela III nie dało się grać zbyt długo, aczkolwiek zwycięską ekscytację starano się podtrzymywać licznymi filmami pochodzącymi z pola bitew. Każdorazowe pojawienie się na ekranie Duce skutkowało oklaskami widzów na stojąco. Kroniki filmowe *LUCE* miały na celu nie tylko pokazywanie wyższości własnej armii, ale także cywilizacyjną przewagę nad wrogiem, utożsamiającym wszelkie negatywne cechy. Rozkochani w dobrej kuchni Włosi mogli nawet oglądać idylliczne obrazy, jak dostarczanie żywych owiec, które lądowały na spadochronach w środku pustyni. Narrator filmu zawierającego te sceny nie zapomniał dodać, że po raz pierwszy na świecie zastosowano ten sposób dostarczania żywności na front. Artyleria i czołgi w akcji, oczywiście *Manifica Vittoria* - to przesłanie obrazu *La battaglia per la conquista dell'Amba Aradam sul fronte eritreo*⁶².

Po wkroczeniu 5 maja do Addis Abeby, narodziło się nowe *Impero Italiano*. Dokumentowało to imponująca, jak na miejscowe warunki, defilada. Otwierał, a następnie odbierał gen. Badoglio. W półgodzinnym filmie na ten temat nie mogło zabraknąć wykwintnie odzianych panów w towarzystwie ślicznych pań, wiwatujących i pozdrawiających maszerujących i jadących (czołgi, artyleria, motocykle, także kawaleria), a nawet miejscowych, którzy w przeciwieństwie do pozostałych biegli w pełnym uzbrojeniu. W obrazie tym było/jest wszystko, oklaski i owacje witające oswobodzicieli (sic!), ale najważniejszą jest siła, nowoczesność, cywilizacja i dobrobytu.

⁶² Filmy z epoki oraz kroniki filmowe *LUCE*, z polskim tytułem *Wojny Mussoliniego* są dostępnego na YouTube, gdzie znajdują się także bardzo liczne ilustracje - chociaż nie najlepsze pod względem technicznym, zob. [F. Caprotti, *The Italy invisible war on nature: the Abyssinian war \(1935–1936\) in newsreels and documentaries in Fascist*](#), Cambridge University Press 2015, s. 305-321.



Ave Duce w wykonaniu miejscowych

Wiosna 1936 roku obfitowała w bardzo ważne wydarzenia o charakterze międzynarodowym, które niejako spychały na dalszy plan wojnę włoską, w której wytypowanie zwycięzcy nie nastroczało specjalnych trudności. Wprawdzie odbyła się 20 kwietnia nadzwyczajna sesja Rady w sprawie tego konfliktu, ale - wobec fiaska koncyliacyjnej aktywności Komitetu 13 - zdołano jedynie przyjąć apel skierowany do Włoch, aby w rozwiązywaniu powstałych trudności postępowano zgodnie z duchem Paktu Ligi. Była to pokazowa bezsilność i bezradność zarazem, oraz dodatkowy dowód na to, że głowy polityków były zaprzątnięte ofensywą hitlerowskich Niemiec, które 7 marca przeprowadziły demilitaryzację Nadrenii, a następnego dnia wymówiły traktaty lokarneńskie. Nie można ignorować, że 19 lutego w Hiszpanii zwyciężył front ludowy, powodując ogromne zamieszanie na scenie politycznej, które dotyczyło także bezpośrednio Ligi Narodów.

Te niezwykle ważne wydarzenia, którymi emocjonowała i ekscytowała się Europa, odegrały bardzo ważną rolę w postępującym odwracaniu się świata od dramatu etiopskiego. Cała machina państwa włoskiego, a także kilku innych sprzymierzeńców, w tym Państwa Watykańskiego zostały przestawione na tory. Po stronie przeciwnej zwartości brakowało, nie mówiąc o determinacji. Najważniejszy w tym peletonie rząd brytyjski wspierał sankcje w znacznej mierze z powodów wewnętrznych. Miało to uspokoić brytyjską opinię publiczną, która była przywiązana do przekonania, że wspieranie Ligi jest niezwykle ważne jako istotny element organizujący bezpieczeństwo zbiorowe,

lub to co z niego zostało po usunięciu się z Genewy Japonii i Niemiec. Dalsze wyeliminowanie Ligi wydatnie wzmocniłoby odpowiedzialność Londynu za rozwój sytuacji międzynarodowej, która coraz wyraźniej zmierzała w kierunku konferencyjnym.

Myślenie to było bliskie *League of Nations Union*, masowego, rozgałęzionego i wpływowego ruchu pro ligowego, którego jedną z pierwszych gwiazd był lord Cecil. Ruch ten nadal żył w blasku głosowania pokoju (*peace bellot*), którego wyniki podsumowane w połowie 1935 roku niewątpliwie wpłynęły na stanowisko rządu i ogółu Brytyjczyków przeciwnych działaniom Włoch w Etiopii. Donald S. Birn, autor prac o tym ruchu uważa, że awantura etiopska spowodowała wyraźny wzrost niechęci tego środowiska do faszyzmu w ogóle. Zmiana była istotna, gdyż poszczególni członkowie LNU nie identyfikowali wcześniej tego ustroju, jako przygotowującego ekspansję i wojnę. Autorzy artykułów publikowanych w *Headway* - dzienniku LNU, nie prezentowali w tej sprawie jednolitej linii i nie traktowali Mussoliniego, jako rzecznika polityki wojennej. Pod tym względem wyróżniały się grupy uniwersyteckie, które były konsekwentnie przeciwne faszyzmowi we wszystkich jego przejawach. LNU nie zapominał o dramacie Etiopii, który coraz częściej łączył z krytyką rządu brytyjskiego w związku z wydarzeniami na Bliskim Wschodzie oraz wojną domową w Hiszpanii⁶³.

Zdecydowanie mniejszą siłę oddziaływania miały ruchy pro ligowe w innych państwach, w których regułą była zbieżność lub identyczność z poglądami odnośnych rządów. W przypadku stosowania sankcji nie było formalnej rozbieżności. Umożliwiło to prezydium Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów (UIA) przyjąć 23 lutego 1936 roku deklarację zawierającą zdecydowane poparcie i potrzebę konsekwentnego stosowania sankcji przeciwko Włochom. Deklaracja pozostawała w ścisłym związku z mającym się wkrótce zebrać Komitetem 18, powołanym przez XVI Zgromadzenie LN do monitorowania sankcji. Ówczesny prezes Unii senator Henry Rolin z Belgii, opowiadał się za natychmiastowym rozszerzeniem sankcji na ropę, widząc w tym skuteczny sposób położenia kresu włoskiej agresji. Wniosek ten zyskał jednomyślne poparcie, co było o tyle ułatwione, że wśród podejmujących decyzję nie było przedstawicieli organizacji pro ligowych z

⁶³ D.S. Birn, *The League of Nations Union and Collective Security*, w: *Journal of Contemporary History* 1974, vol. IX, No. 3, s. 136. W anty włoski nastrój wpisywały się przygotowania do światowego kongresu pokoju, który odbył się w dniach 3 do 6 września 1936 roku w Brukseli, zob. S. Sierpowski, *Kondycja Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów (1919-1939)*, Poznań 2018, s. 137 i n.

państw przeciwnych postępowaniu LN⁶⁴.



Rozpoczęcie działań wojennych przez Włochy uaktywniło szereg organizacji brytyjskich mających w swoim profilu działania walkę o pokój, równość językową, rasową i wyznaniową. Telegramy do ministrów spraw zagranicznych Francji i Wielkiej Brytanii oraz Aloisiego wysłała 31 października 1935 roku, mająca siedzibę w Paryżu *Fédération Interalliée des*

⁶⁴ AAN, MSZ, sygn.2158, k. 125, Federacja polskich stowarzyszeń Ligi Narodów do Wydziału 1 MSZ, Warszawa 17.03.1936.

Anciens Combattants oraz upoważniła przewodniczącego do interwencji u zainteresowanych rządów o skuteczną likwidację konfliktu⁶⁵. Niegodne człowieka i chrześcijanina metody walki stosowane w Etiopii wywoływały powtarzające się protesty postępowych organizacji kobiecych. Ruch ten stopniowo słabł, mając po stronie przeciwnej prawicowe organizacje społeczne, w tym związane z kościołem rzymskokatolickim.

Dla Włochów zakończenie wojny w Etiopii i ogłoszenie narodzin cesarstwa oraz powstanie 1 czerwca nowej struktury terytorialnej o nazwie Włoska Afryka Wschodnia (Etiopia, Erytrea i Somali) oznaczało zmianę głównej osi polityki międzynarodowej - z basenu Dunaju w rejon Morza Śródziemnego i Afryki Północno-Wschodniej. Ważnym elementem tej ewolucji była konieczność zamknięcia przedłużającego się konfliktu z Ligą Narodów. W związku z tym przed Rzymem stały cztery, ściśle ze sobą powiązane problemy:

1. Pozbawienie Etiopii mandatu członka Ligi Narodów.
2. Likwidacja sankcji.
3. Miejsce i obecność Włoch w Lidze Narodów.
4. Formalne uznanie cesarskiego tytułu Wiktora Emanuela III.

Jakkolwiek wszystkie one przenikały się wzajemnie przez wiele miesięcy, to jednak każdy z nich stanowił odrębny front zmagania politycznych, dyplomatycznych i propagandowych. Agresorzy starali się pokazywać, że na zajmowanych terytoriach będzie stosowane standardy zgodne z zasadami obowiązującymi członków Ligi Narodów. Vmin. Suvich, zanim ogłoszone zostało zwycięstwo informował Sekretarza Generalnego, że marszałek Badoglio, gubernator terenów okupowanych, obwieścił 12 kwietnia 1936 roku zniesienie niewolnictwa, będącego pozostałością starożytnego barbarzyństwa. Obwieszczenie miało obowiązywać na każdym skrawku ziemi, na którym powiewa włoska flaga. Wszyscy, którzy w związku z tym będą potrzebowali pomocy mogą stawić się przed włoskimi władzami. Każdy kto naruszy postanowienia tego edyktu zostanie ukarany zgodnie z prawem⁶⁶.

Tuż po ogłoszeniu odrodzenia się cesarstwa włoskiego zaczęła się batalia o zdjęcie z porządku obrad w organach LN tytułu *Spór między Etiopią a Włochami*. Na początku sesji Rady 11 maja 1936 roku baron Aloisi oświadczył, że delegacja włoska nie może zgodzić się na obecność przedstawiciela Etiopii przy stole obrad. W rzeczywistości nie istnieje żadna organizacja państwowa o nazwie Etiopia. Jedynym suwerenem istniejącym na terytorium byłego

⁶⁵ League of Nation document: 385.(a).1935, Genève, le 12 novembre 1935, C.184.1938, Genève, le 11 mai 1938.

⁶⁶ JO, 1936, s. 488

cesarstwa etiopskiego są Włochy. W związku z tym żadne dyskusje na temat sporu nie mogą wchodzić w grę, ponieważ nie ma takiego obiektu, z którym Włochy miałyby toczyć spór. Dlatego przedstawiciel Włoch odmówił udziału w posiedzeniu i wyszedł⁶⁷. Reprezentujący Etiopię Volde Maryam oświadczył, że Etiopia jest nadal członkiem Ligi Narodów: nie jest ona autorem lecz ofiarą agresji, nie naruszyła prawa ani międzynarodowych zasad. Została napadnięta przez jednego z członków Ligi i z tego powodu ma ona ustąpić, chociaż jest nadal mocno przywiązana do Ligi Narodów. Porządek obrad Rady nie uległ zmianie⁶⁸.

Na tych samych przesłankach oparty został list min. Ciano, w którym 23 czerwca 1936 roku informował przewodniczącego Rady o absencji delegacji włoskiej z powyżej przedstawionych powodów. Znaczyło to, że Włosi nie wezmą także udziału w dyskusji nad punktem 3 porządku obrad, który dotyczył wymówienia przez Niemcy porozumień lokarneńskich⁶⁹. Była to sprawa wówczas centralna, spychająca inne wydarzenia na drugi plan. Można mówić o powtórce sytuacji ubiegłorocznej, kiedy III Rzesza - w cieniu włoskich przygotowań do zajęcia Etiopii - wprowadziła powszechny obowiązek służby wojskowej. Min. Eden miał świadomość, że Hitler *bacznie śledził wszystkie fazy abisyńskiej walki i że nasze niepowodzenia w poskromieniu Mussoliniego dodały mu pewności siebie*⁷⁰.

Ponadczasową symbolikę posiadała inauguracja obrad drugiej części XVI Zgromadzenie, którą w sensie merytorycznym otwierał list podpisany w Rzymie 29 czerwca 1936 roku przez min. Ciano. Przekazywał życzenia owocnych obrad wszystkim delegatom oraz wyrażał ubolewanie z powodu niemożności uczestniczenia w spotkaniu, z powodów, które rząd włoski wyjaśniał i dokumentował w serii ustnych i pisemnych komunikatach przekazywanych do Ligi Narodów. List zawierał i starał się podsumować włoską linię polityczną, próbując kreować - mało jeszcze wówczas rozpowszechniony - obraz gołębia z gałązką oliwną w dziobie. Wielokrotnie odwołując się do dokumentacji powszechnie dostępnej uważał, że to Włochy zostały wplątane w anormalną sytuację, która utrzymując się utrudnia i przeszkadza współpracy międzynarodowej. Włochy życzą sobie jej szczerze i z

⁶⁷ Wywołało to silne reakcje prasy, która - jak np. *Le Temps* 3 czerwca 1936 roku - uważała, że jest to wstęp do usunięcia się Włoch z Genewy, jeśli w krótkim czasie nie zostaną zniesione sankcje oraz nie zostanie uznana suwerenność Włoch nad Etiopią. Tymczasem prace Rady zostały wstrzymane ze względu na kryzys rządowy we Francji.

⁶⁸ JO, 1936, s. 535

⁶⁹ JO, 1936, s. 750

⁷⁰ E. Eden, s. 255

gotowością wniesienia konkretnej pomocy dla utrzymania pokoju. Centralny problem tego przesłania można sprowadzić do tezy, że *Italia uważa przedsięwzięcie w Etiopii za swoją świętą misję cywilizacyjną, której wypełnienie będzie się opierać na zasadach Paktu Ligi Narodów i innych aktach międzynarodowych określających zadania mocarstw cywilizacyjnych /.../ Italia zapewnia sprawiedliwe traktowanie ludzi tubylczych troszcząc się o ich byt moralny i materialny oraz starając się o ich postęp społeczny*⁷¹.

Treść listu wywarła przynębiające wrażenie na sporej grupie delegatów, ale szczególnie na niedocenionej w historiografii opinii publicznej, o której można powiedzieć, że mimo wszystko pozostawała wyczulona na łamanie zasady elementarnej sprawiedliwości; bliskie jej też było współczucie dla słabszych. Z uwzględnieniem tej prawidłowości, jakkolwiek ani uniwersalnej, ani politycznie efektywnej, patrzeć trzeba na obrady XVI Zgromadzenia, trwającego tylko kilka dni od 30 czerwca do 4 lipca 1936 roku. Pod pewnymi względami były one przełomowe, ale jednocześnie zapisały się jako ponure dni w historii Ligi Narodów. Przewodniczył jednomyślnie wybrany Paul van Zeeland - belgijski premier, który przejmując tę funkcję był świadom wyjątkowej odpowiedzialności: jedno potknięcie, jedna źle odczytana myśl lub słowo, jeden nierozważny lub przedwczesny gest, mogą stać się przyczyną obrania drogi pełnej największych niebezpieczeństw⁷².

Edward Benes, dotąd przewodniczący XVI Zgromadzenia, jeden z najbardziej znanych polityków łączonych z działalnością Ligi, do Genewy nie przybył ze względu na objęcie stanowiska prezydenta kraju. Przysłał obszerne wyjaśnienie odczytane tuż po rozpoczęciu spotkania. W Genewie bywał regularnie przez 16 lat, gdzie reprezentował Czechosłowację, jako minister spraw zagranicznych. Przez te lata zdobył zasłużoną opinię szermierza poglądu, że Liga Narodów to najważniejszy element bezpieczeństwa zbiorowego oraz gwarant integralności terytorialnej i suwerenności. Wypowiadając podobne słowa w kontekście sytuacji państw mniejszych, spotykał się z zarzutami, że jego priorytety były motywowane obawami o los Czechosłowacji⁷³.

Absencja Edwarda Benesa może urastać także do roli symbolicznej zważywszy, że Liga właśnie stanęła przed problemem wyboru między

⁷¹ *Actes de la Seizième Session Ordinaire de L'Assemblée. Séances Plénières, (30 juin au 4 juillet 1936) deuxième partie*, Genève 1936, s. 20-21 (cyt dalej: *Actes de la XVII /.../ Assemblée*)

⁷² *Actes de la XVII /.../ Assemblée*, s. 17 i n.

⁷³ Zob. m.in. S. M. Nowinowski, *Koncepcje i nadzieje. Dyplomacja Czechosłowacka wobec kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w Europie 1919- 1925*, Toruń 2006, tegoż, *Stosunki polsko-czechosłowackie 1932-1939 w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej*, Łódź 2006

akceptacją agresji, która zaciążyła na losie jednego z jej słabszych członków. Przesłanki do tej akceptacji stopniowo ulegały negatywnej ewolucji. Do tej grupy zdarzeń należała deklaracja rządu Ekwadoru, który 7 kwietnia 1936 roku podjął decyzję o wycofaniu się z polityki sankcji. Jego zdaniem kontynuowanie tej polityki stanowi zagrożenie dla pokoju oraz niebezpieczeństwo dla samej Ligi Narodów. Decyzja ta została nadzwyczajnie dobrze przyjęta w Rzymie jako pierwszy znak rozpadu sankcyjnego i anty włoskiego frontu ligowego⁷⁴.

Był to krok o tyle ważny, że Ekwador został wybrany w 1936 roku członkiem Rady, przez co wzrosło jego znaczenie w regionie. Niemożliwą do pominięcia rolę odgrywała aktywność włoskich służb dyplomatycznych oraz emigracji włoskiej, dość licznej w Ameryce Południowej. W różny sposób sygnalizowane wątpliwości w sprawie dalszego stosowania sankcji, sugerowały pewną reorientację ogólniejszego charakteru, gdyż większość tych państw była na początku konfliktu po stronie Etiopii, powołując się głównie na ideały sprawiedliwości i pokoju. Trudną i znamienne tendencję pokazywała decyzja ogłoszona w maju przez rząd Gwatemali, że rezygnuje z członkostwa w LN. Dwa miesiące później podobną decyzję ogłosił Honduras. Odbiciem tej ewolucji był również list rządu Argentyny skierowany 2 czerwca 1936 roku do Sekretarza Generalnego, w którym apelował o zwołanie Zgromadzenia w możliwie najbliższym terminie, aby poznać stanowiska członków LN na temat sporu włosko-etioipskiego.

Nawiązaniem i rozwinięciem propozycji Argentyny było wspólne oświadczenie złożone 1 lipca 1936 roku przez europejskie państwa neutralne - Danię, Holandię, Hiszpanię, Finlandię, Norwegię, Szwajcarię i Szwecję, w którym postawiły problem zmiany obligatoryjnego charakteru art. 16 na rzecz jego fakultatywności. Państwa te postulowały też wznowienie prac nad międzynarodowym rozbrojeniem. Wniosek Argentyny, de facto państw Ameryki Łacińskiej, Opierał się na informacji przekazanej przez rząd włoski do Genewy o zakończeniu wojny przejęciu suwerenności nad Etiopią.

Był to temat centralny wznowionego Zgromadzenia także przez to, że zapowiedziane było wystąpienie cesarza Hajle Syllasjego, po którym spodziewano się apelu o pomoc i kontynuowanie sankcji anty włoskich. Z tym przesłaniem zwracał się do reprezentantów niemal pięćdziesięciu państw świata (kilku delegatów wagarowało!), które przedłożył 30 czerwca 1936 roku tuż po odczytaniu deklaracji min. Ciano.

⁷⁴ E. Costa Bona, s. 254



Przemawiał w języku amharskim pozwalającym - według jego własnych słów - lepiej oddać myśli i całą siłę umysłu i serca. Oświadczył, że przybył do Genewy, aby zażądać sprawiedliwości należnej jego ludowi i obiecaną 8 miesięcy temu pomocy przez 52 narody. Stwierdziły one wówczas, że doszło do agresji popełnionej z naruszeniem traktatów międzynarodowych. Prosił aby nie zapomniano o prowadzonej od miesięcy walki, która pozwoliła pokazać światu wolę i siłę oporu ludu, mimo całkowitego braku lotnictwa, artylerii, ale z absolutnym zaufaniem do Ligi Narodów. *Uważałem za niemożliwe, aby 52 narody, wśród których są najpotężniejsze na świecie, zostaną pokonane przez jednego napastnika. /.../Pytam pięćdziesiąt dwa narody, które obiecały ludowi etiopskiemu, że pomogą im w oporze wobec agresora, co chcą zrobić dla Etiopii? A wielkie mocarstwa, które obiecały gwarancje zbiorowego bezpieczeństwa małym państwom, na których ciąży groźba, że pewnego dnia mogą podzielić los Etiopii, pytam, jakie środki zamierzacie podjąć?/.../ Przedstawiciele świata przybyłem do Genewy, aby pośród was wypełnić najbardziej bolesne obowiązki głowy państwa. Jaką odpowiedź będę musiał przekazać mojemu ludowi?*⁷⁵.

Jeśli w trakcie przemówienia i jego tłumaczenia panowała grobowa cisza to za sprawą służb porządkowych, które wyprowadziła kilku dziennikarzy włoskich próbujących gwizdami i okrzykami nie dopuścić do głosu delegata

⁷⁵ Teks wielokrotnie przedrukowywany, oryginał *Actes de la XVII /.../ Assemblée*, s. 22-25

Etiopii. Tej interwencji dokonano na wniosek min. Titulescu, jednego z najbardziej popularnych polityków w Genewie i pierwszej osoby rumuńskiej polityki zagranicznej, który zawołał do przewodniczącego obrad, aby hałasujących dzikusów wyrzucić z sali (*A la porte les sauvages!*)⁷⁶. Wywołało to wielkie zgorszenie, które jednak nie było skierowane przeciwko Włochom, zakłócającym porządek, ale przeciwko rumuńskiemu politykowi. Jest to fakt smutny, ale i wymowny! Podobnie jak samobójstwo 3 lipca Stefana Luksa, czeskiego dziennikarza i pisarza zasiadającego wśród publiczności na sali Zgromadzenia. Robert Dell, prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy akredytowanego przy Lidze Narodów, nad jego mogiłą zapewniał, że nigdy nie porzucimy sprawy ludzkiej solidarności, za którą poświęciłeś swoje życie, i że nigdy nie będziemy neutralni wobec zbrodni⁷⁷.

Titulescu był aktywny w poszukiwaniu pozytywnego rozwiązania co wynikało z jego miejsca w ówczesnym świecie polityczno-dyplomatycznym. Łączyły go bliskie więzy z Wielką Brytanią, gdzie przez kilka lat był ambasadorem, a jednocześnie był wśród liderów Małej Ententy, ściśle związanej z Francją. Jego wybitna pozycja w świecie genewskim uzasadniała też kontakty z baronem Aloisim, z którym utrzymywał dobre stosunki od początku lat 30., kiedy został on głównym przedstawicielem Włoch w Lidze. Titulescu nie poparł jednak włoskiego punktu widzenia i doczekał się w dzienniku Aloisi'ego dosadnego określenia, że jest *un cochon*⁷⁸.

Stanowisko państw w Małej Ententy było niezwykle trudne ze względu na rozbieżne ich poglądy odnośnie polityki włoskiej. Istotną rolę odgrywała wrogość Włoch wobec Jugosławii, co dobrze syntetyzuje określenie *mare nostrum* w stosunku do Morza Adriatyckiego.

Aktywność rumuńskiego ministra Genewie wpłynęła na jego relacje w rządzie, w którym 29 sierpnia tegoż roku przestał pełnić funkcję ministra. Francesco Dossola stwierdza, że był to niewątpliwie spisek polityczny, który ukształtował się w „pałacu”. Nie wykluczył nacisków zewnętrznych, zwłaszcza ze strony Niemiec, Polski⁷⁹, Jugosławii i Włoch, nie zapomina też o Węgrzech i

⁷⁶ Barker, A. J., *The Rape of Ethiopia 1936*, s. 133; E. Bendiner (s. 515) podają że Titulescu kazał uciszyć te kanale i wyrzucić dzikusów.

⁷⁷ Wzmianka w *Journal de Genève*, 7 juillet 1936.

⁷⁸ P. Aloisi, *Journal*, s. 349. Anthony Eden przytacza (s. 385) takie słowa Titulescu: *Włosi chcą, żebyśmy jedli gówno. W porządku. Zjemy je. Ale oni chcą też, abyśmy oświadczyli, że to są konfitury z róży. A to już trochę za wiele.*

⁷⁹ Henryk Bułhak (*Polska a Rumunia 1918-1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy*, red. Janusz Żarnowski, Wrocław i in. 1977, s. 335) napisał: *walka o obaleniu Titulescu wypełniła niemal dwa lata w stosunkach polsko-rumuńskich, stając się tych stosunków główną dominantą.* Wcześniej było dużo lepiej – w 1933 roku został udekorowany orderem Orła Białego.

wniosku Etiopii dotyczącego pomocy w uzyskaniu pożyczki w wysokości 10 milionów funtów na zakup broni wyłącznie defensywnej, opuścił salę.

Zamknięciem dyskusji i jednocześnie bardzo długiego XVI Zgromadzenia było imienne głosowanie 4 lipca 1936 roku w sprawie dalszego stosowania sankcji. Było to jedno z wielu głosowań godnych pamięci. Oto jego wyniki:

Liczba wyborców - 49

Ważne karty do głosowania - 49

Zagłosowano „tak” - 1

Zagłosowano „nie” - 23

Wstrzymało się - 25

W związku z tym uchwała nie została przyjęta przez Zgromadzenie⁸². Etiopia pozostała osamotniona, mimo słownego poparcia kilku delegacji, które jednak nie zdecydowały się stanąć u jej boku, kiedy przyszło do głosowania nad utrzymaniem sankcji. Dotyczyło to wszystkich polityków, którzy wypowiadali się za utrzymaniem sankcji, albo chociażby w duchu sympatii dla Etiopii. Wypowiedzi takie należy rozumieć, jako konieczną daninę dla uspokojenia sumień krajowej opinii publicznej.

Przyjęło natomiast rezolucję zlecającą Radzie rozpoznanie ankiety w sprawie udoskonalenia funkcjonowania Ligi. Kierunek ewolucji w kontekście pozbycia się kłopotliwego problemu sankcyjnego pokazują powyżej przytoczone głosowanie, w którym zabrakło nawet symbolicznego poparcia oraz sprawne zlikwidowanie sankcji. Rada Ligi, a następnie Komitet Koordynacyjny 6 lipca zdecydowały o zniesieniu sankcji z dniem 15 lipca. *Krótko mówiąc - pisze G. Bruce Strang, bez pełnej współpracy amerykańskiej polityka sankcji nie mogła zakończyć się sukcesem. Włochy pomimo embarga Ligi byłyby w stanie zdobyć tyle ropy, ile potrzebowały i za ile mogły zapłacić. Jedyne prawdziwe uzasadnienie dla embarga była możliwość zwiększenia ceny ropy, którą Włochy musiały importować. Zostałby zmniejszony ogólny wolumen zakupów, przy zwiększonym drenażu włoskiego złota. Czy ten cel był wart nieodłącznego ryzyka?*⁸³.

Niezrozumiały pozostaje ruch delegata Polski, który 4 lipca był w większościowej grupie wstrzymujących się od głosu. Nie korespondowało to z zaaranżowaną manifestacją w formie przekazanej 26 czerwca 1936 roku do przewodniczącego Rady, że Polska zamierza wyłamać się z ligowego frontu anty włoskiego. Min. Beck polecił ambasadorowi przekazać tę wiadomość do

⁸² Actes de la XVII /.../ Assemblée, s. 69

⁸³ G. Bruce Strang, s. 225

*Palazzo Chigi, z podkreśleniem samodzielności polskiej inicjatywy: nie mamy zamiaru wiązać się formalnie z innymi państwami, możliwe jest jednak zbliżenie de facto terminu zniesienia sankcji, jednakże nie poza termin 10 lipca*⁸⁴.

Inicjatywa ta została przyjęta z bardzo zmiennymi reakcjami nie tylko za granicą, ale także w Polsce. Stanisław Cat-Mackiewicz komentując ją napisał, że to realne wsparcie ze strony Polski nie dało Włochom tyle, ile Polska straciła pod względem moralnym. Etiopia walczyła o swoją niepodległość *tak jak przez 150 lat wszystkie dzieci na świecie wiedziały i słyszały, że Polska to taki kraj, który ciągle walczy o swoją niepodległość. I był pewien zgrzyt moralny, że ten właśnie kraj, który stanowił przez tyle lat symbol praw narodu do niepodległości, teraz właśnie pierwszy zlekceważył sobie cudzą walkę o niepodległość*⁸⁵.

Decyzja ta miała pewien, chociaż głównie deklaracyjny, wpływ na stosunki polsko-włoskie, które z powodu sankcji znacznie się ochłodziły. Polska nie poszła wprawdzie na wymianę ciosów i nie reagowała adekwatnie np. na zamrożenie wszelkich kontaktów kulturalnych. Propaganda włoska była w Polsce nadwyraszczona, korzystając z pełnej ochrony Włoskiego Instytutu Kultury, który nie został zamknięty. Na łamach periodyku *Polonia - Italia* ukazywały się teksty zaangażowanych faszystów włoskich. Francesco Coppola tak pisał: *O Benito Mussolini, ściskając cię, ściskam twoją odwagę nieustraszoną, które tworzą związek płodny teraz i w przyszłości*⁸⁶. Mieli też swój udział w informacji zamieszczonej przez *La Stampa* o odmowie stosowania polityki sankcji przez Wolne Miasto Gdańsk. Próbowano sięgnąć także do prominentnych przedstawicieli opozycji w Polsce, m.in. gen. Władysława Sikorskiego. Nie była to jednak akcja typowo pro włoska, ale raczej przejaw solidarności z ustępliwym postępowaniem Francji. Ambasador Giuseppe Bastianini energicznie zaprzeczał 7 grudnia 1935 roku w rozmowie z Janem Szembekiem, jakoby pracownicy ambasady mieli utrzymywać jakiekolwiek kontakty z przedstawicielami opozycji⁸⁷.

W książce poświęconej stosunkom polsko-włoskim z 1975 roku na ogół trafnie zostało ujęte stanowisko rządu polskiego oraz osobistej życzliwości min. Becka do włoskiego punktu widzenia w związku z wojną przeciw Etiopii. Jednak w świetle powyżej przedstawionych argumentów współczesnej

⁸⁴ PDD, 1936, s. 349.

⁸⁵ S. Cat-Mackiewicz, *O jedenastej powiada aktor sztuka jest skończona. Polityka Józefa Becka*, Kraków 2012, s. 170- 171

⁸⁶ F. Coppola, *Oświecenie genewskie przeciw Italii*, w: *Polonia-Italia*, nr 2, 1936, s. 7

⁸⁷ DiTJS, t. I, s. 431-432

historiografii, które w większości podzielam, przesadne było stwierdzenie, że dyplomacja Polska w poważnym stopniu udaremniła próby rozszerzenia sankcji głównie na produkty naftowe. Zostało to potraktowane jako wyraźny dowód życzliwości, a nawet poparcia dla Włoch⁸⁸. To ostatnie stwierdzenie ma liczne potwierdzenia. Przyznał się min. Beck do tego 13 maja 1936 roku w telegramie szyfrowym z Genewy, które dotyczyło tajnego spotkania⁸⁹ członków Rady w gabinecie Avenola. Min. Beck, podczas tego spotkania starał się *złagodzić ostrość anty włoskiej rezolucji Rady*. Do tekstu rezolucji utrzymującej nadal sankcje (mówimy o maju) zostały z jego inicjatywy wprowadzone słowa *en attendant* (oczekiwać) co nieco zmieniało jej wymowę. Zwracał uwagę, że przeciwko sankcjom wypowiadały się tylko dwa państwa południowoamerykańskie, natomiast Anglia *zachowuje rezerwę i nie można mieć pewności, czy nie dąży do uniemożliwienia Włochom pozostania w Lidze Narodów*⁹⁰.

Myśl ta bardzo polskiego ministra ambarasowała, gdyż nie wykluczała możliwości bliższego związania się z dynamiczną Italią, przy jednoczesnym zelżeniu politycznej współpracy z coraz wyraźniej tracącą na znaczeniu Francją. Wiązało się to także z rozpowszechnionym przekonaniem, że w Genewie zarysowuje się możliwość poprawy stosunków mocarstw zachodnich z Włochami. W sprawie tej Avenol przybył 7 sierpnia 1936 roku do Rzymu próbując znaleźć jakieś rozwiązanie. Szło ono po linii oczekiwań włoskich, a nawet zawierało deklarację, że żadne z wielkich mocarstw nie jest bezwzględnie przekonane o konieczności dalszej pracy delegacji Etiopii w Lidze. Min. Ciano gotów był pojawić się w Genewie, jeśli zostanie przyjęty ich punkt widzenia - Etiopia, jako samodzielny podmiot stosunków międzynarodowych przestała istnieć i Włosi teraz reprezentują interesy byłego cesarstwa Etiopii. Ta kluczowa dla nich sprawa pozostawała nadal, jako niezmiernie trudna dla większości członków Ligi. Jej przyjęcie oznaczało uznanie agresji za skuteczną.

Trudno rozstrzygnąć, jakie motywy kierowały Avenolem: strach przed dalszą awanturą w Lidze, założenie o nieustępliwej determinacji Włoch, obawy o ich wystąpienie z Ligi, solidarność z francuskim punktem widzenia.

⁸⁸ S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie*, s. 424; znaczenie zaopatrzenia w materiały pędne i smary było powszechne, zob. A. Bartnicki, *Pierwszy front*, passim, podobnie W. Balcerak.

⁸⁹ Ta wymiana opinii zapewne nie była protokołowana, gdyż za 1936 rok w zespole ASDN, R. 6232 są protokoły z ośmiu spotkań tajnych, ale z 13 maja nie ma; poprzednia sesja tajna odbyła się 17 marca, a następna 2 lipca.

⁹⁰ PDD, 1936, s. 278 i n.

Wszystkie one pospołu powodowały, że Avenol wedle słów Edena *prześcignął ministrów francuskich w usprawiedliwianiu postępowania Mussoliniego*⁹¹.

Z gorącym dylematem pozbawienia mandatu Etiopii musiało zmierzyć się

XVII, zwyczajne Zgromadzenie, które rozpoczęło się 21 września 1936 roku. Jednym z pierwszych mówców był Ato Lawrence Tazaz - figurujący w spisie uczestników jako przewodniczący etiopskiego trybunału specjalnego, *de facto* zaś był stałym delegatem Etiopii przy Lidze Narodów. Mówił głównie o realizowanych z powodzeniem reformach w jego kraju, które pokazują wyraźną poprawę sytuacji gospodarczej oraz ogólnego poziomu życia mieszkańców. Ponownie apelował do Zgromadzenia, które może zachęcić członków LN do podjęcia inicjatyw pozwalających na wykonanie pożytecznej pracy w dziedzinie gospodarczej. Dzięki takim działaniom Zgromadzenia i Rady, pozostającym w zgodzie z wolą rządów, musi ona przynieść dobre rezultaty⁹².

Oczekiwane napięcie ujawniło się już w trakcie budowania składu Komisji Weryfikacyjnej Mandatów, zwykle oferowane przedstawicielom państw mniejszych, którzy mieli do wykonania czynności raczej formalne. Tym razem było inaczej. Komisja pracowała pod kierunkiem delegata Peru Francisco Tudela, jednak ton nadawali przedstawiciele trzech najważniejszych wówczas w Lidze państw, które reprezentowali Eden, Delbos i Litwinow⁹³. Rozmowy rozpoczęte 21 września, wobec trudności ze znalezieniem konsensusu, zostały odłożone do dalszych konsultacji. Było brane pod uwagę wystąpienie do STSM o opinię doradczą w kwestii ustalenia czy - biorąc pod uwagę obecną sytuację pierwszego delegata Etiopii - jego udział w pracach Zgromadzenia jest zgodny z regulaminem Zgromadzenia⁹⁴. Odpowiedź Trybunału nie mogła jednak być udzielona w krótkim czasie. Ze względów praktycznych zrezygnowano z pomocy Trybunału i zawołowanego odroczenia sprawy. Stawiałoby to w

⁹¹ Eden, s. 379; w duchu wysoce krytycznym J. Barros, *Betrayal from Within. Joseph Avenol Secretary of the League of Nations, 1933-1940*. New Haven and London 1969, s.254 in.

⁹² *Actes de la XVII /.../ Assemblée*, s. 34. Członkami delegacji byli także Azaj Workeneh C. Martin - minister pełnomocny w Londynie oraz amerykański doradca Everett Andrew Colson, prawnik, pracownik wydziału wojennego w Departamencie Stanu, który po kilkuletnim pobycie na Haiti, został wskazany jako doradca finansowy Etiopii, chociaż zainteresowani nalegali na eksperta czarnoskórego. Colson wraz z żoną zamieszkał w Addis Abebie z początkową pensją 9 tys. \$. Został nie tylko głównym doradcą, ale także powiernikiem i przyjacielem Hajle Syllasjego. W wykazie delegatów figurował jako *były doradca finansowy rządu etiopskiego i doradca prawny*; głosu nie zabrał. Poważnie chory wrócił do Waszyngtonu, gdzie zmarł 24 lutego 1937 roku.

⁹³ Pozostali członkowie komisji to Limburg z Holandii, Osusky z Czechosłowacji, Politis z Grecji, Jordan z Nowej Zelandii i Rüstü Arras z Turcji.

⁹⁴ *Actes de la XVII /.../ Assemblée*, s. 36, s. 40

trudnej sytuacji obecnego w Genewie Hajle Syllassiego, chociaż także - z innej perspektywy - gotowego do podróży min. Ciano.

Komisja Weryfikacyjna Mandatów 23 września 1936 roku przyjęła jednomyślnie uchwałę utrzymującą prawo Etiopii do uczestniczenia w Zgromadzeniu, bez żadnych ograniczeń. Z jednej strony był to efekt stanowczej postawy Litwinowa, a z drugiej strony powszechna świadomość, że pozbawienie mandatu delegacji Etiopii wywoła niezadowolenie zdecydowanej większości delegacji, nie mówiąc o tzw. światowej opinii publicznej. Chociaż wniosek Komisji był umotywowany bez zarzutu pod względem prawnym, to jednak nie zyskał powszechnego poparcia. Innego zdania był delegat Węgier, który ponadto chciał głosowania imiennego. Poparli go delegaci Austrii i Albanii. Przewodniczący wywoływał kolejne delegacje wg alfabetu francuskiego. Do przeciwników obecności delegacji Etiopii dołączył jeszcze Ekwador, wstrzymały się od głosu: Bułgaria, Panama, Portugalia, Szwajcaria i Wenezuela. Na 49 delegacji zarejestrowanych, 6 nie wzięło udział w głosowaniu; 39 uważało, że delegacja Etiopii powinna uczestniczyć w Zgromadzeniu. Przedstawiciele Włoch oczywiście nie było⁹⁵.

Ocenę tej sytuacji zawarł min. Beck w telegramie szyfrowym, który 25 września przekazał do MSZ. Jego zdaniem ministrowie Delbos i Eden włączyli Litwinowa do tej Komisji, aby uchronić się przed atakami ze strony lewicowych elementów swoich krajów. Rosyjski dyplomata *od początku rozpoczął kampanię dla uniemożliwienia realizacji układu negocjowanego przez Avenola w Rzymie z wyraźną tendencją psucia stosunków między mocarstwami Zachodnimi. W ostatniej fazie skorzystali z sytuacji Anglicy, ażeby zarówno Francję jak i ZSRR wciągnąć w demonstrację anty włoską*⁹⁶.

Nietrudno wyczytać z tego telegramu wyższość pożądanej obecności Włoch w Lidze i polityce międzynarodowej niż interesów pokonanej i przegranej Etiopii. Jej władca skorzystał z gościny Wielkiej Brytanii po tym jak rząd Szwajcarii powiadomił, że nie będzie mógł pozostać w swoim zamku w Vevey, jeśli zamierza uprawiać aktywną politykę⁹⁷. Takiej obietnicy złożyć nie

⁹⁵ *Actes de la XVII /.../ Assemblée*, s. 40-41. Delegacja Panamy 2 października przekazała do SG wyjaśnienie powodu wstrzymania się od głosu. Chodziło o to, że Komisja weryfikacyjna nie jest kompetentną do odpowiedzi na pytanie czy Etiopia nadal jest suwerennym państwem pozwalającym na jej udział w pracach Zgromadzenia. *Konflikt włosko-etiopejski z punktu widzenia Ligi Narodów nadal trwa i będzie możliwy do rozwiązania przez Zgromadzenie w takiej lub w innej formie. Delegacja Panamy nie odmówi przestudiowania tego problemu z całą uwagą wówczas, kiedy Zgromadzenie zechce się tą sprawą zająć*, tamże s. 169,

⁹⁶ PDD, 1936, 576-577

⁹⁷ Rząd Szwajcarii bardzo się spieszył z życziwym dla Włoch uregulowaniem statusu Etiopii na swoim terytorium. Federalny Departament Polityczny, z podpisem Giuseppe Motty 23

mógł, gdyż to właśnie działalność międzynarodowa na rzecz wyzwolenia swojego kraju stała się esencją jego życia. Ze zrozumiałą nadzieją konstatował toczącą się walkę partyzancką w jego kraju, który Włosi w ciągu pięciu lat panowania zdołali spenetrować tylko w około 40 %.

Skuteczną zaporę przeciwko unieważnieniu mandatu delegacji Etiopii postawiły państwa mniejsze, których stanowisko było znane, jeśli nie zawsze głośno wypowiedane. Niejednokrotnie zabieranie głosu odmiennego niż oczekiwane Wielkiej Brytanii i Francji było dla nich trudne, a przynajmniej niewygodne. Tych zahamowań nie miał przedstawiciel ZSRR, którego głos wcześniej temperowany przez dobrą współpracą gospodarczą z Włochami, brzmiał coraz donośniej. Litwinow realizację planu francusko-brytyjskiego z poparciem Avenola, uznał za premiowanie agresora, wbrew elementarnym nakazom Paktu, który zobowiązuje wszystkich członków Ligi do pokojowego regulowania istniejących sporów. W dłuższym przemówieniu wygłoszonym 28 września - charakterystycznym dla wystąpień radzieckich na forum genewskim - podkreślił, że zasadniczą funkcją Ligi Narodów jest konsolidacja pokoju na świecie. W sprawozdaniu Sekretarza Generalnego zawierającego 80 punktów dostrzegł tylko 3 dotyczące pokoju: jest to spór włosko-etiopski, kwestia Lokarna oraz Wolnego Miasta Gdańska. Pierwszą z nich LN pamięta nie bez poczucia goryczy z powodu niefortunnego sposobu jej rozwiązania. Korzystając ze sposobności poddał krytyce państwa, które szukają rozwiązania trudności w polityce neutralności i sądzą, że wystarczy napisać słowo 'neutralność' na granicy, aby powstrzymać pożogę wojenną. Z żalem odnotował, że nieraz neutralność idzie na służbę agresji. Nawiązał do trwającej już wojny w Hiszpanii, która rozwija się dzięki decyzji krajów uważających się za bastiony demokracji i dlatego pomagają buntownikom występującym przeciwko prawowitemu rządowi. Nadrzędnym celem rządu Radzieckiego jest dążenie do przywrócenia poczucia bezpieczeństwa wszystkich narodów oraz pewności, że w razie potrzeby będą mogły obronić się korzystając z solidarnej pomocy i międzynarodowej sprawiedliwości⁹⁸.

Stanowisko mówiące o roli Ligi Narodów w budowie powszechnego bezpieczeństwa poparł William Jordan, który wpisał je w towarzyszącą Nowej Zelandii nadzieję, że *nędzę i ruinę, chaos, wojnę i barbarzyństwo zastąpią*

grudnia 1936 roku poinformował etiopskiego konsula generalnego w Zurychu, że po decyzji z tego dnia uznającej suwerenność Włoch nad Etiopią, Rada Federalna anuluje zobowiązania wynikające z funkcjonowania konsulatu generalnego, który przestaje istnieć, League of Nation document: C.77.M,40.1937.VII.

⁹⁸ *Actes de la XVII /.../ Assemblée*, s. 61 i n

*prawo i porządek/.../ Liga Narodów, jak to dzisiaj widzimy, wydaje się dryfować. Nowa Zelandia, jako świeżo wybrany członek Rady LN, liczy na powrót do zasad Paktu, który jako jedyny daje - jego zdaniem - pewną perspektywę zatrzymania obecnego poślizgu*⁹⁹.

W 1937 roku Etiopia znika w sensie merytorycznym z bardzo licznych materiałów drukowanych przez organy Ligi Narodów. Pojawiła się przypadkowo w projekcie budżetu na 1938 rok, chociaż w poprzednich dwóch latach nie wniosła swojej składki¹⁰⁰. Biorąc pod uwagę obiektywną sytuację raczej zaskakuje fakt, że w wykazie na koniec 1938 roku Etiopia znalazła się wśród państw, które w całości opłaciły swoją składkę. Ponad 30 członków Ligi miało zaległości lub kilkuletnie długi¹⁰¹. Jedynym godnym uwagi momentem o szerszym wymiarze był komunikat z 23 maja 1937 roku przedstawiony podczas nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia, poświęconej przyjęciu Grecji do Ligi. W przekazanym liście Hajle Syllasje informował członków Zgromadzenia o swojej absencji. Prosił jednak, aby w imieniu Etiopii - członka Ligi Narodów, powiadomić zebranych o najgorętszych życzeniach powodzenia i szczęścia dla narodu egipskiego w momencie ich wejścia do Ligi Narodów. Przez wieki Etiopia utrzymywała bliższe związki z Egiptem niż z jakimkolwiek innym narodem. Dlatego Hajle Syllasje cieszył się z jego niezależności międzynarodowej potwierdzonej w tym pamiętnym dniu. Uczestniczą w nim wszystkie państwa członkowskie, które w stosunku do Egiptu przyjmują zobowiązanie *do poszanowania i zachowania wobec wszelkiej agresji zewnętrznej integralność terytorialną i niezależność polityczną*. Przytaczając ten fragment art. 10 Paktu nawiązał do sytuacji swego kraju pisząc, że *Etiopia - członek Ligi Narodów - zachowuje nadzieję, że pewnego dnia Liga Narodów, zgodnie z Paktem dostąpi wyzwolenia terytorium z okupacji zagranicznej*¹⁰².

Odniesienie do sytuacji Etiopii pojawiło się na tej sesji z inicjatywy Isidro Fabela, który w obawie, że milczenie Meksyku mogłoby zostać błędnie zinterpretowane, podkreślił w sposób jak najbardziej jasny i stanowczy sprzeciw wobec jakiegokolwiek zamysłu mającego na celu przygotowania do wykluczenia państwa członkowskiego z Ligi. *Ponieważ sprawa ta nie figuruje na porządku dnia, nie uważam za potrzebne wyjaśnianie racji, które leżą u podstaw stanowiska mojego rządu. Meksyk uznaje, że Etiopia padła ofiarą*

⁹⁹ Tamże, s. 78

¹⁰⁰ Nie była samotna gdyż w 1936 roku w podobnej sytuacji z różnych powodów były takie państwa jak: Boliwia, Dominikana, Ekwador, Gwatemala, Liberia, Panama, Paragwaj i Salvador, JO, 1937, s. 707

¹⁰¹ League of Nation document: C.52.Mi20. 939.X, Genève, le 16 janvier 1939.

¹⁰² J.O., 1937, s. 604

*agresji ze strony interweniującego mocarstwa na swoją autonomię wewnętrzną i niepodległość właściwą dla suwerennego państwa. W związku z tym delegacja Meksyku bronić będzie praw etiopskich w jakichkolwiek dających się przewidzieć okolicznościach*¹⁰³.

Minister Galeazzo Ciano 11 grudnia 1937 roku przekazał do Sekretarza Generalnego jednozdaniowy telegram: w wyniku *postanowienia Wielkiej Rady Faszystowskiej* niżej podpisany informuje Pana, że Włochy występują z Ligi Narodów z dniem 11 grudnia 1937 roku. Jest ilustracja Dodać należy, że posiedzenie Wielkiej Rady trwało 2 minuty. Z notatki włoskiego ministra wynika, że decyzja Włoch wywołała *jakby radość, było dużo głosów desperackich i alarmistycznych, a tymczasem wielu uznało nasze odejście z Genewy za zwykłą administracyjną czynność*¹⁰⁴.

Było to też zdjęcie z wokandy genewskiej jednego z najtrudniejszych problemów, który nie został formalnie rozwiązany. Z wyjściem Włoch opuściły także Genewę ostatnie już bardzo formalne więzi Ligi Narodów z szeroko rozumianą sprawę etiopską. Członkostwo w Lidze zdołała obronić, ale w praktyce przestała być traktowana, jako równy innym członek Ligi. Podstawowe znaczenie miały w tym wypadku skuteczne zabiegi Włoch o uznanie imperialnego statusu, co bezpośrednio wiązało się z uznaniem aneksji za skuteczną. Jeszcze w 1936 roku Albania, Austria, Szwajcaria i Węgry uznały formalnie suwerenność Włoch nad Etiopią. W roku następnym doszło do wymownej wymiany uprzejmości: Japonia za uznanie Mandżukuo uznała cesarski tytuł Wiktora Emanuela III. O swoistej uprzejmości można też mówić w przypadku Polski, której minister spraw zagranicznych w październiku 1936 roku dostąpił zaszczytu przez zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty w Rzymie, a w końcu 1937 roku został odsłonięty w Rzymie popiersie Piłsudskiego przy jednej z arterii komunikacyjnych noszącej odtąd nazwę *Viale*

¹⁰³ Session extraordinaire de l'Assemblée de la Société des Nations convoquée pour connaître de la demande d'Admission de l'Égypte à la Société des Nations, Genève 1937, s. 13, także *Historia documental de México*, t. II, México 1964, s. 529; Była to reakcja na słowa Komarnickiego - spr. o co poszło?)

¹⁰⁴ League of Nation document: C.572.M,407.1937.VII; G. Ciano, s. 97. Pismem z 18 grudnia 1937 roku Włochy wycofywały się ze współpracy z Instytutem Filmu Edukacyjnego (League of Nation document: C.21.M.9.1937.XII.), a 27 grudnia 1937 roku zapowiedziały wycofanie się z finansowania międzynarodowego Instytutu Unifikacji Prawa Prywatnego, (League of Nation document: C.20.M.8 .1938.XII). We Włoszech stopniowo nawet określenie *Liga* zostało objęte cenzurą. Zakazano nie tylko publikowania informacji dotyczących szczegółowych faktów, ale nawet pisać o odbywających się właśnie posiedzeniach jej organów.

Pilsudski – Eroico Maresciallo. Włosi nie mogli doczekać się na odpowiedni rewanż w formie specjalnego aktu uznającego cesarski tytuł ich władcy. Nie chcieli poprzestać na toście ambasadora polskiego z okazji wizyty w Rzymie polskich kombatanów, w którym znalazło się odwołanie do tytułu króla Włoch - cesarza Etiopii. Dopiełni swego, kiedy podjęte zostały przygotowania do sfinalizowania wizyty min. Becka w Rzymie. Przełom dokonał się w styczniu 1938 roku, kiedy ambasador włoski Arone di Valentino w telegramie z 18 lutego informował, że min. Beck we wszystkich wystąpieniach w czasie pobytu w Rzymie będzie stosował formułę *Sua Maestà Re d'Italia, Imperatore d'Etiopia*¹⁰⁵.

Handel wymienny w tej sprawie był na porządku dziennym. Nie ominął także głównych graczy sceny genewskiej. Symptomatycznym sygnałem była zamiana szefa Foreign Office w lutym 1938 roku. Miejsce Anthony Edena zajął Edward Halifax, który z nowym premierem Neville Chamberlainem, obrali kurs na uwzględnianie oczekiwań państw niezaspokojonych (stale). W ramach tego programu było miejsce na dalsze próby odciągnięcia Włoch od Niemiec z wykorzystaniem sprawy etiopskiej. Wzmogły się one po wchłonięciu Austrii przez Niemcy w marcu 1938 roku. Wyjściem naprzeciw oczekiwaniom włoskim była propozycja Wielkiej Brytanii skierowana do Sekretarza Generalnego 9 kwietnia, aby do porządku dziennego najbliższej Rady wprowadzić punkt *Konsekwencje wynikające z obecnej sytuacji w Etiopii*. Zdaniem rządu brytyjskiego wymaga wyjaśnienia sytuacja, w której wiele państw członkowskich, w tym 5 państw reprezentowanych w Radzie, uznało zwierzchnictwo Włoch nad Etiopią¹⁰⁶.

Inicjatywa ta nie była efektem włoskich nacisków ani zabiegów amb. Grandiego, ale swoistą zaliczką na poczet zbliżającej się wizyty Chamberlaina w Rzymie. Klarowność intencji brytyjskich uwypukla podpisanie w Rzymie 16 kwietnia 1938 roku tzw. dżentelmeńskiego porozumienia, które obejmowało także inicjatywę w sprawie uznania przez LN suwerenności Włoch nad Etiopią.

Do przygotowań dotyczących likwidacji - co najmniej - niewygodnej dla Ligi sytuacji włączył się Sekretarz Generalny, który pofatygował się na konsultacje do Paryża i Londynu. Miał ze sobą skrywaną analizę przygotowaną przez dyrektora sekcji prawnej Sekretariatu, którą otrzymał z pominięciem normalnego obiegu akt, nawet poufnych¹⁰⁷. O istnieniu tajemniczego

¹⁰⁵ S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie*, s. 518.

¹⁰⁶ League of Nation document: C.12 2 .M .69.1938, Londres, le 9 avril 1938;

¹⁰⁷ AAN, MSZ, Red. LN. sygn. 1603, k. 1-3, T. Komarnicki do Wydziału P.I. MSZ, Genewa 05. 05. 1938 - zwraca uwagę stosunkowo niska ranga tej informacji przekazywanej z

dokumentu powiadomił jednak *Journal des Nations*, gdzie 30 kwietnia podjęto polemikę z jego zasadniczą tezą pokazującą drogę do ostatecznego uregulowania sprawy etiopskiej. Powiązano ją z dyskutowanymi właśnie skutkami *Anschlusu*.

Swoistym wstępem do 101 sesji Rady w Genewie był materiał o sytuacji w Etiopii, który był rozpowszechniany przez obóz Hajle Syllasjego. Miał on rzucić więcej światła na sytuację kraju, którą ma prawo poznać opinia publiczna, a zwłaszcza przyjaciele i sympatycy prowadzonej walki. Z nadsyłanych informacji i posiadanych dokumentów wynika, że Etiopia nie jest podbita przez najeźdźców. Ich wysiłki mające na celu zajęcie całego kraju napotykały na bohaterski opór Etiopczyków, których żołnierze kontrolują dużą część terytorium. Okupanci mają też duże trudności z organizacją administracji cywilnej¹⁰⁸.

Materiał ten posiadali także członkowie Rady, którzy 9 maja 1938 roku spotkali się we własnym gronie dla uzgodnienia linii postępowania w sprawie etiopskiej. Warunki dla znalezienia konsensusu były tym trudniejsze, że również miano przed sobą apel rządu Hiszpanii w związku z trwającą tam już wojną domową oraz wniosek Szwajcarii dotyczący interpretacji ich neutralności; większość miała 'z tyłu głowy' konsekwencje *Anschlusu*. Jak zwykle łotewski przewodniczący tej sesji Rady Vilhelme Munters, pozostawał w bieżącym kontakcie z Sekretariatem LN. Do trudności merytorycznych piętrzących się przed uczestnikami spotkania tym razem doszła prośba, aby sesję zamknąć do końca tygodnia. Cel ten udało się osiągnąć, m.in. dzięki organizowaniu suplementarnych spotkań bez udziału publiczności. W dniach trwania 101 sesji Rady, tj. od 9 do 14 maja odbyło się 5 takich spotkań w tym 13 maja - dwukrotnie.

W ogóle rok 1938 był pod tym względem bardzo pracowity - członkowie Rady widzieli się, niezależnie od zebrań publicznych, 18 razy na spotkaniach tajnych, które od minionego roku nazywano *echange de vues*. Jednym ze skutków takiej sytuacji była zmniejszająca się liczba szefów MSZ-ów; 1938 roku przestali przyjeżdżać, chociaż z różnych powodów Anthony Eden, Maksym Litwinow i Józef Beck¹⁰⁹. Nie zmieniła się ogromna liczba wypowiedzianych słów, za którymi niejednokrotnie skrywała się niechęć do Genewy.

¹⁰⁸ C-193-M-104-1938-VII, Londres, le 7 mai 1938. Hajle Syllasje pismem nadanym w Londynie 6 maja 1938 roku z kontrasygnatą *Ministra Spraw Zagranicznych Cesarstwa Etiopii* informował o składzie 5 osobowej delegacji, która weźmie udział w posiedzeniu Rady rozpatrującej wniosek rządu brytyjskiego; w tym wykazie jego nazwiska nie było, League of Nation document: C.162.M.92.1938, Londres, le 6 mai 1938.

wyrażenia jednoznacznie swojego stanowiska. Dotyczyło to zwłaszcza przedstawicieli państw mniejszych, którzy niechętnie stawiali w szranki z duetem francusko-brytyjskim, mającym nadto po swojej stronie Sekretarza Generalnego. Nie kwapili się też do jednoznacznej obrony punktu widzenia Etiopii, ze względu na możliwą krytykę i kwalifikację swojej postawy, jako przyłączanie się do komunistycznego bloku. Było to tym łatwiejsze, że ZSRR to jedyne mocarstwo ligowe konsekwentnie opowiadające się przeciwko uznaniu agresji włoskiej. Kolejna w tym specyficznym rankingu Hiszpania była w ogniu wojny domowej, a Polska próbowała mieć swoje własne zdanie, bliskie Italii, a pośrednio także i Niemiec.

Nie było żadną niespodzianką, że sprawa Etiopii od samego początku wywołała kontrowersje. Przewodniczący Rady, ma się rozumieć zgodnie z sugestią Sekretariatu LN, próbował ograniczyć problem tylko do rozpatrzenia uprawnień przedstawiciela Etiopii do występowania na forum Rady. Wywołało zastrzeżenie Litwinowa, bo Etiopia nie została wyeliminowana ze składu członków Ligi, a więc jej przedstawiciele mają prawo uczestniczenia w sesji Rady, na której są omawiane jej sprawy. Sekretarz Generalny, regulaminową ekwilibrystkę kończył apelem, aby tę precedensową sytuację rozwiązać w duchu wzajemnej życzliwości. Wilhelm Jordan z Nowej Zelandii, nawiązując do pozytywnego dla Etiopii wyniku badań Komisji Weryfikacji Mandatów XVI Zgromadzenia nie uważał za możliwe, aby Rada przyjęła na siebie odpowiedzialność za usunięcie Etiopii z Ligi Narodów. Rada nie może odmówić Etiopii możliwości przedstawienia swoich racji; jeśli w grę wchodziłyby odmienne powody, to należy się nimi zająć na sesji publicznej, a nie prywatnej. W podobnym duchu Wellington Koo, Sandler i kilkakrotnie zabierający głos Litwinow.

Zwolennicy i przeciwnicy udziału Etiopii w sesji Rady bardzo dużo uwagi poświęcili kwestiom proceduralnym i formalnym. Halifax i Bonnet apelowali aby podejść do sprawy z praktycznego punktu widzenia. Przewodniczący pragnąc podsumować obrady zaproponował przyjęcie formuły, że Rada zdecydowała się na udział przedstawicieli Etiopii bez rozstrzygania kwestii *pełnych uprawnień tych przedstawicieli /des plein pouvoirs de ces representantes/*. Spór o słowa trwał nadal. Nie spodobała się propozycja T. Komarnickiego, aby do treści komunikatu wprowadzić określenie *à titre d'*

¹⁰⁹ Pewną wymowę posiadała niechęć do celebry. Bądź, co bądź jubileuszowa - setna sesja Rady - nie zawierała szczególnych akcentów. Więcej nawet, pierwotny termin wyznaczony na 14 stycznia został telegraficznie przesunięty na 26 stycznia, bez wskazania przyczyny, League of Nation document: C.570.(c).M.406(c). 1937.

information, przez co obniżona zostałaby pozycja Etiopii, jako pełnoprawnego członka Ligi (Litwinow, Wellington Koo); niedobre było też w nowej wersji komunikatu słowo *presence*, bo ogranicza rolę delegacji Etiopii, a nawet odgradza się ją od udziału w dyskusji, dlatego lepiej byłoby je zastąpić słowem *participation*. Nie bez trudu wyrażono na to zgodę. Protokół liczy 19 stron¹¹⁰.

Do tego dodać należy kolejnych 8 stron protokołu z tajnego spotkania w dniu następnym, kiedy wyłonił się problem zmiany programu sesji Rady, co łączyło się z ryzykiem jej przedłużenia na poniedziałek 16 dzień maja. Czy to z racji złej komunikacji Sekretariatu LN ze Ado Taezasem - stałym przedstawicielem Etiopii przy Lidze Narodów, czy też komplikacji ze zdrowiem Hajle Syllasjego i jego przylotem do Genewy, pojawiła się konieczność zmiany programu. Pierwotnie sprawa Etiopii miała być omówiona 11 maja. Po uciążliwej wymianie zdań zarówno przedstawiciel Chin jak i referent punktu poświęconego neutralności Szwajcarii (Sandler) wyrazili zgodę na zmianę programu, aby przesunąć o jeden dzień punkt dotyczący Etiopii¹¹¹.

Nie powiodły się próby wyeliminowania delegacji Etiopii, ani też zmiana jej statusu, jako członka Ligi, w końcu sprowadzenie jej do roli statysty obserwującego przebieg obrad nad punktem *Konsekwencje wynikające z obecnej sytuacji w Etiopii*. Niechciany przez jednych, oczekiwany przez drugich punkt programu publicznej sesji Rady 12 maja 1938 roku rozpoczął brytyjski wnioskodawca, który szeroko uzasadnił potrzebę uregulowania sytuacji bez kwalifikacji indywidualnych decyzji członków Ligi, dla których rezolucja Zgromadzenia z 4 lipca 1936 roku była podstawą uznawania zwierzchności Włoch nad Etiopią. Rząd JKM jasno stwierdza, że członkowie Ligi mogą - bez narażenia się na zarzut nielojalności – podjąć działania, jakie uznają za stosowne w sprawie określenia stosunku do sprawy etiopskiej. Zaznaczył też, że tylko ten problem powinien być przedmiotem zainteresowania Rady, bez próby kwestionowania lub zmieniania rezolucji lub decyzji podejmowanych wcześniej przez organy LN. Zarazem zakwestionował informacje podane przez JKM Hajle Syllasjego, bowiem z jego wiedzy wynika, że rząd włoski wykonuje swoje uprawnienia prawie na całym terytorium Etiopii. Chociaż nadal istnieje opór na pewnych obszarach, ale nie ma tam innej zorganizowanej lokalnej władzy.

¹¹⁰*Confidentiel. Cent-unième Session de Conseil. Résumé de l'échange de vues auquel ont procédé les membres du Conseil, le lundi 9 mai 1938 à 17h30, R. 6232; Dostępny WBC*

¹¹¹*Confidentiel. Cent-unième Session de Conseil. Résumé de l'échange de vues auquel ont procédé les membres du Conseil, le mardi 10 mai 1938 à 18h30, R. 6232; Dostępny WBC*

Jedynym środkiem możliwym do przeciwstawienia się stanowisku Włoch byłyby wojna - skoordynowana akcja militarna. Zdaniem Halifaxa byłyby to jednak akcja niewyobrażalna i żadna odpowiedzialna osoba w jakimkolwiek kraju nie chciałaby tego proponować. Zresztą rezolucja Zgromadzenia z 4 lipca 1936 roku wykluczyła takie działanie. Nie stwierdzono też nigdzie, aby jakikolwiek członek Ligi chciał zmienić tę decyzję i podjąć politykę pełnych sankcji wobec rządu włoskiego. Min. Halifax zdawał sobie sprawę z niepopularności jego stanowiska u wielu ludzi, ale szanując ich opinię, nie może się z nią zgodzić¹¹².

Hajle Syllasje pojawił się za stołem obrad Rady, jednak ze względu na problemy zdrowotne jego deklarację przedstawił Ato Tazaz. Był to przegląd najważniejszych wydarzeń związanych ze zmianami życia wewnętrznego w Etiopii w ostatnich kilku latach oraz starań rządu w Addis Abebie do regulowania powstających trudności zewnętrznych zgodnie ze zobowiązaniami międzynarodowymi oraz powinnościami, jako członka Ligi Narodów. Deklaracja Hajle Syllasjego pokazywała też drogę, jaką odbyła sprawa rozdmuchanego konfliktu granicznego, czemu towarzyszyły systematyczne przygotowania do agresji militarnej. Doszło do niej mimo starań, zabiegów, a nawet nacisków wielu rządów oraz Rady i Zgromadzenia.

Etiopia znajduje się w obliczu nowej sytuacji, której elementem staje się inicjatywa brytyjska. Stara się ona wykorzystywać całe swoje wpływy by państwa członkowskie Ligi Narodów zechciały usunąć przeszkody krępujące uznanie włoskiej suwerenności nad Etiopią. Oznacza to, że Rada ma sprzeniewierzyć się zasadzie przyjętej przez Zgromadzenie LN 11 marca 1932 roku, które znalazło potwierdzenie także 4 lipca 1936 roku. Chodzi o zobowiązanie członków Ligi, aby nie uznawać żadnej sytuacji, traktatu lub porozumienia, które by akceptowało korzyści osiągnięte niezgodnie z Paktem Ligi Narodów (art.10) lub porozumieniem Brianda-Kellogga.

Deklaracja Hajle Syllasjego była osnuta wokół przeświadczenia i głębokiej wiary, że Etiopia nigdy nie zaakceptuje zaboru swego terytorium. *Ja, cesarz Etiopii, polegając na wiernym oddaniu przywódców, moich wojowników i z powodu uczuć mojego ludu, pragnącego zakończyć, jeśli to możliwe, cierpienie, odnawiam deklarację, którą złożyłem Lidze Narodów. Jestem dziś gotowy, tak jak wczoraj, przedyskutować wszelkie proponowane rozwiązania, które nawet kosztem wyrzeczeń zapewniłyby mojemu ludowi swobodny rozwój jego cywilizacji i niezależność. Ale jeśli na to wezwanie nie będzie odpowiedzi,*

¹¹² JO., 1938, s. 334

*wojna przeciwko Włochom będzie trwała bez względu na wszystko, aż do triumfu prawa i sprawiedliwości*¹¹³.

Dyskusję, którą pierwotnie chciano utracić, rozpoczął min. Bonnet hołdem dla inicjatywy brytyjskiej, wynikającej z troski o przywrócenie atmosfery zaufania i współpracy międzynarodowej w Europie, co jest naszym jednomyślnym życzeniem. Jasne i szczere przypomnienie przez lorda Halifaxa sytuacji, która od dłuższego czasu zagraża pokojowi, nie da się rozwiązać milczeniem. Francja uznała, że inicjatywy podejmowane indywidualnie nie były i nie są wystarczające dla wyeliminowania wynikających z tego niebezpieczeństw. Głęboki smutek z powodu zaistniałej sytuacji, spotęgowany wysłuchanym orędziem JKM Hajle Syllasjego, nie może ignorować poczucia, że próbowano wszystkiego, co możliwe i uczyniono wszystko, co możliwe, aby polubownie rozwiązać powstałe trudności. Rząd francuski kieruje się tym samym pragnieniem pokoju, które zostało wyrażone rząd Zjednoczonego Królestwa. Łączy z nim siły, aby wyraźnie stwierdzić, że okoliczności pozwalają każdemu państwu członkowskiemu dokonać własnej oceny decyzji, które należy podjąć.

Zgodnie z oczekiwaniami zasadniczo odmienny punkt widzenia prezentował Litwinow. Zachęcał on, aby zbadać postawione pytanie z dwóch punktów widzenia. Po pierwsze, czy możliwe i właściwe jest kontynuowanie działań podjętych przez LN w obronie integralności terytorialnej i niezależności politycznej jednego ze swoich członków, zgodnie z postanowieniami art.10 Paktu? Czyli jaki wpływ będzie miała decyzja Rady na prestiż, autorytet i przyszłą skuteczność Ligi Narodów? Wśród środków pozostających w dyspozycji Ligi Narodów do walki z agresją i obroną jej członków, nieuznawanie z pewnością nie odgrywa ważnej roli. To mało prawdopodobne, aby zwykła groźba nieuznania wystarczała do odwrócenia agresji. Nieuznanie samo w sobie także nie uwolni ofiary z uścisku zdobywcy. Zatem nie uznaniu powinny towarzyszyć inne skuteczniejsze metody zwalczania agresora, przewidziane w art.16 Paktu. Niestety Liga Narodów w kilku przypadkach przyjęła uchwały o nieuznaniu bez stosowania jednocześnie innych środków, które mogłyby skutecznie zatrzymać lub odeprzeć agresora. Można powiedzieć, że zostały podjęte uchwały w sprawie nieuznania, bo członkowie LN nie chcieli skutecznego rozprawienia się z agresorem lub podjęcia innych środków

¹¹³ JO, 1938, s. 333 i n. W zdigitalizowanych materiałach LN znajduje się 15 dokumentów przekazanych 13 maja do wiadomości członków Rady i Zgromadzenia po francusku. Dotyczyły one sytuacji w Etiopii pod okupacją włoską i uzupełniały deklarację złożoną na Radzie przez Hajle Syllasjego, League of Nation document: C.193.M.104.1938.VII.

przeciwko niemu. W pewnym sensie uchwały odmawiające uznania agresji miały 'oczyścić ich sumienie' i zrekompensować niepowodzenia członków LN w zakresie wypełnienia innych zobowiązań nałożonych na nich przez Pakt w stosunku do ofiar agresji. Jednak błędem byłoby twierdzenie, że rezolucje dotyczące nieuznania były pozbawione jakiejkolwiek wartości. W każdym przypadku, mają określoną wartość moralną i zadowolą opinię publiczną, a ponadto powodują pewne obawy agresora i stwarzają dodatkowe przeszkody, np. wymuszają starania o uznanie ich podboju.

W pewnych okolicznościach - przekonywał Litwinow - nieuznanie może mieć duże znaczenie nie tylko moralnie, ale także politycznie, zwłaszcza gdy ofiara agresji nadal walczy o swoją niezależność i integralność. *W takim przypadku uznanie skutków brutalnej agresji lub zaniechanie polityki nieuznawania jest równoznaczne z byciem pośrednim współnikiem agresora i dźgnięciem nożem ofiarę, zniechęcając ją i demoralizując.* Należy brać pod uwagę nie tylko to, że walka jeszcze trwa, ale że każdej chwili może pojawić się szansa na jej wznowienie i odrzucenie skutków agresji. Posiadamy informacje, że Etiopia nie przestała walczyć. Niezależnie od dalszego rozwoju sytuacji, rząd ZSRR jest gotowy do rozwiązania istniejącego problemu nie z punktu widzenia interesów narodowych, ale ducha Paktu Ligi, międzynarodowej solidarności, zasad zbiorowego bezpieczeństwa i niepodzielności pokoju. Litwinow oczekiwał od Ligi potwierdzenia wszystkich wcześniejszych deklaracji i decyzji z podkreśleniem, że nie odchodzi ona od ogólnej zasady nieuznawania faktów dokonanych w następstwie ataku, przemocy, wymuszeń itd. Propozycja brytyjska może okazać się w praktyce zachętą do łamania lub swobodnej interpretacji Paktu przez kolejnych członków Ligi¹¹⁴.

Po przerwie głos zabrał przedstawiciel Rumunii Comnene oraz w podobnym duchu Tytus Komarnicki, który przypomniał osiąganie się pewnej grupy państw z uznaniem Mandżukuo: *Jeśli Liga Narodów nadal będzie się ograniczać do sztywnych procedur, które służą jedynie utrwaleniu źródeł konfliktów, jak miało to na przykład miejsce w sprawie Mandżukuo, należy się obawiać, że jego rola, jako organu współpracy międzynarodowej, może się tylko zmniejszyć*¹¹⁵. Wniosek brytyjski uzyskał także poparcie Belgii, Łotwy i Iranu. Odmiennego zdania byli natomiast Adolfo Costa de Rels z Boliwii oraz Garcia Calderon z Peru. Ten ostatni podtrzymał stanowisko zajęte przez

¹¹⁴ JO, 1938, s. 341

¹¹⁵ Tamże, s. 342. Aż się wierzyć nie chce, że obeznany ze środowiskiem genewskim dyplomata pozwolił sobie na wzmiankę o Mandżukuo, kiedy w programie tejże sesji była skarga na kolejną agresję Japonii. Widzę w tym palec centrali.

przedstawiciela jego kraju, który jako przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej XVI Zgromadzenia jasno określił negatywny stosunek wobec prób wyeliminowania Etiopii z Ligi Narodów. Nie miał trudności z zajęciem stanowiska delegat Chin Wellington Koo, dla którego fundamentem Ligi musi pozostać zasada nieuznawania jakichkolwiek zmian terytorialnych osiągniętych za pomocą siły. W dłuższym wywodzie odniósł się też do sytuacji swojego kraju i uznania przez niektóre państwa Mandżukuo: *rezolucje Ligi Narodów nie mogą usprawiedliwiać pójścia innych za ich przykładem, ponieważ oznaczałoby to premię za jednostronne odrzucenie zobowiązań podjętych wspólnie. Zasada ta jest niezbędna tym bardziej, kiedy chodzi o obronę fundamentalnego pojęcia pokoju i porządku na świecie*¹¹⁶.

Do grupy przeciwników zachęcania w jakiejkolwiek formie do uznania agresji włoskiej przyłączył się William Jordan, przedstawiciel Nowej Zelandii. Wypowiadał się z pozycji dominium aspirującego do niepodległości z nadzieją na lepsze czasy, kiedy wszelkie sprawy związane ze stosunkami między państwami będą omawiane przy stole, bez uciekania się do wzajemnych masakr ludzi, którzy nie są wrogami, a są ojcami i mężami, mającymi wspólne interesy, niezależnie od koloru, języka czy przekonań religijnych. Także on przypomniał rezolucję Zgromadzenia z 11 marca 1932 roku, Pakt Brianda-Kellogga, art.10 Paktu, którym rząd Nowej Zelandii pozostaje wierny. *Czyż nie chcieliśmy skończyć ze stosowania praw dżungli i przeciwstawiania się tej filozoficznej doktrynie głoszącej, że słabsi muszą odejść?/.../ Konsekwencje upadku zbiorowego bezpieczeństwa to gorączkowe wysiłki, które widzimy w tak wielu krajach szukających bezpieczeństwa w przewadze sił zbrojnych nad innymi. To jest tragedia, do której prowadzi rezygnacja ze zbiorowego bezpieczeństwa /.../ Wydaje się nielogiczne, aby zachować Pakt i zdecydować, że każde państwo członkowskie, które tego chce, może zignorować go. Rząd Nowej Zelandii nie może zgodzić się z żadną propozycją, która bezpośrednio lub pośrednio, pociąga za sobą zgodę na naruszenie Paktu*¹¹⁷.

Przewodniczący Rady zamykając posiedzenie oświadczył, że mimo wyraźnego żalu, zdecydowana większość członków Rady jest zdania, że w odniesieniu do aktualnie omawianej sprawy należy pozostawić decyzję w rękach poszczególnych członków Ligi. Nikt z obecnych na posiedzeniu nie

¹¹⁶ Tamże, s. 344

¹¹⁷ Tamże, s. 345. Konsekwentna obrona stanowiska i pozycji Etiopii przez delegata Nowej Zelandii wywoływała spory zamęt w ramach *Commonwealthu*, ale radość w obozie przeciwnym, czemu dał wyraz Hajle Syllasje w osobistym liście z podziękowaniami dla Jordana, zob. G. Chaudron, s. 127

zamierzał dalej prowadzić dyskusji, ani też nie pojawił się wniosek o imienne głosowanie, co przewodniczący Rady uznał, jako aprobatę dla propozycji wnioskodawców¹¹⁸. Wielka Brytania i Francja uznały aneksję Etiopii w atmosferze ich (pozornego) sukcesu monachijskiego: Wielka Brytania 18 listopada, a Francja tuż za nią - 21 listopada. Aneksji nie uznały natomiast dwa supermocarstwa¹¹⁹.

Pewien wpływ na politykę poszczególnych rządów miały sytuacje incydentalne. Jedną z nich to ucieczka po włoskiej inwazji do Kenii kilkuset Erytrejczyków z armii włoskiej oraz kilka tysięcy etiopskich żołnierzy i cywilów. Brytyjscy urzędnicy na granicy, w Nairobi i Londynie znaleźli się pod niekomfortową presją tej sytuacji. Nie tylko uchodźcy stanowili problem finansowy, ale dodatkowo antagonizowało to stosunki z Włochami oraz destabilizowało pozycję Wielkiej Brytanii we wschodniej Afryce. Ponadto lewicowi i liberalni krytycy w Londynie wypatrywali jakichkolwiek oznak złego traktowania lub przymusowej repatriacji uchodźców. Urzędnicy rządowi byli przeciwni repatriacji uchodźców i unikali zajęcia jednoznacznego stanowiska. W sumie splot kilku czynników spowodował, że na terenie Kenii aż do wyzwolenia Etiopii przebywało kilka tysięcy uchodźców z tego kraju lub pogranicza¹²⁰.

2.3. Wątpliwości odnośnie bilansu

Celowy jest powrót do postawionych wyżej czterech kwestii, które zostały uznane za porządkujące relacje Ligi Narodów i Włoch w kontekście ich zbrojnego napadu na Etiopię. Były takie:

AD.1. *Pozbawienie Etiopii mandatu członka Ligi Narodów* - cel nie został osiągnięty; Etiopia była nadal traktowana, jako członek Ligi, o czym m.in. świadczy decyzja Zgromadzenia z 14 grudnia 1939 roku anulująca przypadającą na Etiopię składkę do wspólnej kasy¹²¹. Jeśli nie byłaby uważana

¹¹⁸ JO, 1938, s.347

¹¹⁹ A. Bartnicki, *Pierwszy front*, 352- 353

¹²⁰ Brett L. Shadle, *Reluctant Humanitarians: British Policy Toward Refugees in Kenya During the Italo-Ethiopian War, 1935–1940*, w: [The Journal of Imperial and Commonwealth History](#), vol. 47, no 1, 2019, s. 167-186

¹²¹ League of Nation document: A .17(1).1939.X,C.4.1940.X, Genève, le 10 janvier 1940. Hajle Syllasje 8 września 1938 roku poinformował Sekretarza Generalnego, że delegacja Etiopii nie będzie uczestniczyła w Zgromadzeniu, jednak w Genewie nadal przebywa Ato L, Taezaz zobowiązany do natychmiastowego powiadomienia jeśliby sprawy etiopskie miały być omawiane, JO, 1938, s. 669

za członka, decyzja taka nie mogła mieć miejsca. Jest też wymieniona w oficjalnym wykazie członków Ligi według stanu na 31 grudnia 1944 roku (zob. Aneks....)

AD.2. *Likwidacja sankcji* - cel został osiągnięty już 15 lipca 1936 roku. Pośpiech wynikał także ze strat gospodarczych ponoszonych przez państwa sankcyjne, co eksponowali ludzie biznesu, a upowszechniała prasa prawicowa i centrowa oraz coraz aktywniejsze radio.

AD.3. *Miejsce i obecność Włoch w Lidze Narodów* - kalkulacje na uznanie aneksji i pozostanie w LN były chybione gdyż byłoby to ewidentne złamanie podstawowych zasad Paktu oraz uznanie gwałtu za jedną z metod działania, które w Genewie akceptują i przyjmują do wiadomości. Pozostawienie agresji włoskiej bez reakcji odpowiadającej randze tego wydarzenia, nieuchronnie prowadziłyby do rozsądzenia jej od środka. Włosi zostali przymuszeni do opuszczenia Ligi, co uczynili bez żalu, idąc w ślady Japonii i Niemiec oraz kilku mniejszych państw Ameryki Łacińskiej.

AD.4. *Formalne uznanie cesarskiego tytułu Wiktora Emanuela III* - nierozzerwalnie łączyło się to z akceptacją likwidacji niepodległości Etiopii, aczkolwiek korzyści ze stopniowego osiągania tego celu miały znaczenie wewnętrzne i propagandowe. Proces ten natrafiał na wiele raf, mimo, że dyplomacja włoska przywiązywała do niego duże znaczenie. Nawet Polska, przyjazna Włochom, zdecydowała się na to dopiero w styczniu 1938 roku.

Poza jakimkolwiek sporem historiograficznym, chociaż politycznym już niekoniecznie, główną ofiarą agresji włoskiej była Etiopia, która na 5 lat znalazła się pod panowaniem włoskim. Tuż za nią wśród przegranych znalazła się instytucja genewska. Była to klęska tym większa, że podjęła ona po raz pierwszy (i ostatni) próbę weryfikacji zasad bezpieczeństwa zbiorowego poprzez wprowadzenie sankcji. Większość członków Ligi podejmowała te decyzje ze świadomością, że polityczna rola, międzynarodowy autorytet, a nawet samo jej istnienie zależało od sposobu podejścia i rozwiązaniu tego kryzysu. Nie uchroniło to jednak Ligi od poważnej klęski, którą nie jeden z badaczy definiuje jak okres jej politycznej działalności.

Wyłania się zatem fundamentalne pytanie kto jest winny tej klęski?

Ceniony Victor-Yves Ghebali także nie stroni od narracji dominującej w historiografii, kiedy pisze, że w konflikcie włosko-etiopskim Liga nie wyróżniała się bezstronnością. *Od pierwszej chwili, to znaczy od incydentu Oual-Oual w grudniu 1934 r., Rada wysłuchiwała jedynie okrzyków cierpienia Etiopii, którą Włochy wyraźnie chciały zaanektować/.../ Do września 1935 r.*

Rada Ligi Narodów nie wypowiadała się w tej sprawie: poddała się włoskiemu argumentowi, że Rada nie może interweniować aż bezpośrednio negocjacje w celu poddania incydentu Oual-Oual pod arbitraż, który był celowo i systematycznie odsuwany przez Mussoliniego¹²². To odroczenie pozwoliło Włochom dokończyć przygotowania do agresji. Autor dostrzega pierwszoplanową rolę Francji i Wielkiej Brytanii, które pozostają w cieniu wydarzeń, albo skupiają się na wykorzystaniu sytuacji dla skonfrontowania Włoch i Niemiec. Niepodległość Etiopii wchodziła w rachunek ich zysków i strat. Całkowite zwycięstwo militarne Włoch, po którym nastąpiła natychmiastowa aneksja Etiopii (9 maja 1936 r.), uchroniło Ligę Narodów przed podjęciem dalszych decyzji. Utrata suwerenności Etiopii, wówczas jednego z nielicznych niezależnych państw w Afryce (wraz z Liberią), jest jednym z najmniej chwalebnych stron w historii Ligi Narodów¹²³.

A jednak winą leży więc po stronie Ligi Narodów.

Nie jestem przekonany do takiej optyki i takiego rozłożenie akcentów przy rozpatrywaniu odpowiedzialności za przebieg i finał agresji włoskiej. Trudno zarazem pisać, że problem jest prosty i jasny, jednowymiarowy. W istnej gmatwaninie, powodzi różnych stanowisk, wazeniu racji i odpowiedzialności – bieżącej i przyszłej, uprzywilejowane miejsce zajmuje Liga Narodów, tak - jak gdyby - był to byt niezależny, samodzielny, realizujący jakąś własną politykę. Takie założenie zniekształca adekwatny do rzeczywistości obraz, głównie przez złe postawienie problemu. Genewa staje się w tym wypadku parawanem i zasłoną dymną. Dla kogo?

Nie dość przypominania, że Liga nie była żadnym nad państwem, nie miała policji ani wojska, nie prowadziła polityki zagranicznej, jako całość nie układała się z innymi podmiotami. Była usługową reprezentantką, przedstawicielką jej części składowych, wśród których najważniejszą stanowili stali członkowie Rady oraz pozostali, zmieniający się co trzy lata przedstawiciele państw mniejszych. Niektórzy z nich, jak Hiszpania zwłaszcza Polska, zasiadali w Radzie kilkanaście lat uzyskując tzw. półstałe miejsce.

Podstawą funkcjonowania LN była zasadnicza zgoda na zajmowanie dowolnego stanowiska i przedstawianie go pozostałym z nadzieją na uzyskanie poparcia. To nie Liga Narodów, ale jej członkowie, którzy dobrowolnie w niej

¹²² W podobnym duchu pisze Wiesław Balcerak (s.201) w *ciągu ośmiu miesięcy Rada nie podjęła żadnych konkretnych postanowień*. Stwierdzenie to nieco dalej poszerza pisząc, że dramatyczne apele Etiopii (nazywanej konsekwentnie Abisynią) *trafiały na bezduszną procedurę ligową, w niemalym stopniu spowodowaną celowym kunktatorstwem*.

¹²³ V.Y. Ghebali, *La gestion des conflits internationaux*, s. 685

uczestniczyli i jeszcze płacili za to, byli esencją i podmiotem owej ponadnarodowej struktury. To nie Liga Narodów była i jest odpowiedzialna, że nie było embarga na ropę naftową i pochodne¹²⁴, że kilka państw, wśród nich Stany Zjednoczone, do sankcji się nie przyłączyło, że sankcje ekonomiczne nie osiągnęły zamierzonego celu, natomiast niebywale skonsolidowały Włochów, dla których ogłoszenie cesarstwa było graniczną datą wielu życiorysów...

Dlaczego więc mocarstwa ligowe (poza ZSRR) oraz wyraźna większość jej członków zdecydowały się uznać agresję włoską, chociaż w finalnym momencie tego procesu trzeba było położyć krzyżyk na niepodległości drugiego członka Ligi Narodów - Austrii i wartko rozwijał się tzw. problem Sudecki, czyli rozbiór Czechosłowacji?

Podjmując kolejną próbę odpowiedzi na uwarunkowania rozwoju konfliktu włosko-etioipskiego jawią się wątpliwości dalsze, i jeszcze dalsze. Nie tylko chodzi o względy merytoryczne, zazębiające się i współistniejące, ale także ich hasłową gradację.

Jakby poza konkursem poniższego zestawienia jest odpowiedzialność Włoch, które od października 1922 roku, po nieco operetkowym marszu na Rzym, były rządzone przez faszystów, ściśle zespolonych z wpływowym i dość silnym ruchem nacjonalistycznym. Płodem tego mariażu były imperialistyczne mrzonki, które stopniowo przybierały postać planów zdominowania państw nad Morzem Adriatyckim z Albanią i Jugosławię na czele, a następnie Morzem Śródziemnym - zarówno pobraża europejskiego jak i afrykańskiego. Kilkuletnim przygotowaniom do opanowania Etiopii towarzyszyła niebywale rozdęta propaganda pokazujące wyższość potomków *Imperium Romanum*, którą pokazywała ich prymat, pokazywany w kolorach tęczy.

Ponad nią trzepotała trójkolorowa flaga z wrytym obowiązkiem pomszczenia nieudanego zawładnięcia Etiopii przez słabe, bo liberalne państwo. Musimy wypełnić zadanie, które przed nami postawiła historia. Hasłem i symbolem była Adua, co widziałem i widzę jako - *ropiejący cierń tożsamości narodowej w jej imperialnym wcieleniu*¹²⁵. Uznając propagandową siłę tego przesłania, trzeba jednocześnie wskazać, że jest to tylko część problemu, i wcale nie centralna, nawet z włoskiego punktu widzenia. Niezmiennie ważne pozostaje pytanie o powody, które złożyły się na to, że agresja drugoplanowego mocarstwa, aczkolwiek ważnego i zaliczanego do

¹²⁴ W. Balcerak, (*Liga Nadziei*, s. 200) jednoznacznie obwinia Francję pisząc, że *rzqd francuski nie wyrażając zgody na sankcje naftowe przyczynił się walnie do sukcesu włoskiego*.

¹²⁵ S. Sierpowski, *Rasizm faszystowskich Włoch*, s. 13

filarów Ligi Narodów, nie została powstrzymana. Próba ich hierarchizacji prowadzi do poniższych konkluzji:

1. Obawy ogólnopolityczne

Dając pierwszeństwo tym kwestiom pozostaje się w zgodzie z głównym przesłaniem tej pracy mającej na celu pokazanie Ligi Narodów, jako tworu *sui generis* politycznego. Jej przegrana z Włochami może być tylko traktowana, jako niepowodzenie konkretnych państw, ogółu jej upodmiotowionych członków, wśród których pierwszorzędną rolę mocarstw musi być dostatecznie mocno pokazana. W tym ujęciu Liga Narodów staje się jedynie instytucją reprezentującą ich wolę, ewentualnie oczekiwania. Od początku nie prezentowały one nadzwyczajnego zapału do weta wobec oczywistych dla wszystkich planów militarnego zajęcia Etiopii. Przekładało się to na ich postępowanie w Genewie, która przy tej okazji stawała się ofiarą nie swoich win. Ujawniły się przy tej okazji różnie manifestowane niechęci do tej organizacji i jej funkcjonowania. Niemal wszyscy członkowie LN zgłaszali jakieś zastrzeżenia, przypominali urazy, 'nosili w sobie' lub nawet przywoływali przykłady poniżenia i niesprawiedliwego, bądź złego traktowania. Materiału było sporo zważywszy, że instytucja genewska była nastawiona na kompromis, który zwykle nie zadowalała stron, tym mniej wszystkich. Polityczne zamieszanie wywoływało stanowisko Moskwy i zwolenników Kominternu, którzy należeli do najbardziej zdecydowanych przeciwników akcji włoskiej. Tym bardziej używała sobie światowa prawica, od początku i zawsze wroga wobec Ligi, jako organizacji ograniczającej suwerenność, którą konsekwentnie pomawiano o ingerowanie w sprawy wewnętrzne i wysługiwanie się obcym. Teraz jeszcze pojawił się wątek dodatkowy, pomawianie o lewicowe sympatie Sekretariatu, co razem wzięwszy czynił z Genewy pogmatwany węzeł uosabiający walkę między światem boskim i diabelskim, dobra ze złem. Zdaniem jej wrogów Liga stoczyła się pod wpływy tajemniczych sił, które sprzysięgły się przeciwko Italii. Siły te, dowolnie zresztą dobierane i wskazywane starały się zniszczyć kilkunastoletni dorobek odrodzonych Włoch, które pokazywały harmonijną współpracę wszystkich sił społecznych, w tym państwa i Kościoła. Argumenty wysuwane przez Włochów były upowszechniane przez ich europejskich i światowych zwolenników, nieraz także lokujących się w politycznym centrum. Próbką dostarcza opinia *Il Messaggero* z 10 października 1935 roku, w której oskarżano, że *Liga zadaje Włochom cios od tyłu w plecy łudząc się, że potrafi*

przy pomocy absurdalnych sankcji powstrzymać bohaterki rozmach wojsk w Afryce Wschodniej. Napastnikiem jest właściwie Liga Narodów, reprezentująca klikę socjalistyczno-masońską, która gnieździ się na najwyższych szczeblach sekretariatu Ligi. Wrogię nastroje przeciwko Rzymowi klika ta chce wykorzystać, aby dać ujście swej bezsilnej zaciekłości przeciwko faszyzmowi.

W ogromnej przewadze wypadków argumentacja Rzymu silnie przemawiała do kilkudziesięciu milionów emigrantów włoskich, działających głównie w Stanach Zjednoczonych i Ameryce Południowej.

Skonkretyzowanym i głównym wrogiem była Wielka Brytania. Przypisywaną jej determinację tłumaczono przeróżnie, m.in. rozczarowaniem, że nie udało się wyprzedzić Włoch w biegu po Etiopię. Dlatego Londyn wydał rozkaz Lidze Narodów do podjęcia ataków na Włochy z jakoby idealistycznych pobudek obrony Paktu, w co nikt nie wierzy - ani w Genewie, ani poza nią. Liga Narodów występuje w tym wypadku, jako bezwolne ramię Wielkiej Brytanii.

Zgodnie z tą narracją *Warszawski Dziennik Narodowy* 7 maja 1936 roku obwieszczał, że Liga Narodów - *ukochane dziecięce łóż całego świata*, w maju 1936 roku *poniosła stanowczą i brzemienną klęskę*. Równie wielką klęskę poniosła Wielka Brytania. Tej narracji wtórował lewicowy *Robotnik*, gdzie 22 czerwca 1936 roku zamieszczono artykuł *System zbiorowej zdrady*, w którym za klęskę polityki sankcyjnej winiono Anglię, uznaną przy okazji za zdrajczynię systemu ligowego.

2. Ryzyko wojny

Jakkolwiek Liga Narodów była organizacją pacyfistyczną w tym sensie, że nastawioną na pokojowy rozwój stosunków międzynarodowych, to jednak słowo wojna należało w jej działalności do najczęściej pojawiających się określeń. Można odnieść wrażenie, a nawet twierdzić, że słowo pokój, który dominowało w ligowej narracji lat 20 zostało w następnym dziesięcioleciu zastąpione przez wojnę. Ryzyko wojny europejskiej występowało po obu stronach etiopskiej barykady. Bardziej obawiali się jej Brytyjczycy, a zwłaszcza Francuzi, przed którymi majaczyła się fatalna, odrzucana wizja konfliktu, z powodu tak mało znaczącego dla ich interesów. Włosi przewyższali ich kreowaniem atmosfery, w której słowo wojna były odmieniane w różnych przypadkach. Buńczucznie i bez zahamowań, deklarowali całkowite poświęcenie dla podjętego przez nich wielkiego dzieła. Jednocześnie głosili, że wrogowie Włoch, faszyzmu, często także Kościoła rzymskokatolickiego, nieraz chrześcijaństwa, nie zawahają się wywołać wojny, aby obalić ustrój i pozbawić

tysiącletnią Italię wielkiego przywódcy. Kraj musi być przygotowany do obrony z udziałem wszelkich środków.

Tytuły i artykuły konkurowały w poszukiwaniu argumentów mających zdyskredytować podżegaczy wojennych. *La Stampa* z 18 października napisała, że Londyn ostatecznie ujawnił swoje cele - chodzi o zadania śmiertelnego ciosu Włochom poprzez zamknięcia wszelkich możliwości porozumienia. Jednocześnie pragnie on zrealizować swój wypracowany na zimno plan zbudowania krucjaty anty włoskiej ku chwale interesów Imperium Brytyjskiego¹²⁶. Poglądy te były chętnie podchwytywane przez nie małe szeregi przeciwników największego na świecie imperium kolonialnego. Rezonowały też w tych środowiskach *Commonwealthu*, w których ważnym zadaniem było uzyskanie niepodległości.

W ogniu trwających kilkanaście miesięcy dyskusji na temat wojennych planów Włoch duża część europejskiej opinii publicznej wołała widzieć ich realizację w Afryce niż w Europie. Nie przeszkadzało to jednak, aby ta sama opinia publiczna prezentowała krytyczny stosunek do wojny rozpętanej przez Włochy. W grę wchodziła pewna solidarność z biedniejszym i słabszym, którego zaatakowało państwo nieporównanie silniejsze, w dodatku mające, jako stały członek Rady LN obowiązek baczenia na skrupulatne przestrzeganie reguł gry. Nikt nie chciał wierzyć w lansowane przez Rzym hasło wojny prewencyjnej, jako odpowiedź na przygotowania Etiopii do opanowania pobliskich kolonii włoskich. Wedle tej tezy Rzym był zobowiązany zareagować - zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom Erytrei i Somalii - adekwatnie do swojej międzynarodowej pozycji, która uniemożliwiała bezczynność na zaczepki Etiopii.

Przeciwnicy podobnych opowieści akcentowali natomiast, że rząd włoski ewidentnie łamie art.10 Paktu, uważany za kamień węgielny LN, bo gwarantował wszystkim jej członkom niezależność polityczną oraz nienaruszalność terytorialną. Jeśli brakowało woli i odwagi, aby - nawet w nieoficjalnych rozmowach, brać pod uwagę blokadę Kanału Sueskiego, czy wprowadzić embargo na ropę, jako najdalej idące środki zatrzymania włoskiej ofensywy, to z obaw, że mogą one pchnąć Mussoliniego do wojny na kontynencie. Tego, przynajmniej w owym czasie, nie chciał nikt. Godząc się na sankcje gospodarcze i finansowe stawiano milczący warunek, że nie mogą one stać się zarzewiem wojny.

¹²⁶ PIPaZ, nr 21. 02.11.1935, s. 520-521 (Raporty ambasady RP w Rzymie z 10 i 19 października).

3. Rewizjonistyczny alians włosko-niemiecki

Wszystkie lub niemal wszystkie państwa europejskie brały pod uwagę możliwość zbliżenia włosko-niemieckiego, o którym wielokrotnie rozprawiano w kołach genewskich, czy to przy okazji walki o reorganizację Sekretariatu czy też podczas konferencji rozbrojeniowej. Pamiętano, że Niemcy i Włochy to liderzy rewizji systemu wersalskiego. Był to związek tym groźniejszy, że jeden miał za sobą silne poparcie państw pokonanych, a drugi reprezentował niezadowolonych z obozu państw zwycięskich. Najsilniej obawy przed takim rozwojem sytuacji prezentowała Francja, która stała się przez to najważniejszym rzecznikiem usatysfakcjonowania agresora wśród mocarstw ligowych. Ten wzgląd nie był obcy Wielkiej Brytanii, gdzie nadal bardzo chciano powrotu Niemiec do Genewy. Pod tą przykrywką łatwiejsze było tłumaczenie ustępliwości Londynu. Na ołtarzu tej *idei fix* Brytyjczycy m.in. położyli 14 czerwca 1935 roku umowę bilateralną z Niemcami w sprawie tonażu floty wojny wojennej. Było to kolejne złamanie postanowień Traktatu Wersalskiego¹²⁷. Nie uchroniło to jednak Europy od budowy groźnego aliansu, który zaczął rozwijać się na dobre przez życzliwą neutralność Berlina wobec sankcji anty włoskich. W świat miotane były groźby i przestrogi, które w wydaniu *Regime Fascista*, z Kremony 12 czerwca 1935 roku wyglądały tak: *Jeśli jutro będziemy musieli zawrzeć przymierze gotowi będziemy to uczynić zarówno z Bogiem jak i z diabełem, byle tylko osiągnąć cel, do którego dążymy. Musimy przekazać naszym wnukom wielkie Włochy pozostające w harmonii z ich historią i ich prawami.*

Agresja włoska doprowadziła do odwrócenia ledwie skiełkowanego frontu Stresy. Nadzieje z nim związane były pozbawione głębszych podstaw, ale bardzo pożądane, a przez to dość powszechne. Nie krył tego ambasador Polski w Rzymie Alfred Wysocki, który zresztą należał do zwolenników uznania włoskich aspiracji. Podobnie jak jego szef nie krył się też z niechęcią do Genewy wyznając we wspomnieniach: *w Ligę Narodów nie wierzyłem nigdy*¹²⁸. Większe niż w Polsce - jeśli w ogóle były one na Wierzbowej - obawy o zbliżenie niemiecko-włoskie prezentowały państwa skupione w Małej Entencie i w Entencie Bałkańskiej. Spore zainteresowanie wykazywali Grecy, którzy nie przestawali przypominać o włoskiej okupacji Wysp Dodekanazu. W tych państwach liczone się także na konfliktowy rozwój stosunków niemiecko-

¹²⁷ S. Żerko. *Wymarzone*, s. 187 i n.

¹²⁸ A. Wysocki, *Dzieje mej służby*, t. III, s. 417, szerzej A. Bartniczki, *Pierwszy front*, s. 145 i n.

włoskich z powodu mniejszości w Południowym Tyrolu, czy też rywalizacji o Austrię i wpływy na Bałkanach¹²⁹. Pamiętano też o konkurencyjnym programie kolonialnym, o którym w Berlinie myślano, a w Rzymie mówiono i już działano.

4. Polityka sankcyjna

Wszystkie polityczne kombinacje zostały zweryfikowane przez decyzję Zgromadzenia LN o wprowadzeniu 18 listopada 1935 roku sankcji gospodarczych i finansowych. Decyzja ta wywoływała umiarkowane poparcie i raczej wstrzemięźliwe traktowanie tej powinności szczególnie w państwach prowadzących rozległe interesy z Włochami. Trudno lekceważyć nadzwyczajną aktywność całej dyplomatyczno-gospodarczej służby włoskiej, która sięgała po wszelkie metody i środki mające umniejszyć skutki sankcji. Niezwykła mobilizacja obowiązywała przez cały czas włoskich pracowników w Genewie.

Pierwszorzędnym terenem zabiegów było zrywanie/zamrażanie umów posiadających z reguły klauzule wykonalności, kary umowne itd. Towarzyszyła temu rywalizacja specjalnego rodzaju oraz rozpowszechnione obawy dotyczące wykorzystania przez niektórych uczestników sankcji sposobów na ich ominięcie, pozorowanie lub wykorzystywanie przez państwa najsilniejsze.

Sankcje podzieliły ówczesną Europę i świat na dwie zasadnicze kategorie. Za głównego beneficjenta tego podziału dość zgodnie uważa się Niemcy. Bez formalnych skrupułów, jako niebędące skrepowane zobowiązaniami sankcyjnymi, dokładały wszelkich starań dla manifestowania swojej życzliwości w sporze z członkami LN. Postawa ta miała swoje racjonalne przesłanki ze względu na zbliżenie francusko-włoskie, które stawiało w nowym świetle problem *Anschlusu* oraz stale aktualizowany los mniejszości niemieckiej. Polityka zagraniczna Włoch była w tym czasie, a także po nim niekończącym się przypominaniem poszczególnym państwom ich postawy wobec sankcji. Faszystowskie Niemcy - co zawsze dźwięcznie brzmiało po obu stronach granicy - nie wzięły udziału w upokarzaniu włoskiego narodu. Także z tego powodu, jak również uwzględniając wagę imperialnego zachłyśnięcia się ogółu Włochów, już wówczas Niemcy zajęły pierwszorzędne miejsce w ich perspektywicznym myśleniu. Kropkę nad 'i' postawiła wizyta min. Ciana w

¹²⁹ Obszernie m.in. B. Koszel, *Rywalizacja niemiecko włoska*, s. 181 i n; J. Paszkiewicz, *Grecja a bezpieczeństwo międzynarodowe na Bałkanach*, s. 231 i n. Odnotowują istnienie sporego pakietu dotyczącego włoskiej okupacji Dodekanezu, które były przekazywane do Sekretariatu LN.

Berlinie w dniach 21-24 października 1936 roku. Włoski minister zachwycił się potęgą Hitlera i narodowego socjalizmu. Niemcy przyjęli związanego rodzinie z Mussolinim ministra tak wylewnie, że wrócił wzruszony, wdzięczny, olśniony i rozradowany. Piszący te słowa amb. Wysocki trafnie zauważył, że *Berlin i Rzym wygrywają nawzajem atut zbliżenia w grze prowadzonej przeciwko Anglii i Francji, myśląc raczej o zastraszaniu przeciwnika aniżeli o faktycznej realizacji owej możliwości*¹³⁰. Czuł się dodatkowo podekscytowany, bo wiozł do Rzymu upragnione uznanie cesarstwa przez Niemcy¹³¹. Berlin dołączył do Budapesztu, Wiednia i Tirany, które już wcześniej uznały formalnie suwerenność Włoch nad Etiopią.

5. Względy ideologiczne

Niemcy i Włosi byli w Europie liderami polityki anty bolszewickiej. Uczynili z niej najważniejszą broń i wszechogarniający straszak, który miał dobrze utwardzoną glebę, mimo korzystnych doświadczeń płynących z polityki naznaczonej porozumieniem w Rapallo oraz wcale niegorszych relacji Włoch z ZSRR. Te ostatnie znalazły potwierdzenie w układzie z 1933 roku, opierającym się o zasadę przyjaznych stosunków i wzajemnej życzliwości. Zarazem jednak antykomunizm czy anty bolszewizm był kamieniem węgielnym obu tych ruchów, co zjednywało mu poparcie lub chociażby wyrozumiałość wobec brutalnych metod podczas walki o władzę i jej sprawowanie. Wszystkie wymienione wyżej mocarstwa miały w tym zakresie podobne doświadczenia. Licytacje kto gorszy - Mussolini, Hitler czy Stalin były na porządku dziennym, a odpowiedzi nierzadko zaskakujące. Dyktatura w wydaniu Duce miała spore zastępy zwolenników, a nawet wielbicieli. Opiewali go poeci i wierszokleci, szczególnie przywiązani do kultywowania kultury łacińskiej. Polska pod tym względem znajdowała się na pewno na podium¹³².

Maszerujący do władzy faszyzm we Włoszech, rozszerzał i umacniał swoją władzę na antykomunistycznej fali. Nie inaczej było w Niemczech, chociaż oba systemy różniły się w wielu szczegółach, bo Włosi to nie Niemcy. Niemcy, jako gospodarze pobytu min. Ciano w październiku 1936 roku

¹³⁰ A. Wysocki, *Dzieje mej służby*, t. III, s. 417.

¹³¹ PDD, 1936, s. 625 i n., tamże, 639 i n.

¹³² S. Sierpowski, *Miejsce faszyzmu w polsko-włoskich stosunkach kulturalnych okresu międzywojennego*, w: *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*, 1980, t.VI, s. 242 i n. Mussolini nie odwzajemniał tej sympatii: 23 sierpnia 1937 roku powiedział do Ciano: *demokracja jest dla Słowian tym, czym alkohol dla murzynów. Zupełny rozkład*, G. Ciano, *Dziennik*, s. 45.

pozyskali Italię do aktywniejszej działalności antybolszewickiej: Włochy są zdecydowane w razie potrzeby nawet na zbrojny konflikt i nie dopuszczą do zwycięstwa komunizmu w Hiszpanii czy gdzie indziej. Motorem napędzającym rosnącą falę antykomunizmu, połączoną z działalnością ZSRR w Genewie, były wyniki kongresu Kominternu z 1935 roku. W sensie czasowym zbiegały się one z trwającymi właśnie w LN poszukiwaniami rozwiązania sporu włosko-etiopskiego. Połączenie obu tych wydarzeń pokazuje próbę wykorzystania Ligi, jako narzędzia nacisku na faszystowskich burzycieli pokoju przez stworzenie swoistego sojuszu obronnego pod patronatem skracającej w lewo Francji oraz ZSRR. Hasło jednolitego frontu, wrogo lub z niepokojem przyjmowane przez zdecydowaną większość rządów na świecie, miało trudny do oszacowania, ale niewątpliwy wpływ na ich postrzeganie konfliktu zainicjowanego przez Włochy. Nie bez znaczenia były oskarżenia pod adresem Sekretariatu, który próbowano łączyć z lewicą i przeciwnikami państw faszystowskich. Genewa miała być załącznikiem krucjaty antyfaszystowskiej wbrew logice dziejowej, która już dowiodła wyższości ustroju funkcjonującego od kilkunastu lat w Italii.

Przekonanie o trwającej wojnie ideologicznej, było rozpowszechniane w latach 30. bardzo intensywnie przez wszystkie siły, które w agresji włoskiej znajdowały dodatkowe impulsy dla pozyskiwania zwolenników. Stosunek do niej może okazać się dodatkowym kryterium pozwalającym klasyfikować orientacje polityczne poszczególnych rządów, a nawet systemy społeczno-polityczne tego czasu. Nie można go oczywiście absolutyzować. Niemniej jednak sytuacja ukształtowała się w ten sposób, że jakoby bliskie sobie Francja i ZSRR znalazły się na antypodach wobec kwestii etiopskiej. Z kolei zdecydowanie bardziej antybolszewicki Londyn był bliższy stanowiska Moskwy niż Paryża, chociaż i w tym wypadku faktów mających odmienną wymowę nie brakuje (np. układ Laval-Hoare). Im więcej w poszczególnych krajach myślenia w kategoriach nacjonalistycznych, tym gorsza koniunktura dla jakiegokolwiek współpracy międzynarodowej. Tymczasem w latach 30. święciło triumfy myślenie, biorące za podstawę egoistycznie pojmowany interes własnego kraju, bez oglądania się na kontekst międzynarodowy. W materiale sporządzonym przez polskie MSZ na przełomie października i listopada 1935 roku, który był zbiorową instrukcją dla ambasadorów i posłów, ale także wykładnią polityczną dla najważniejszych osobistości kraju, znajdziemy opinię, że *walka toczy się nie tylko o posiadanie tego czy owego terytorium, o tę czy tamtą sferę wpływów, ale że z dala od pól bitewnych prowadzi się także spór o taką czy inną formę przyszłego życia ludzkiego na ziemi. Zaangażowanie się*

przy tej sposobności II i III Międzynarodówki i innych mniej lub więcej tajnych międzynarodówek w tym sporze, ma znaczenie synoptyczne. Krzyżujące się interesy istniejących i powstających imperializmów, sprzeczności w zakresie kolonialnych tendencji rozwojowych mocarstw połączone z konfliktem zagadnienie walki ras, trudne do pogodzenia aspiracje i rekryminacje państw solidarnych na terenie Ligi Narodów, przyczyniają się do jeszcze większego skomplikowania zagadnienia¹³³.

Dużą aktywność w tym zakresie pokazywał kler katolicki informowany i informujący o różnych wariantach teorii spiskowych, w których wiodącą rolę odgrywał zwykle sojusz między wolnomularzami i komunistami, mający na celu uczynienie z Italii bolszewickie *condominium*. Niejednokrotnie do tego duetu dodawano jeszcze protestantów, najchętniej Anglikanów i Żydów. Anty włoska postawa ZSRR była łączona z nadchodzącą falą ateistycznej i bolszewickiej destrukcji.

6. Chrystianizacja Etiopii

Stosunek organizatorów życia religijnego do włoskiej agresji odgrywał znaczną rolę dla kilkuset milionów ludzi na ziemi, w wielu wypadkach - decydującą i rozstrzygającą. Jedno zdjęcie pokazujące zakonnice defilujące na tle Koloseum z pozdrowieniem rzymskim, robiło większe wrażenie i zawierało większy ładunek emocjonalny niż moralizatorstwo uprawiane przez pacyfistów i idealistów. Zresztą w ówczesnym świecie zbrojną napaść na inne państwo, tłumaczono łatwo i łatwej, jeśli towarzyszyły temu motywy wyższego rzędu. Wśród nich działalność misyjna kościoła Rzymskokatolickiego miała ugruntowaną pozycję. Dominowała ona nad współczuciem z powodu pogwałcenia wolności politycznej państwa oraz zasad ogólnoludzkiej sprawiedliwości i litości. Każdy żołnierz włoski jadący do Etiopii miał w ekwipunku egzemplarz modlitewnika, w którym m.in. była taka strofa: *Żołnierzu włoski, Twoja ofiara w jedności z ofiarą Pana naszego Jezusa Chrystusa, przyniesie ojczyźnie zbawienie i chwałę¹³⁴.*

Watykan to nie tylko władza absolutna papieża, Kuria rzymska i cały aparat polityczny, dyplomatyczny, a zwłaszcza konfesyjny i edukacyjny. To także rzesze studentów i kleryków zjeżdżających do Rzymu po naukę i karierę. Oba te elementy w sensie politycznym zbiegały się w głębokim przekonaniu o

¹³³ PIPaZ, nr 21, .02.11.1935, s.505

¹³⁴ D.I. Kertzer, *Papież i Mussolini*, s. 221; więcej, ale zarazem syntetycznie L.Salvatorelli, G. Mira, s. 866 i n.

wielkim zagrożeniu płynącym z ateizmu bolszewickiego i komunizmu. Od połowy 1936 roku Watykan był przejęty głęboką troską z powodu sytuacji w Hiszpanii, gdzie rozpoczął się krwawy bój traktowany w Rzymie, jako walka katolików z ateistami i bolszewikami. Litwinow na trybunie genewskiej to niemal antychryst. Pius XI nie zdecydował się na jasne sformułowanie swojego stosunku do przygotowań wojennych, a następnie do rozpoczęcie wojny z Etiopią i oskarżenia o stosowanie gazów i kul dum-dum. Opierał się też licznym podszeptom, które zachęcały go do zajęcia jednoznacznej postawy po jednej, czy po drugiej stronie. Niezależnie od względów misyjnych papieżowi towarzyszyły obawy zepsucia dobrych stosunków między Państwem Kościelnym a rządem włoskim, mimo trwającej, okresowo bardzo nasilonej, walki o rząd dusz. Watykan miał wszakże dwa życzenia: pierwsze dotyczyło lokalizacji konfliktu, a drugie – maksymalnego skrócenia wojny. Papież był jej w ogóle przeciwny, ale *zdawszy sobie sprawę ze spisku bolszewickiego zmierzającego do wojny światowej, stanowisko swoje moderował /i/ z tej rezerwy nie wyjdzie*¹³⁵. Zapewne wyraził zgodę, aby kard. Eugenio Pacelli, watykański sekretarz stanu, sugerował nuncjuszem apostolskim dyskretne wspieranie działań włoskich, albowiem Italia toczy wojnę ważną nie tylko dla kraju, ale i dla wszystkich katolików na świecie. Tenże świat dowiadywał się – widział i słyszał kazania, homilie, listy pasterskie, artykuły w pismach katolickich, które zawierały nierzadko czołobitne sformułowania wobec wodza faszystów i jego wiekopomnych dokonań. Arcybiskup Mediolanu Ildefonso Schuster, należący do jawnych zwolenników faszyzmu, mówił w katedrze, że zwycięskim włoskim *sztandarom towarzyszy Krzyż Chrystusowy, który rozrywa kajdany niewolników i przygotowuje przyjście Posłańców Ewangelii*¹³⁶. Podobne przykłady świadczą, że bardzo wpływowy kościół włoski włączył się czynnie w budowę pozytywnego napięcia wokół *marszu na Etiopię*. Proces faszyzacji kleru włoskiego w czasie wojny abisyńskiej bardzo się posunął. Było to wielkie zwycięstwo propagandy włoskiej oddziałującej na ogromne rzesze katolików na świecie. Miało to swoje przełożenie na stanowisko rządów.

7. Względy rasowe, obrona Białej Afryki

Wojna zainicjowana przez Włochy z państwem etiopskim przyczyniła się do

¹³⁵ Cyt. za M. Kornat, *Papież Pius XI i Polska w dobie totalitaryzmów i kryzysu systemu wersalskiego(1933–1939)*, w: *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*, t. XXX, No 3039, Wrocław 2008. s. 191

¹³⁶ David I. Kertzer, *Papież i Mussolini*, s. 219.

ogromnego wzrostu bodaj najbardziej trwałego i prymitywnego rasizmu biorącego za podstawę kolor skóry. Był to problem szerszy i wpisywał się we wszechobecne poczucie wyższości białych nad innymi ludźmi. Dominującym przesłaniem zwolenników przeróżnych teorii rasowych było to, że niepowodzenie włoskie w Etiopii miałoby niewyobrażalne skutki dla autorytetu białej rasy, nie tylko w Afryce, ale także na innych kontynentach. Byłoby to potężne wzmocnienie już rozlegających się haseł w rodzaju Afryka dla Afrykanów, Azja dla Azjatów. To byłby proces lawinowy, przyspieszający kres panowania białego człowieka w tych częściach świata. Taka perspektywa zobowiązuje i wymusza stanie w jednym szeregu wszystkich ludzi, mających w perspektywie nieuchronną inwazję na Europę ludów kolorowych. Była to też szczególna okazja do nasilenia dyskusji nad kolonizacją Afryki, w duchu tworzenia warunków do emigracji i ekspansji gospodarczej oraz aktywnej polityki demograficznej.

Wśród ogółu członków Ligi kwestie te wywoływały w latach 30. liczne konflikty. Linie podziału wiodły zwykle między trzema państwami agresywnymi, niezaspokojonymi w swych żądaniach terytorialnych – Japonii, Włoch i Niemiec. Do tej grupy próbowały dołączyć inne państwa europejskie, które podejmowały próby zainicjowania choćby namiastki nowego podziału świata. Po drugiej stronie stały mocarstwa kolonialne z Wielką Brytanią i Francją na czele, wspierane przez pozostałe państwa, znajdujące się w grupie posesjonatów.

XXX

Podsumowując to podsumowanie można z całą powagą stwierdzić, że splot szeregu, bardzo wielu czynników, także z obszaru psychospołecznego, legł u podstaw niepowodzenia ówczesnego świata politycznego, który z Ligi Narodów uczynił tarczę/parawan, aby za nią skrywać swoje egoistyczne postępowanie. Przy takim postawieniu sprawy można napisać, że agresja włoska na Etiopię i reakcja na nią Genewy, to ostatni ważny sprawdzian przydatności mechanizmu ligowego, jako gwaranta zbiorowego bezpieczeństwa i terytorialnej integralności.

Sprawiedliwość międzynarodowa, prawa wynikające z przynależności do Ligi Narodów, w praktyce okazały się mało ważnym i słabym, sojusznikiem Etiopii. Było to coś więcej. Zdano sobie sprawę, że gwarancje Ligi nie zależą od formuł prawnych, wspartych dobrą wolą dużej grupy państw, lecz zależą od

realnej siły, jaką określone państwo dysponuje oraz zdeterminowanej woli jej użycia.